

W
numerze:

Najbardziej drastycznym zapisem była zmiana art. 41 Kodeksu pracy, który w nowej wersji dopuszczałby zwolnienie pracownika już po miesiącu choroby

Uszczęśliwianie pracodawców

str. 3-4

Obecnie zarówno kobieta, jak i mężczyzna mogą wnieść sprawę do sądu i to pracodawca będzie musiał udowodnić, że przyczyną odmowy np. zatrudnienia nie była płeć

Kontrakt płci

str. 5

W grach komputerowych obowiązuje prosta zasada: albo ja ciebie zabiję, albo ty mnie. Zabijając, nie tylko nie ponosi się konsekwencji, lecz jest się nagradzany

Przyjaciół czy wróg?

str. 6

Młodzi ludzie tęsknią za nauczycielami o silnej osobowości, a więc za takimi, którzy potrafią nauczyć i są wymagający, konsekwentni

Nie udawaj kumpla

str. 8

Projekt rządowy nowelizacji Kodeksu pracy (za tydzień projekt poselski)

żółte strony



GŁOS NAUCZYCIELSKI

NR 15

10 IV 2002 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXV

CENA 2 zł 80 gr (w tym 7% VAT)

Czy możliwe jest ograniczenie bezrobocia bez rozwoju gospodarczego kraju? Czas najwyższy, aby rządzący nie tworzyli papierowych wizji.

O tym, że wyż demograficzny wejdzie na rynek pracy na początku nowego stulecia, wiadomo było... od chwili jego narodzenia. Dlatego nie powinno to być dla nikogo zaskoczeniem. Co więcej, było dostatecznie dużo czasu, aby przygotować się do rozwiązania tego problemu. Stało się jednak inaczej.

Bezrobocie zaczęliśmy poznawać wraz z nowymi zasadami gospodarczymi deka-

latach. Pochodną tego jest coraz mniejsza liczba ofert zatrudnienia w urzędach pracy. Jesienią ubiegłego roku było ich o ponad 25 proc. mniej niż w tym samym czasie rok wcześniej, a jednocześnie zakłady pracy wysłały na „zieloną trawkę” drugie tyle. W rezultacie bezrobocie wzrosło aż o 24 procent!

Prawda o możliwościach pracy dla naszych absolwentów staje się więc coraz

pracy”, „Pierwsza praca” mogą dawać pewne nadzieje, ale na przykład wyniki poprzednich edycji programu „Absolwent” dają wiele do myślenia. Oto bowiem w okresie 1998 — czerwiec 2001 z prawie miliona nowo zarejestrowanych bezrobotnych absolwentów programem objęto około 760 tys. osób, niestety prawie 2/3 z nich ponownie trafiało na listy bezrobotnych! Co więcej, zatrudnienie znalazło jedynie niewiele ponad 200 tysięcy absolwentów.

Wątpię zatem, by problem bezrobocia absolwentów mogła rozwiązać lansowana przez rząd teza o konieczności dzielenia się pracą. Bo w obecnej sytuacji, głównie likwidowania stanowisk pracy, zatrudnienie stało się rarytasem zarówno dla tych, któ-

MNOŻYĆ, NIE DZIELIĆ

dy lat 90., ale tylko niektórzy mieli odwagę mówić otwarcie, czym nowe zjawisko może wkrótce zagrozić. Jeśli bowiem w roku 1990 mieliśmy w Polsce do czynienia ze strumyczkiem 6,3-proc. stopy bezrobocia, to w 1998 z potokiem prawie 11-proc., a w bieżącym już z rzeką dochodzącą do 20 proc. Co gorsza, prognozy gospodarcze na najbliższy czas, wciąż nie najlepsze, nie rozjaśniają tego obrazu. Szczególnie niekorzystnego dla osób do 34 lat, młodzieży i absolwentów, którzy nieustannie stanowią ponad 50 proc. zarejestrowanych bezrobotnych.

Naturalnie truizmem jest twierdzenie, że ta sytuacja to pochodna stanu polskiej gospodarki, szkoda jednak, że nadal wielu polityków i ekonomistów próbuje przeliczyć na miejsca pracy nie tylko energicznie likwidowane gałęzie naszego przemysłu, ale także owe 40 mld dolarów deficytu obrotów z zagranicą w ostatnich trzech

bardziej brutalna — tylko w jednym kwartale ubiegłego roku na bruku znalazło się aż 350 tys. osób. Z postawionej przez Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych diagnozy wynika, że już wkrótce co druga osoba kończąca szkołę nie znajdzie pracy! Dotyczy to także tych z certyfikatem wyższej uczelni. I będzie się tak działo niejako wbrew zapewnieniom składanym przez polityków, że solidne wykształcenie, na wyższym poziomie zwłaszcza, całą pewnością zapewni młodzieży pracę. A będzie się tak działo między innymi dlatego, że w tym samym czasie likwidowane są kolejne przedsiębiorstwa i instytucje, które bywają niejako naturalnymi rezerwuarami pracy — jak choćby placówki opiekuńcze, szkoły.

Podejmowane próby wyjścia z tej pętli, jak kolejna edycja „Absolwenta”, „Juniora” (dla młodzieży niepełnosprawnej) czy programu informacyjno-szkoleniowego „Samodzielność w poszukiwaniu pierwszej

rzy są w pełni sił zawodowych, jak i emerytów. Budowa autostrad zdaje się też nie rozwiązywać problemu ponad trzymilionowego bezrobocia, z jakim według prognoz ministerstwa pracy niedługo będziemy mieli do czynienia, choćby z tego powodu, iż gros młodych bezrobotnych to kobiety. Wkrótce zresztą bardziej te z miast niż wsi.

Wiele wskazuje, że oto rozsypują się kolejne mity. W tym i ten, że za bezrobocie odpowiedzialna jest przede wszystkim edukacja, a szkoły, programy i nauczyciele głównie winni są temu, że absolwenci nie znajdują pracy. Początek wieku dostatecznie chyba ujawnił, że przyczyny są bardziej skomplikowane niż wydaje się twórcom niektórych recept.

Może więc najwyższy czas nawoływać do mnożenia pracy, a nie tylko dzielenia się nią?!

KRYSZYNA STRUŻYNA

Kodeks zniewolonych?

Tak obecnie lansowane uelastycznienie Kodeksu pracy prowadzi niewątpliwie do sprowadzenia umowy o pracę do zwyczajnego stosunku prawnego, gdzie, niestety, stroną silniejszą zawsze będzie pracodawca.

Rząd przyznaje, że proponowane zmiany uchybiają dyrektywom Unii Europejskiej, mówiąc wprost, gorzej traktując pracowników (dlatego mówi się teraz o tymczasowości proponowanej nowelizacji, czyli do czasu wejścia do Unii). Już pobieżna lektura prawa pracy w innych krajach europejskich wskazuje, że bynajmniej nie jesteśmy pieszczochami systemu (rzekomo noszącym piętno socjalistycznego myślenia, czyli nadopiekuńczości państwa). Owszem, hołubiony jest tylko pracodawca. Ponadto wmawia się opinii publicznej, nie znającej Kodeksu pracy, że winę za obecne 3 mln bezrobotnych ponoszą usztywnione przepisy Kodeksu pracy, nie pozwalające pracodawcy na prowadzenie elastycznej polityki kadrowej.

Nie tak dawno w TV widzieliśmy demonstrujących Włochów. Przyjechało ich do Rzymu tysiące, aby protestować głównie przeciwko sporadycznemu orzekaniu przez sądy, że pracodawca nie musi ponownie zatrudnić pracownika, mimo że był on przywrócony do pracy. A u nas... to jest zwyczajna praktyka!

Od 1996 roku sądy powołując się na art. 45 §2 Kp., na ogół nie uwzględniają żądania pracownika powrotu do pracy, ale zasądzają odszkodowanie, czyli parę groszy! Ta praktyka jest w tej chwili już niemal powszechna. I nikt tego u nas nie zauważa (zwiazki), nie protestuje.

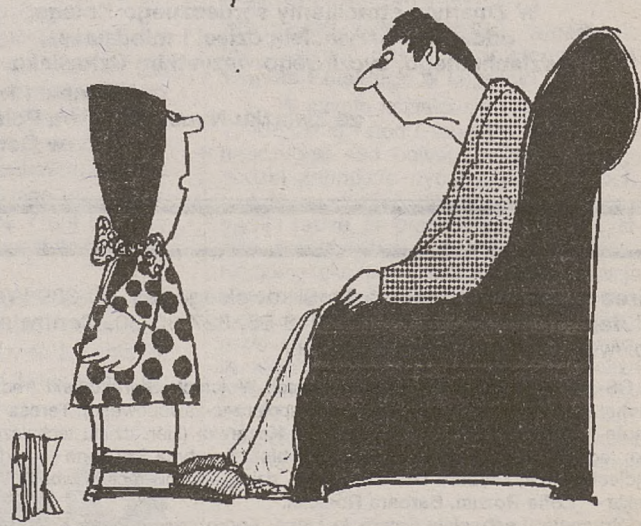
Zapis gwarantujący, że trzecia umowa z mocy prawa jest już umową na czas nieokreślony, pracodawcy traktują jako dopust Boży, notabene, omijając go w różny sposób. Niestety, największe zasługi w tym mają autorzy art. 10 Karty Nauczyciela. Zgodnie z ustępem 7 tego przepisu — dyrektor szkoły może zatrudnić także nauczyciela mianowanego i dyplomowanego na podstawie umowy na czas określony, jeżeli wynika to z organizacji nauczania. I mimo że jest to trzecia, czwarta czy piętnasta umowa, zawierana jest na czas określony. Aby nie było już żadnych wątpliwości, potwierdził to Sąd Najwyższy w wielu orzeczeniach.

Wbrew temu, co się mówi i co być powinno — Kodeks pracy nie jest wcale taki propracowniczy, co najwyżej nakłania pracodawców do przyzwoitości! A już nawet pobieżna lektura proponowanych zmian w kodeksie daje prawie pewność, że bezrobocie nie zlikwidują, a tylko z pracowników uczynią ludzi zniewolonych, zwłaszcza przez pracodawców hołdujących dziewiętnastowiecznym relacjom pracownik-pracodawca.

Obecnie realnym gwarantem praw pracowniczych jest określenie warunków pracy i płacy w układzie zbiorowym lub w regulaminie zakładowym. I teraz słyszymy, że Platforma Obywatelska chce skreślić układy, także regulaminy w małych zakładach. A takimi często właśnie są szkoły. Dopóki istnieje Karta, a miejmy nadzieję, że środowisko ją obroni, nie ma problemu... Ale trzeba pamiętać, że bardzo powoli, ale konsekwentnie, wszystkie zmiany w Kodeksie pracy wcześniej czy później są implementowane do ustaw określających status zawodowy pracowników.

TERESA KONARSKA

CZY MNIEJ NIŻ
MAŁO TO JUŻ
BIEDA TATKU...?





Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy
prof. zw. dr. hab. **RYSZARDA WIĘCKOWSKIEGO**
wieloletniego redaktora naczelnego „Nauczania Początkowego”,
autora i recenzenta wielu publikacji,
Człowieka o wielkim autorytecie naukowym,
przyjaciela Wydawnictwa.

Wyrazy szczerzego współczucia Żonie składa
Zarząd Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP w Kielcach

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy
zmarłego w dniu 22 marca 2002 r.

prof. zwyczaj. dr. hab.
RYSZARDA WIĘCKOWSKIEGO

Kierownika Katedry Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej
WSP ZNP. Wybitnego nauczyciela akademickiego, wychowawcę
wielu pokoleń nauczycieli, żarliwego propagatora idei szkoły przy-
jaznej dziecku.

Był znanym i cenionym autorytetem naukowym w dziedzinie
edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, organizatorem życia
naukowego. Dał się poznać jako człowiek niezwykle życzliwy
i oddany studentom. Mimo ciężkiej choroby pracował niemal do
ostatnich chwil życia. Takim go zapamiętamy.

Rektor, Senat i społeczność akademicka
Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP
w Warszawie

Z głębokim smutkiem powiadamy, że w dniu 12 marca 2002 r.
odszedł

kol. **WŁADYSŁAW KAPAŁA**

długoletni pedagog, działacz związkowy,
pionier oświaty głogowskiej

Rodzinie Zmarłego składamy głębokie wyrazy współczucia

koleżanki i koledzy z Zarządu Oddziału ZNP w Głogowie
Oddziałowa Sekcja Emerytów i Rencistów

15 marca 2002 r. po długiej i ciężkiej chorobie odeszła od nas na
zawsze przeżywszy lat 62 nasza nieodżałowana Koleżanka

śp. **MARIA NAWRATOWICZ**

człowiek wielkiego serca, przyjaciel dzieci i młodzieży,
długoletni pedagog i członek Zarządu Oddziału i Okręgu ZNP
w Krośnie, ostatnio współpracująca z Filią OUPIS w Krośnie.
Rodzinie Zmarłej składamy serdeczne wyrazy współczucia.
Zarząd Oddziału ZNP w Krośnie

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 12 lutego 2002 r. odszedł na zawsze
z naszych szeregów

Kolega

WITOLD GRUCELSKI

długoletni członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, przewo-
dniczący Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP, członek
Zarządu Okręgu ZNP w Ostrołęce, sekretarz i kierownik szkole-
nia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Ostrołęce, wice-
prezes Ogniska ZNP w Czerwinie. Odznaczony Złotą Odznaką
ZNP oraz licznymi odznaczeniami państwowymi.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę,
oddanego przyjaciela dzieci i młodzieży,
szlachetnego, życzliwego wszystkim Człowieka

koleżanki i koledzy
ze Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Ostrołęce

**Podczas posiedzenia 3 kwietnia sejmowa
Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży rozważała
problemy związane z awansem zawodowym
nauczycieli.**

Z GŁOWY NA NOGI

W czasie niespełna dwu lat funk-
cjonowania nowego systemu awanso-
wania, środowiska oświatowe sformu-
łowały wiele krytycznych uwag na jego
temat. Docierały one do MENiS oraz
sejmowej Komisji Edukacji, która po
zamknięciu ostatniej zimowej sesji
awansów podjęła dyskusję na ten
temat.

Podstawą rozważań była informa-
cja wiceministra **Tadeusza Sławec-
kiego**, który dysponował pełnymi da-
nymi z 1 września 2001 roku.

Wśród nauczycieli rozpoczynają-
cych rok szkolny 2001/2002 2 proc.
posiadało już tytuł dyplomowanego,
76 proc. miało mianowanie, 14 proc.
legitymowało się stopniem nauczycie-
la kontraktowego, a 6 proc. stażysty.
Niepokój ministerstwa budziła liczba
odwołań od decyzji kuratorów odma-
wiających nadania stopnia nauczycie-
la dyplomowanego — było ich aż 570,
z czego 402 resort uznał za zasadne.
Czy po ostatniej sesji zimowej sytua-
cja się powtórzy? Nadal bowiem naj-
więcej zastrzeżeń dotyczy kwalifikacji
osób zasiadających w komisjach eg-
zaminacyjnych i kwalifikacyjnych.
Eksperti powinni reprezentować tą
samą, co poddający się procedurom
nauczyciel, specjalność. Zbyt często
zapis ten pozostaje, z wielu różnych
przyczyn, na papierze. Jak podkreślił
wiceminister Sławewski, MENiS nie ma
jednak prawnych możliwości weryfi-
kacji danych osób zgłaszających się
na tzw. listę MENiS-owską.

Mimo wystarczającej liczby publika-
cji dotyczących awansu zawodowego,
w ocenie resortu wielu nauczycieli,
oraz, niestety, ekspertów nie dyspo-
nuje jeszcze dostateczną wiedzą na
temat procedur związanych z awan-
sem. Powoduje to kłopoty, przede
wszystkim dla autorów odrzuconych
wniosków. Jeśli dodać do tego brak
precyzji w przepisach, a w związku
z tym różne, zależne od składu komi-

sji, ich interpretacje, okaże się, że
system awansu zawodowego nauczy-
cieli wymaga nowelizacji. Nie zmienia
to jednak faktu, że, jak wynika z analiz
MENiS-u, zbyt wielu nauczycielom
brakuje umiejętności samooceny —
stąd w teczkach znajduje się bar-
dzo obszerną niekiedy dokumentację,
zamiast przede wszystkim autorskich
wniosków i analiz.

Odnosząc się do ministerialnych in-
formacji i ocen posłowie zgodnie kry-
tykowali nadmierne sformalizowanie
i zbiurokratyzowanie procedur awan-
sowych. Zwracali też uwagę, że kolej-
ne sesje powodują paraliż urzędów od
gmin po kuratoria oraz ministerstwo.
Załatwienie innej sprawy staje się wte-
dy prawie niemożliwe — kto żyw za-
jmuje się awansami.

— Czy nas na to stać? — pytał
poseł **Krzysztof Baszczyński** (SLD)
— tym bardziej że awans finansowy
przewidziany na lata 2000-2002 naj-
pierw związany był z kredytami, póź-
niej z ich spłatą, a ostatnio został
zamrożony. W subwencji nie uwzględ-
niono finansowych skutków awansu
zawodowego.

— Trzeba myśleć nad nowym, gra-
tyfikującym awans, systemem wynag-
radzania i likwidować bezsensowne
elementy procedur. Postawmy awans
zawodowy na nogach, a nie na głowie
— apelował poseł Baszczyński.

Z tą wypowiedzią polemizowała
m.in. posłanka **Krystyna Szumilas**
(PO) zauważając, że nowy system
w istotny sposób poprawił pracę szkół,
wyzwalając nauczycielskie ambicje.
Podobny pogląd wyraził **Kazimierz
Marcinkiewicz** (PiS) dodając, że to
dzięki reformie tego systemu obser-
wuje się dziś boom na różne formy
doskonalenia zawodowego. Jednak
i on zauważył, że zmiany w przepisach
są niezbędne, bo chodzi przecież
o promowanie mistrzów w zawodzie,
a nie o gromadzenie papierków. Prob-

lemem tym zajął się również obecny
na obradach **Jarosław Czarnowski**,
wiceprezes Zarządu Głównego ZNP,
który zapytał też przedstawicieli minis-
terstwa, kiedy wszyscy członkowie ko-
misji awansowych będą traktowani je-
dnakowo. Wielu związkowców nie
otrzymuje bowiem nawet zwrotu kosz-
tów przejazdów.

Danuta Polak (UP) za największy
błąd systemu uznała fakt oceniania
kandydatów na nauczycieli dyplomo-
wanych bez ich osobistego udziału
w procedurze. Problem ten dostrzega-
li też inni posłowie zwracając przy tym
uwagę na plusy. **Dariusz Bachalski**
(PO) stwierdził na przykład, że okazu-
je się, iż sporo nauczycieli ma wyższe
aspiracje niżby się to mogło wydawać.

W dyskusji padały też propozycje
zmian w awansowych przepisach. Wi-
ceprzewodnicząca Komisji Edukacji
Teresa Jasztal (SLD) stwierdziła, że
należałoby wyprowadzić procedury
z urzędów, powierzając je ośrodkom
metodycznym lub specjalnie w tym
celu powołanym komórkom przy ze-
wnętrznych komisjach egzaminacyj-
nych. **Ewa Kantor** (LPR) postulowała
oparcie systemu o wyższe uczelnie,
a **Danuta Grabowska** (SLD) po pro-
stu powrócił do zdrowej struktury dorad-
stwa metodycznego.

Przewodniczący Komisji Edukacji,
poseł **Franciszek Potulski** uznał za
konieczne przeprowadzenie weryfika-
cji ekspertów, którzy powinni nimi
zostawać po odbyciu kursu, złożeniu
egzaminu i uzyskaniu stosownego pa-
tentu. Niezbędne jest również precy-
zyjne określenie standardów, jakie
obowiązują kandydatów na kolejne
stopnie awansu — tu ważnym doku-
mentem powinny stać się opinie dyre-
ktorów o realizacji planów rozwoju
zawodowego. (Potrzebę ich formu-
lowania kwestionował wcześniej poseł
Baszczyński).

Odpowiadając na zgłoszone uwagi,
wiceminister Sławewski stwierdził, że
MENiS próbuje ucywilizować reformę.
Trwają prace nad nowym rozporząd-
zeniem ministra w sprawie stopni
awansu. Projekt, który już w kwietniu
będzie dostępny w Internecie m.in.
określa, jakie dokumenty powinny być
dołączone do wniosków o awans. Po-
zwoli to na odchudzenie teczek.

Inne zmiany, jak na przykład obec-
ność kandydata na nauczyciela dyp-
lomowanego podczas procedury kwa-
lifikacyjnej, wymagają nowelizacji Kar-
ty Nauczyciela. Na to jednak potrzeba
czasu.

MARIA AULICH

ZAPROSILI NAS

Zespół Szkół Ogólnokształcących
nr 2 w **Wałbrzychu** na Ogólnopolski
Konkurs Gazet Szkolnych o tytuł Mis-
trza Pismaków 2002. Uroczystość
podsumowania konkursu i rozdania
nagród odbędzie się 5 kwietnia w auli
Akademii Ekonomicznej im. Oskara
Langego w Wałbrzychu.

**Harcerski Ośrodek Doskonalenia
Instruktorów** z Urzędem Marszałko-
wskim województwa świętokrzyskie-
go do Kielc na konferencję naukową
na temat: „Walory edukacyjne parków
krajonawczych i rezerwatów przyro-
dy województwa świętokrzyskiego”.

**Śródmiejski Ośrodek Kultury
w Krakowie** (ul. Mikołajska 2) na
promocję tomiku wierszy Doroty Lore-
nowicz „To ja... kobieta...”.

**Towarzystwo Gimnazjów Poszuku-
jących z Małych Miast i Wsi** na
uroczyste podsumowanie konkursu li-
terackiego pt. „Świat wiejskich warto-
ści źródłem mojego wzrastania”.

**Zarząd Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Gliwicach
uprzejmie informuje**

**o organizacji pod honorowym patronatem prezesa
Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego
Sławomira Broniarza**

I MISTRZOSTW POLSKI PRACOWNIKÓW OŚWIATY W LEKKIEJ ATLETYCE

Termin zawodów — 26 maja 2002 r.

Miejsce — stadion Górnika Zabrze (tartan)

**Konkurencje oraz podział kategorii wiekowych jak na
Mistrzostwach Europy Nauczycieli w LA.**

**Zapisy i informacji udziela Zarząd Oddziału ZNP w Gliwi-
cach, pod numerami tel. 231-57-89 lub 238-92-34.**

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Jerzy Podracki**, **Małgorzata Pomianowska**, **Andrzej Stok**, **Henryka Witalewska**, **Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.
Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski**.
Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86



PYTANIE DO PREZESA:

Minął kwartał, pierwszy od lat pozbawiony negocjacji płac, jednocześnie pojawiły się nowe projekty pogarszające sytuację nauczycieli i innych pracowników oświaty. Tymczasem Związek zawiesił akcję protestacyjną i jakby nie dostrzegał kolejnych zagrożeń. Ale czy to nie za wcześnie na pacyfizm? Zwłaszcza że tak niedawno mówiliśmy nawet o strajku...

Sławomir Broniarz: — ...i będziemy o nim mówili zawsze, gdy taka będzie wola ludzi zdeterminowanych w domaganiu się realizacji ich praw. Tymczasem przypomnę, że zawiesiliśmy akcję po pierwsze — po osiągnięciu jednego z najważniejszych celów — uzyskaniu budżetowych gwarancji wprowadzenia podwyżek płac jeszcze w tym roku, po wtóre — na mocy decyzji Zarządu Głównego naszego Związku. I gdyby nie stanowczość naszych negocjatorów podczas licznych w debacie okółobudżetowej spotkań z politykami, gdyby nie kilkutyśięczna obecność przed Sejmem, być może rezultaty byłyby znacznie skromniejsze. Lubię, zważywszy na rozmiary dziury budżetowej, nawet żadne.

Mówię o tym nie bez powodu — podczas trwającej w naszych ogniwach kampanii sprawozdawczo-wyborczej, koleżanki i koledzy niekiedy zdają się nie pamiętać, po kim ta dziura została. A do kuriozalnych już wydarzeń zaliczam internetową stronę Unii Wolności, na której to zamieszczony został protest przeciwko projektom zmian prawa oświatowego, wnoszonym niegdyś przez samych, jako żywo,unitów! To tyle gwoździ niezbędnych, jak widać po ostatnim, odświeżania pamięci.

O zobowiązaniach państwa wobec oświaty i jej pracowników bynajmniej nie zapomnieliśmy, przeciwnie, obliczyliśmy je w miarę skrupulatnie i na rozpoczynających się za dwa miesiące dyskusjach o przyszłorocznym budżecie przedstawimy je do wykupienia ministrowi finansów. Zwłaszcza w aspekcie programu koalicji lewicowo-ludowej, której każdy członek akcentował swą troskę o sprawy edukacji, dzieci i młodzieży. A najbliższe miesiące, biorąc pod uwagę wybory samorządowe, stwarzają wręcz bardzo dobrą ku temu okazję. Z pewnością wykorzystamy ją w pełni.

Faktem jest, że w ostatnich tygodniach pojawiły się projekty, które zaskakują nie tylko nasz Związek, mam tu na myśli rządowe propozycje nowelizacji Kodeksu pracy czy zmiany w zatrudnianiu emerytów i rencistów. Nie ukrywam, że ZNP, jako aktywny uczestnik ruchu zawodowego, te rządowe projekty analizuje wyjątkowo uważnie. Przede wszystkim zaś pod kątem ewentualnego zawężania praw pracowniczych. Nie ukrywam, że biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą oraz na rynku pracy, zwłaszcza w aspekcie wchodzenia nań młodego pokolenia, zjawiska, jakie ujawniają się w ostatnich miesiącach, są wielce niepokojące. Z jednej bowiem strony dostrzegam zamykanie kolejnych zakładów, a tym samym likwidację miejsc pracy, z drugiej powiększający się obszar oczekiwań młodych ludzi opuszczających szkoły i uczelnie. Szczególnie znaczący jest dla mnie prawie skokowy wzrost liczby bezrobotnych absolwentów, co jest bezpośrednim dowodem słabości gospodarki i instytucji państwa regulujących jej działanie.

Nie ukrywam, że stawia to nasz Związek w podwójnie trudnej sytuacji. Jeśli rozważać kwestię ograniczenia możliwości pracy emerytów, trzeba stwierdzić, że uderza to w znaczną część naszego — nauczycielskiego — środowiska. Nie jest przecież tajemnicą, że obecnie łączy pracę w szkołach z pobieraniem świadczeń emerytalnych lub rentowych kilkanaście tysięcy koleżanek i kolegów. Gdyby musieli oni odejść, w licznych placówkach może dojść do wręcz załamania pracy dydaktycznej, bo mało prawdopodobne jest, aby za tak skromne wynagrodzenie, jakie oni pobierają, przyszli do pracy w tych szkołach wysoko wykwalifikowani absolwenci. Ci, którzy już na początku musieli ponieść dodatkowe kosz-

ty albo zmiany miejsca zamieszkania, albo stałych dojazdów. Tak więc choć z perspektywy ministra pracy sprawa ograniczenia zatrudniania emerytów wydawałaby się prosta, to w konkretnych, lokalnych warunkach, prosta nie jest.

Równocześnie nie możemy jednak zapominać o tysiącach absolwentów uczelni pedagogicznych poszukujących pracy. Najgorszym zatem scenariuszem byłby konflikt pokoleniowy, którego scenariusz ministerstwu pracy udało się skutecznie napisać.

Podczas licznych spotkań z koleżankami i kolegami nieustannie zatem pytam o ich opinie i stanowiska w tych właśnie sprawach. Myślę, że tym kwestiom coraz częściej będą poświęcane dyskusje konferencji sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach Związku. Skrupulatnie będziemy je gromadzić, by na ich podstawie formułować postulaty i żądania ZNP wobec koalicji rządzącej. Jest teraz na to czas choćby ze względu na trwające prace nad zmianami ustawodawstwa oświatowego. A mamy tu wiele do zrobienia, od odbiurokratyzowania awansu zawodowego począwszy, a na wypracowaniu rzeczywiście nowoczesnych standardów edukacyjnych polskich szkół skończywszy. Co jest tym ważniejsze, zważywszy nieustanny brak pieniędzy na potrzeby oświaty lokalnej, gminnej. Przypomnę, że nie bez powodu niedawny Kongres Gmin Wiejskich opowiedział się za taką zmianą liczenia algorytmu subwencji oświatowej, która uwzględniaby właśnie liczbę oddziałów i kwalifikacje nauczycieli.

Bez wątplenia wkraczamy w trudny okres dla oświaty i ruchu zawodowego jednocześnie. Skumulowanie tych zjawisk stawia wszystkich w nowej sytuacji, dziś zatem musimy znaleźć najlepsze odpowiedzi na najważniejsze pytania. Ale wszyscy razem — to podkreślam szczególnie.

WS

W przypadku likwidacji, osoby zatrudnione w małych zakładach według Platformy nie miałyby także prawa do odpraw, w przypadku rządu byłyby wypłacane w wysokości proporcjonalnej do stażu pracy u danego pracodawcy, czyli byłyby to grosze.

O braku stabilności umowy o pracę w kodeksie mówi się od dawna. Dlatego przy dużej nowelizacji Kodeksu pracy w 1996 r. zapisano, że trzecia kolejna umowa zawarta na czas określony z mocy prawa uważana jest za umowę zawartą na czas nieokreślony. Oczywiście, Platforma proponuje skreślenie tego zapisu. Co oznacza, że pracownik całe życie może być zatrudniony

u tego samego pracodawcy na „jakiś” okres, co jednocześnie ma go zdyscyplinować i pozbawić możliwości negocjacji warunków pracy. Trudno się więc dziwić, że w tym momencie **Anna Sobecka** z Ligi Polskich Rodzin stwierdziła, że jest to prawo dla białych murzynów.

Platforma nie uważa także za stosowne dać pracownikowi np. dwóch dni wolnych na poszukiwanie pracy, jeżeli to on rozwiązuje stosunek pracy. Ale nade wszystko szuka oszczędności w zasiłkach chorobowych. Obecnie za pierwsze 35 dni zwolnienia płaci pracodawca, a potem ZUS. Autorzy projektu poselskiego proponują, aby pracodawca płacił tylko za 7 dni choroby pracownika w kwartale, a za pozostałe dni zasiłek wypłacałby ZUS.

Według ministra Hausnera, państwo, a więc podatników, bo ZUS zdecydowanie nie ma na to pieniędzy, rocznie kosztowałoby to 2,7 mld zł. I na to zdecydowanie rząd i posłowie koalicijni nie dają przyzwolenia.

NASZA SONDA

Czy oczekiwać należy rewolucji kadrowej w obecnych szkołach ponadpodstawowych, które od 1 września staną się placówkami ponadgimnazjalnymi — z pytaniem takim zwróciliśmy się do dyrektorów kilku zespołów szkół w różnych regionach kraju.

NADZIEJA W REKLAMIE

JAN SPOREK, dyrektor Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach:

— Sytuację kadrową mamy ustabilizowaną. Nie powinno więc być żadnych zwolnień. Jednakże pod warunkiem, że nabór do klas pierwszych będzie na poziomie ubiegłego roku. Gimnazjalistom proponujemy czteroletnie technika o profilach: elektrycznym, elektromechanicznym, analizy chemicznej, ochrony środowiska i mechanicznym. Będą mogli także kontynuować naukę w zasadniczej szkole zawodowej. Być może w przyszłości uruchomimy liceum ogólnokształcące, jednak o ścisłym kierunku. Obecnie w szkole kształci się prawie 1000 uczniów i zatrudnionych jest około 80 nauczycieli. Ostatnie propozycje ministra pracy dotyczące zatrudniania emerytów bardzo mnie martwią, ponieważ uważam, że szkoła, podobnie jak rodzina, powinna być wielopokoleniowa. I wchodzący do zawodu nauczyciele powinni mieć możliwość podglądania swych starszych i mających na swym koncie wiele osiągnięć kolegów.

BOŻENA WILUSZ, wicedyrektorka Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie:

— Od września rozpocznie tu działalność czteroletnie technikum obsługi i naprawy pojazdów samochodowych oraz licea profilowane: mechatroniczne (elektronika w samochodach) i transportowo-spedycyjne, oraz trzyletnia zasadnicza szkoła zawodowa. To, czy zabraknie godzin dla polonistów, historyków, fizyków, matematyków, a także dla wfistów, których mamy aż ośmiu, zależy przede wszystkim od zainteresowania naszą ofertą. A to oznacza, że klas pierwszych powinniśmy uruchomić trzynaście. Dlatego prowadzimy szeroką akcję reklamową wśród naszych potencjalnych uczniów. Jesteśmy obecni na targach edukacyjnych, prowadzimy dni otwarte dla gimnazjalistów, z myślą o nich przygotowaliśmy również foldery. W ofercie naszej nie ma liceum ogólnokształcącego, są natomiast licea profilowane, mimo iż nasze dotychczasowe doświadczenia z podobnym kształceniem w liceach technicznych nie są najlepsze.

JADWIGA TOPOLAN, dyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Koszalinie:

— Aktualnie uczy się tu około 1400 uczniów, zatrudnionych jest 83 nauczycieli. Od września wszyscy obecnie pracujący w szkole znajdą w niej zatrudnienie. A konkretnie w liceum profilowanym, w technikach: handlowym, ekonomicznym i zawodowym. To ostatnie kształcić będzie dla potrzeb gastronomii. Kucharzy kształcić będzie również dwuletnia zasadnicza szkoła zawodowa. W placówce nie ma problemów z zatrudnieniem instruktorów zawodu, bowiem szkoła nie posiada warsztatów. Myśli natomiast o uruchomieniu biura ćwiczeń dla niektórych profili.

ZDZISŁAW TYBOROWSKI, wicedyrektor Zespołu Szkół Budowlanych im. Wojska Polskiego w Legnicy:

— W szkole kształci się obecnie około 1200 uczniów pod kierunkiem prawie 100 nauczycieli. Od nowego roku szkolnego godzin zabraknie być może dla dwóch, trzech nauczycieli. Jestem jednak dobrej myśli i sądzę, że praca będzie dla wszystkich zatrudnionych obecnie pedagogów. Nadzieję taką daje szeroko zakrojona akcja reklamowa technikum i dwuletniej zasadniczej szkoły zawodowej. Do gimnazjum przekazany zostanie film na CD o możliwościach zdobycia zawodów w tychże placówkach, tradycyjnie organizowane będą dni otwarte. O zaletach bycia uczniem Zespołu Szkół Budowlanych będą również informowali ci, którzy aktualnie pobierają w nim naukę.

KS

Po wysłuchaniu siedmiogodzinnej dyskusji na temat zmian w kodeksie, mających rzekomo przeciwdziałać bezrobociu, trudno się nie zgodzić z opinią posła Jana Olszewskiego, że w tym przypadku pułap demagogii został znacznie przekroczony. Ani twórcy projektu rządowego, ani projektu poselskiego nie byli w stanie wskazać choćby na jeden przepis, który pośrednio lub wprost skłaniałby pracodawcę do zatrudnienia dodatkowo choćby jednego pracownika. Sejm jednak przekazał te projekty do Komisji Nadzwyczajnej.

USZCZĘŚLIWIANIE PRACODAWCÓW

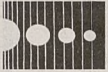
W Sejmie przyjęto nowy zwyczaj rozpatrywania dwóch projektów nowelizujących ustawę jednocześnie. W tym przypadku poselski projekt nowelizujący Kodeks pracy, autorstwa Platformy Obywatelskiej, uzupełniał i wyostrzał zapisy znajdujące się w projekcie rządowym. Ta praktyka ma także i tę zaletę, że Projekt Poselski nie wymaga opiniowania związków zawodowych!

Obecni w Sejmie w czasie debaty związkowcy stanowczo protestowali przeciwko jednemu i drugiemu projektowi. Słuchając ministra **Jerzego Hausnera** i posła **Tomasza Szczypińskiego** (przedstawiającego projekt poselski), nie mieli już żadnych wątpliwości, że nowelizacja zmierza do osłabienia pozycji pracownika i uszczęśliwiania prawie na siłę pracodawców.

Mimo że minister Hausner starał się ich, jak i 14 mln pracowników, utwierdzić w przekonaniu, że celem nowelizacji nie jest pogorszenie sytuacji pracownika, a jedynie uelastycznienie zawierania i rozwiązywania umów o pracę, zmniejszenie kosztów związanych ze stosunkiem pracy oraz biurokracji. Trudno mu było jednak przekonać o tym nawet niektórych posłów koalicyjnych. Wątpliwe także, czy choćby cień nadziei dał trzem milionom bezrobotnych.

Najbardziej drastycznym zapisem była zmiana art. 41 Kodeksu pracy, który w nowej wersji dopuszczałby zwolnienie pracownika już po miesiącu choroby. Innym równie bulwersującym było założenie, że w przypadku upadłości lub likwidacji zakładu pracy można by w ogóle wyłączyć przepisy tego kodeksu na okres do 6 miesięcy. Zwykle tyle wystarcza na likwidację. Oznacza to, że pracownicy poszliby na bruk, mając gwarancję jedynie Kodeksu cywilnego, tylko kogo stać na dochodzenie swoich praw w postępowaniu cywilnym, które do tanich nie należy?

Zarówno rząd, jak i Platforma Obywatelska, w sposób szczególny (czytaj gorszy) chcą potraktować pracowników małych zakładów. Ich właściciele nie będą mieli obowiązku ustalania regulaminu płacowego i tworzenia funduszu socjalnego (chyba że pracodawca i pracownicy uzgodnią, że chcą mieć taki fundusz). Oznacza to ustalanie przez pracodawcę dowolnych wynagrodzeń i absolutne zneutralizowanie roli związków zawodowych. Różnice między rządem a Platformą Obywatelską w tym zapisie dotyczą tylko liczby pracowników. Dla rządu małe przedsiębiorstwo to nie więcej niż 20 zatrudnionych, dla Platformy — 50.



ZE STR. 3

Bardzo ambiwalentnym zapisem jest propozycja rządu, aby za pierwsze cztery godziny nadliczbowe płacono dodatkowo 50 proc. stawki podstawowej. W tej sytuacji niewątpliwie pracodawcy opłaca się zatrudniać w większym wymiarze pra-

cji pracownika, wręcz uderzenie w system. To jest najbardziej zapalny punkt dyskusji ze związkami. Czy rząd porozumie się w tej sprawie ze światem pracy?

Te zapisy wskazują między innymi, że to, co jest najważniejszą funkcją prawa pracy, czyli konstruowanie przepisów ochronnych i gwarancyjnych, jest fikcją. Wielu posłów, a szczególnie przedstawiciele Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin,

codawcy, dlatego tak pilnie przysłuchują się tej dyskusji.

Wielu posłów z różnych ugrupowań domagało się gruntownej nowelizacji albo zmiany Kodeksu pracy, który byłby przystosowany do nowych warunków społeczno-gospodarczych. Jak poinformował minister Hausner bardzo intensywnie pracuje nad nim Komisja Kodyfikacji, ale zmiany doraźne są już dziś konieczne,

USZCZĘŚLIWIANIE PRACODAWCÓW

cownika etatowego niż zatrudnić nowego. Co oczywiście przekreśla szansę na zmniejszenie bezrobocia — podkreślali posłowie opozycji nie bez satysfakcji, że przy tej okazji wyszło sztydło z worka. I tu minister Hausner nie był w stanie obronić tego zapisu (tak jak i pozostałych).

Jednym z najbardziej dyskutowanych zapisów była propozycja osłabienia, a mówiąc wprost, przekreślenia układów zbiorowych. Założenie, że wypowiadać może go pracodawca, potwierdza tę tezę. Wiązałoby się to ze zlikwidowaniem całego rozdziału 11 Kodeksu pracy, który został stworzony w trakcie ostatniej nowelizacji. Jak wiadomo zasadniczą częścią każdego układu jest taryfikator płacowy, negocjowany ze związkami zawodowymi. Układ jest i był gwarantem pewnego poziomu płacy pracowniczej. W sytuacji pozbawienia pracowników tego aktu, warunki pracy i płacy będzie dyktował wyłącznie pracodawca. **Lech Kaczyński** z Prawa i Sprawiedliwości, określa ten zapis jako zdecydowane osłabienie pozy-

twierdziło, że teza o zbawiennym wpływie nowelizacji na zmniejszenie bezrobocia i utrzymywanie, że obecny sztywny Kodeks pracy przyczynia się do jego wzrostu, jest czystą manipulacją i zdecydowanie mija się z prawdą. To po prostu szukanie przyczyn gdzie indziej — twierdzą. Notabene, pod koniec dyskusji wiceminister pracy **Krystyna Tokarska-Bernacik** już mocno podkreślała, że głównym powodem wzrostu bezrobocia jest jednak stagnacja gospodarcza, i dodajmy, brak pomysłów na jej ożywienie, fiskalizm i zamrożenie dyskusji o podatku dochodowym. Kilku posłów podnosiło sprawę podatku liniowego i próbowało połączyć dyskusję na temat prawa pracy z tą o pakiecie rządowym, zawierającym zapewne pomysły (na razie) na sposoby uzdrowienia gospodarki, danie jej impulsu rozwojowego. Rząd jednak zdecydowanie zawęził dyskusję do kodyfikacji „w cieniu” bezrobocia, nie ukrywając, że są to rozwiązania ad hoc. Niestety, te bywają najtrwalsze, o czym zapewne wiedzą pra-

aby dały przynajmniej impuls pracodawcom do większej aktywności w kreowaniu miejsc pracy.

Wątpliwości co do treści, przynajmniej niektórych zapisów nowelizacji, mieli także koalicjanci, zwłaszcza PSL. **Józef Zych** twierdził stanowczo, że zawierają one zdecydowane pogorszenie sytuacji pracowników. Także Unia Pracy opowiedziała się za odrzuceniem projektu Platformy Obywatelskiej, który nie liczy się z pozycją i prawami pracownika, a także dlatego, że nie istnieje możliwość porozumienia się w tej kwestii ze związkami zawodowymi. Podkreślono, że np. OPZZ jest gotowa do kompromisu, ale w granicach rozsądku, i dlatego do dyskusji można przedłożyć tylko projekt rządowy.

O tym, jak ostatecznie potoczą się losy dwóch projektów zmieniających kodeks, zadecyduje Komisja Nadzwyczajna i związki zawodowe, notabene, kompetencje których najwyraźniej są ograniczane przez proponowane zapisy, zwłaszcza Projektu Obywatelskiego.

TERESA KONARSKA

WYBORY PREZYDENTA

Wiele szkół podjęło próby włączania uczniów w prace samorządów terytorialnych, aby młodzież na własnej skórze mogła doświadczyć demokracji i praworządności, poznać struktury i mechanizmy sprawowania władzy. W wielu miastach i gminach zaczęły działać młodzieżowe parlamenty, mające wpływ na życie lokalnych środowisk. Ich najważniejszą rolą jest przygotowanie dzieci i młodzieży do pełnienia w przyszłości społecznych funkcji oraz uświadamienie im, jak wiele zależy od nich samych.

Reprezentacje młodzieżowych parlamentów nierzadko goszczą na posiedzeniach komisji w radach miejskich czy urzędach gminnych. Traktowane są bardzo poważnie, jak partnerzy, a niejednokrotnie jak sojusznicy przy rozwiązywaniu problemów środowiska młodzieżowego.

Wyjście uczniów poza mury szkolne w pewnym momencie zaowocowało powstaniem Ogólnopolskiego Parlamentu

Dzieci i Młodzieży. Raz do roku, w Dzień Dziecka, zbiera się on w Sejmie, aby pod przewodnictwem marszałka Sejmu obradować nad najistotniejszymi sprawami najmłodszego pokolenia.

Jeśli istnieje już Parlament Dzieci i Młodzieży, czas najwyższy na wybór Prezydenta Małej Polski. Z taką inicjatywą wyszła Szkoła Podstawowa w Maliszewie, zwracając się z propozycją do wszystkich placówek szkolnych przeprowadzenia referendum w tej sprawie. Rada Pedagogiczna z maliszewskiej podstawówki wysunęła kandydaturę pani Jolanty Kwaśniewskiej, doceniając jej działalność na rzecz dzieci. Fundacja „Porozumienie bez barier” czy motylkowe szpitale, założone i działające pod patronatem pani prezydentowej, pomagają małym Polakom godnie przeżyć najtrudniejsze chwile w ich życiu.

Szkołom, które zechcą się przyłączyć do tej akcji, pomysłodawcy prześlą po-

trzebne materiały (karty do głosowania oraz informacje o sposobie jego przeprowadzenia).

Kontakt: Rada Pedagogiczna Szkoła Podstawowa w Maliszewie 87-600 Lipno, tel./fax: (54) 288 13 25

Nasza redakcja jest pełna uznania dla tej inicjatywy i będzie ją wspierać w miarę możliwości. **e**

SPROSTOWANIE

W numerze 14 „Głosu Nauczycielskiego” w artykule „Jak nie stracić tej szansy” napisaliśmy, że zgodnie z nowym rozporządzeniem MEN z 12 lutego br. w sprawie ramowych planów nauczania od września 2002 roku uczniowie zarówno w szkołach podstawowych, jak i gimnazjach będą mieli tygodniowo dwie godziny techniki i dwie godziny informatyki... ale nie napisaliśmy, że w „trzyletnim cyklu nauczania”, za co przepraszamy.

Redakcja

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w Warszawie

ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora

Ośrodka Wypoczynkowego ZNP w Ustroniu-Jaszowcu

- Kandydaci przystępujący do konkursu powinni legitymować się kilkuletnim stażem pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
- Oferty kandydatów powinny zawierać:
 - kwestionariusz osobowy,
 - życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej,
 - dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
 - opinię z ostatniego miejsca pracy,
 - kopie świadectw pracy z dwóch ostatnich okresów zatrudnienia,
 - zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym.
- Dodatkowym elementem będzie posiadane doświadczenie związane z pracą organizatora wypoczynku dzieci, młodzieży i osób dorosłych.

Oferty z dokumentami kandydaci powinni składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym z dopiskiem „konkurs” pod adresem:

Zarząd Główny ZNP
ul. Smulikowskiego 6/8
00-950 Warszawa

w terminie do dnia 23.04.2002 r.

Konkurs przeprowadzi Komisja Konkursowa powołana przez prezesa ZNP. O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

NASZA SONDA

W ogniwach ZNP trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza. Rozpoczęły ją ogniska powołując nowe zarządy oraz wyznaczając zadania na kadencję 2002—2006. Odbývają się też, choć jeszcze sporadycznie, konferencje oddziałowe.

TERESA ZBRZEŹNIAK, prezeska Oddziału w Ostrołęce:

— W naszym oddziale zebrania jeszcze trwają. Z tych, które się już odbyły, chyba najciekawsze było to w Zespole Szkół nr 5 w Ostrołęce. Wszystko jest tam bowiem młode — szkoła, ludzie i ognisko. Placówka pracuje trzeci rok, łącząc Gimnazjum i III Liceum Ogólnokształcące. Zaczynali skromnie, od trzyosobowej grupy związkowej, a zamykali swoją krótszą kadencję jako liczące 16 członków ognisko. Prezesująca dotychczas Joanna Artemiuk-Damięcka ustąpiła, ponieważ po urolopie macierzyńskim pragnie skorzystać z urlopu wychowawczego. Nowym prezesem została Justyna Konopka. W realizacji planów wspierać ją będzie całe ognisko, które wspólnie sformułowało plany na nową kadencję. Koledzy zamierzają podjąć negocjacje w sprawie wynagrodzeń pracowników administracji i obsługi, gdyż są one najniższe w mieście. Rozmowy powinny doprowadzić do podpisania układu lub chociażby porozumienia. We wnioskach do dalszej pracy znalazła się również opieka nad młodymi nauczycielami, co w tej właśnie placówce ma istotne znaczenie, szczególnie w odniesieniu do awansu zawodowego. Wiąże się z tym rozbudowa ogniska — już po zebraniu nowa prezeska przyjęła dwie deklaracje wstąpienia do ZNP.

JAN SMOLIRA, wiceprezes Okręgu Dolnośląskiego:

— Uczestniczyłem w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym ogniska w Szkole Podstawowej nr 11 w Jeleniej Górze. W równych proporcjach składa się ono z nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi. Dlatego koledzy postanowili, że w nowo wybranym zarządzie będą reprezentowani jednakowo jedni i drudzy. Prezesem został wybrany ponownie Wiesław Okinczyc, nauczyciel wychowania fizycznego, który nie miał kontrkandydata. Członkowie ogniska dali w ten sposób wyraz swojej aprobaty dla jego dotychczasowych działań, iż zdołał na tyle zintegrować ponad 40 członków ZNP, że Związek wypracował sobie w szkole znaczącą pozycję. Myślę więc, że zaplanowana rozbudowa organizacji związkowej nie będzie pustym zapisem.

KAZIMIERA KUCHNA, prezeska Oddziału w Niemodlinie, woj. opolskie:

— Wszystkie ogniska naszego oddziału odbyły już zebrania podsumowujące kadencję 1998—2002. Jednym z ciekawszych było spotkanie w Szkole Podstawowej nr 2 w Niemodlinie. Do ZNP należą tam 24 osoby, czyli połowa pracowników szkoły. Prezesem została Zdzisława Kloc, nauczycielka nauczania zintegrowanego, piastująca tę funkcję przez połowę minionej kadencji. Co ciekawe, wybór ten był jednogłośny i to w głosowaniu tajnym!

W planach kolegów z tego bardzo aktywnego ogniska jest opieka nad młodymi nauczycielami oraz kontakty z emerytowanymi pracownikami placówki, rozumiane także jako łączność pokoleń. To przecież jedna z dróg do rozbudowy organizacji. Przekonuje bowiem, że warto trzymać się razem.

WANDA SZCZYGIELSKA, dyrektorka Przedszkola nr 12 we Włocławku, delegatka na konferencję oddziałową:

— Jesteśmy małym, liczącym 17 członków, ogniskiem. Należą do niego wszyscy pracownicy, którzy doskonale się znają. Wydawałoby się więc, że tak małe grono nie musi się już integrować. Jednak doświadczenia mijającej kadencji wskazują, że oderwanie się od miejsca pracy przynosi pożytek także naszej działalności związkowej, bo jesteśmy jakby bardziej razem. W planach na kolejną kadencję najważniejsze pozostają obowiązki wynikające ze statutu Związku. Myślę, że poradzimy sobie z nimi, kierowani przez prezeskę Dorotę Rafińską, która będzie piastować funkcję drugą już kadencję.

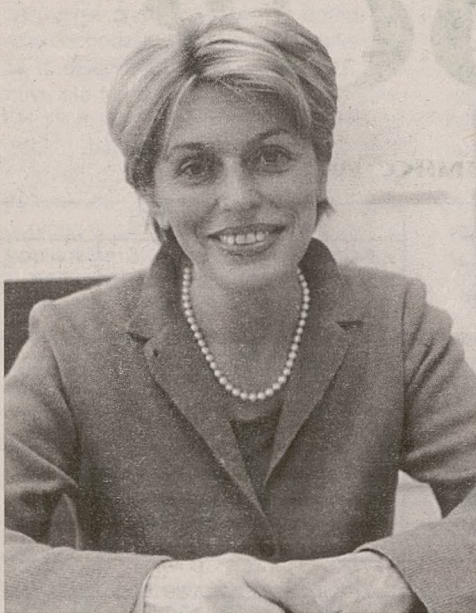
DOROTA DANCEWICZ, prezeska Okręgu Opolskiego ZNP:

— Pierwsza w okręgu konferencja oddziałowa odbyła się w Świerczowie, w powiecie namysłowskim. Wzięły w niej udział władze gminy z wójtą na czele. Świadczy to o dobrej współpracy związkowców z samorządem. Nic więc dziwnego, że w planach na kadencję 2002—2006 koledzy zapisali wspólne rozwiązywanie problemów związanych z funkcjonowaniem oświaty wiejskiej. Sprawą równie dla nich ważną jest odbiurokratyzowanie awansu zawodowego nauczycieli i organizowanie pomocy dla tych, którzy już podjęli staże.

Prezesem niewielkiego, liczącego 48 członków, oddziału został ponownie Marian Łabędzki. Będzie to jego druga kadencja. Koledzy ze Świerczowa odbyli swoją konferencję właściwie w terminie „zerowym”. Większość oddziałów wyznaczyło terminy spotkań na koniec kwietnia i maj.

MEA

Z IZABELĄ JARUGĄ-NOWACKĄ, pełnomocnikiem rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn, rozmawia Iza Kujawska.



— Polska jest jedynym krajem europejskim, gdzie mężczyzna otwiera kobiecie drzwi, całuje w rękę i oddaje pensję... Czy zatem jest u nas rzeczywiście potrzebne stanowisko pełnomocnika do spraw równego statusu płci?

— To prawda, iż panowie oddają swoim małżonkom znaczną część pborów. Ale bywa i tak, że po tych wielu dobrych latach mężczyzna odchodzi z inną, a ta pierwsza zostaje bez środków do życia i z niewielką szansą na podjęcie pracy. W Polsce — jak na standardy europejskie — istnieje rzeczywiście duża kurtuazja wobec pań, wpisana zresztą w naszą kulturę. I nie musimy z niej rezygnować, jednak nie może być ona oferowana w zamian za równe prawa. Powszechnie wiadomo, że kobiety, choć lepiej wykształcone, zarabiają mniej od mężczyzn na podobnych stanowiskach — przeciętnie 70—80 proc. tego, co ich koledzy.

— Obecna koalicja dużo mówiła o kobietach w swojej kampanii wyborczej, tymczasem w rządzie są tylko dwie panie, wśród wojewodów nie ma ani jednej, podobnie w prezydium parlamentu. Co pani na to?

— Jeszcze zanim zostałam pełnomocnikiem, wraz z innymi przedstawicielkami środowisk kobiecych interweniowałam u premiera. Zgodził się z naszymi zastrzeżeniami. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

— Ale za to kobiet nie brakuje na Wiejskiej. W obecnym parlamencie pań jest o wiele więcej niż w poprzedniej kadencji.

— Tak, ale zawdzięczają to tylko przede wszystkim sobie. Panie, działające w partiach politycznych, skłoniły SLD, UP i UW, aby wprowadziły na swoje listy wyborcze nie mniej niż 30 proc. kobiet. Dzięki temu i także działaniom przedwyborczej koalicji kobiet panie uzyskały fantastyczny wynik: 20 proc. w Sejmie i 23 w Senacie. W rankingu parlamentów światowych pod względem obecności w nich kobiet polski parlament przesunął się z 48 na 24 miejsce!

— Niemniej jednak niektórzy traktują urząd pełnomocnika jak zagrożenie dla wartości narodowych. Walka o równy status to także narażenie się Kościołowi, o czym świadczy wypowiedź biskupa Pieronka, który nazwał panią... „feministycznym betonem odpornym na kwas solny”.

— Nie będę komentowała tej wypowiedzi... stwierdzę jedynie, iż zdumiewa mnie, że tak wiele osób publicznych nie rozumie, jak bardzo ważny i konieczny jest u nas taki urząd. W 33 artykule Konstytucji zawarta jest deklaracja o równości kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia społecznego. I pełnomocnik jest potrzebny po to, by tę zasadę równości realizował, bo wiemy, jak wygląda praktyka. Dlatego cieszę się, że wreszcie i u nas powstał taki urząd, że istnieje Parlamentarna Grupa Kobiet, która wraz z organizacjami kobiecymi pomaga modyfikować przepisy prawne tak, aby zapis konstytucyjny nie był tylko papierową deklaracją.

— Z jakimi zatem sprawami zwracają się do pełnomocnika zarówno kobiety, jak i mężczyźni?

— Nie zajmuję się działalnością czysto interwencyjną. Moim zadaniem jest przede

wszystkim opiniowanie aktów prawnych pod kątem równych szans dla kobiet i mężczyzn. Natomiast sprawy wymagające interwencji kieruję do odpowiednich organizacji i instytucji. W listach do pełnomocnika ich autorzy piszą przede wszystkim o sprawach związanych z rynkiem pracy, o tym, że są poniżani i źle traktowani przez pracodawców. Kobiety skarżą się na złą ustawę aborcyjną i opisują swoje przykre doświadczenia. Ale nie tylko. Piszą też o swojej sytuacji w partiach politycznych, gdzie są dyskryminowane przez partyjnych kolegów.

— Jednak praca pełnomocnika do spraw równości płci zainaugurowana została niefortunnie — skróceniem urlopu macierzyńskiego.

— Być może, ale taką decyzję rząd był zmuszony podjąć z dwóch powodów. Po pierwsze, Polski — podobnie jak i innych krajów unijnych — nie stać na płacenie za tak długi urlop. Po drugie, kiedy koalicja SLD-UP-PSL objęła władzę, okazało się, że grozi nam zapaść finansów publicznych. Musiała więc podejmować niełatwe decyzje, by możliwa była wypłata także innych świadczeń. Długi

urlop, co też trzeba wyraźnie powiedzieć, w przypadku wielu kobiet utrudniałby powrót do pracy.

— Coraz więcej panów występuje w roli „kury domowej”, co więcej, niektórzy, a szczególnie ich małżonki, takie odwrócenie ról sobie chwala. Czyli można powiedzieć, że samo życie zmienia ustalone stereotypy.

— Ale żeby prawo do podejmowania decyzji we wszystkich sferach życia było jednakowe dla kobiet i mężczyzn, potrzebne są także prawne instrumenty. Obecny rząd przywracając 16-tygodniowy urlop macierzyński, dał prawo ojcu do tego urlopu. To jest także bardzo ważne z punktu widzenia rynku pracy. Problem płci pracownika, mam nadzieję, nie będzie już miał dla pracodawcy takiego znaczenia, jak to jest obecnie. Znanie są przypadki, że kandydatki na pracownice były wypytywane przez pracodawców o to, czy nie są w ciąży i zmuszane do składania oświadczeń, że tego nie planują.

— W ostatnich miesiącach na ulicach miast pojawiły się billboardy przedstawiające panów przy zlewozmywakach oraz z dzieckiem w wózku na spacerze... i okazało się, że przeciwniczkami propagowania takiej równości ról są... feministki.

— To nie jest tak, że jeśli chcemy osiągnąć równość, to musimy zamieniać się rolami. Chodzi o to, żeby kobieta i mężczyzna mieli takie same szanse na rynku pracy i listach płac, w awansach, polityce, w wychowywaniu i ponoszeniu odpowiedzialności za własne dzieci.

— Ale istnieje jeszcze problem zawodów sfeminizowanych, a sfeminizowanych dlatego, że są niskopłatne. Jak więc zamierza pani pomóc np. nauczycielkom i pielęgniarkom?

— Podpowiedzią dla nas, w jakim kierunku powinniśmy iść, są doświadczenia krajów skandynawskich. Otóż nałożyły one na pracodawców obowiązek uzasadniania, dlaczego przyjmują do pracy, awansują, dokształcają kobiety, a dlaczego mężczyzn. To spowodowało pewną refleksję, czego efektem jest m.in. mniejsza feminizacja zawodu nauczycielskiego i lepsze płace w oświacie.

— Obecnie moje biuro przygotowuje II etap Krajowego Programu Działań na rzecz Kobiet, obejmujący wszystkie obszary życia społecznego. Będą w nim także zawarte pewne propozycje dotyczące problemu zawodów sfeminizowanych.

— Czy także emerytura? Bo jak wynika z ostatnich wyliczeń NIK, na nowym systemie emerytalnym najbardziej stracą właśnie kobiety.

— Jeszcze jako przewodnicząca Ligi Kobiet Polskich wraz z przedstawicielkami in-

nych organizacji kobiecych protestowałam przeciwko zróżnicowaniu wieku emerytalnego w nowym systemie emerytalnym, argumentując, iż skutkiem tego będą niższe emerytury dla kobiet. Interweniowałyśmy w tej sprawie także u rzecznika praw obywatelskich. Pytałyśmy też ówczesną wiceminister pracy Ewę Lewicką, dlaczego zdecydowała się na zgłoszenie propozycji zróżnicowania wieku emerytalnego. Odpowiedziała, że tak chciały kobiety.

Nie wątpię, że kobiety tak chciały, tylko że wprowadzono je w błąd, bo nie powiedziano im, z czym to się wiąże. Ale teraz, gdy dowiedziały się, że ich emerytura będzie niższa o 30-40 proc., zmieniają zdanie. Jestem za tym, aby każdy mógł decydować, kiedy zamierza przejść na emeryturę. Nasz postulat, rozważany także przez obecnego ministra pracy, mówi o elastycznym wieku emerytalnym dla kobiet i mężczyzn.

— A jednak część kobiet ma pani za złe to, że zamiast walczyć o inne potraktowanie matek wychowujących dzieci i pracujących na dwóch etatach — domowym i zawodowym — jest pani zwolenniczką podniesienia wieku emerytalnego.

— Dla jednych wcześniejsza emerytura będzie przywilejem, dla innych — eliminacją z życia społeczno-zawodowego. W dzisiejszej sytuacji wysokiego bezrobocia przywilej wcześniejszego o 5 lat przejścia kobiet na emeryturę bywa traktowany jako przymus. Chcę podkreślić, iż nie jest moją intencją kogokolwiek do czegośkolwiek przymuszać.

Jednak i tu mamy wiele do zrobienia. Chociażby to, że sprawca zostaje w domu, a kobieta z dzieckiem musi z niego uciekać.

— No i jak pani zamierza im pomóc?

— Wnoszę propozycję umieszczenia w Kodeksie karnym zapisu, który spowoduje, że to sprawca przemocy będzie musiał opuścić dom, zaś ofiara w nim zostanie. Będzie on także poddany resocjalizacji lub leczeniu. Ponadto organizacje pozarządowe przygotowują program o zwalczaniu przemocy. Apeluję do wspierania każdej akcji na ten temat, bo niewiele się uda zdziałać, jeśli nadal będzie istniała społeczna zgoda na przemoc tak wobec dorosłych, jak i dzieci. Jeśli chodzi o dzieci, to ogromną rolę mają tu do odegrania nauczyciele, a to dlatego, że szczególnie mali uczniowie tylko swoim paniom mają odwagę opowiedzieć o domowych problemach.

— Z definicji i nazwy pani urzędu wynika, że powinna być pani także rzecznikiem... równych praw dla mężczyzn.

— Dotyczy to przede wszystkim praw do opieki nad dzieckiem. Sędziowie — bardzo często kobiety — niejako automatycznie przyznają prawo do opieki matce, nie wnikając w relacje uczuciowe pomiędzy dzieckiem i ojcem. Panowie postanowili się bronić i utworzyli Stowarzyszenie Obrony Praw Ojca. I słusznie. Ale w organizowaniu się w obronie swoich praw mężczyźni powinni być bardziej aktywni. I tu przykładem są kobiety. Od jakiegoś czasu różne ośrodki pomocy sygnalizują nam, że mężczyźni, którzy utracili pracę lub

KONTRAKT PŁCI

Chodzi jedynie o to, aby każdy sam mógł podejmować decyzję przy pełnej świadomości jej konsekwencji. A dom i dzieci nie muszą być przypisane tylko kobietom. Toniemy w stereotypach. Trudno jednak nie mówić o dominującej roli w tej dziedzinie kobiet i oczekiwać modelu partnerskiego, skoro przepisy prawne temu nie sprzyjają. Jednak coraz więcej małżeństw preferuje model partnerski, czego nie zauważają autorzy podręczników szkolnych. Od 12 lat organizacje kobiece zwracają się do kolejnych ministrów edukacji, żeby je zweryfikowali, jednak bez większego skutku. Nadal prezentowane są w nich stereotypowe role kobiet i mężczyzn, które nie przystają już do rzeczywistości.

— Wiele kobiet na pytanie, czy są dyskryminowane, odpowiada — nie!

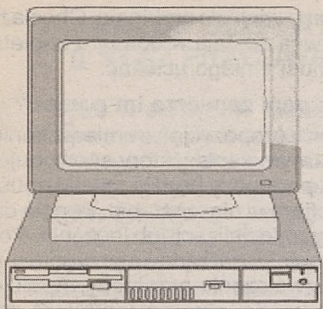
— Ale to poczucie na ogół bierze się z tego, że my, kobiety, mało wiemy, czym jest dyskryminacja. Jednak coraz więcej kobiet dostrzega swoje gorsze położenie w patriarchalnym społeczeństwie. Chce znać swoje prawa. Tego jednak nie należy przeciwstawiać rodzinie, jak to czynią niektórzy. Bo dla wielu z nas jest ona najwyższą wartością. Nie zmuszam kobiet do wyjścia z domu, jeśli chcą w nim pozostać. Natomiast zastanawiają mnie posłanki z Ligi Polskich Rodzin, które, same robiąc karierę zawodową, radzą innym kobietom, aby zostały w domu. To jest nieuczciwe.

— Zwłaszcza wtedy, gdy dom jest miejscem przemocy, a obecnie — jak wiadomo — przemoc w rodzinie jest ogromnym problemem społecznym. Na ile będzie to też sprawa dla pełnomocnika?

— Jedną z cech demokracji jest to, że nie ma tematów tabu. Zjawisko przemocy nie zrodziło po 1989 r., ale dopiero teraz wiele mówi się o tym i to głównie za sprawą organizacji pozarządowych. Teraz na przemoc nie patrzy się jak na prywatną sprawę małżonków. Istnieje obowiązek reagowania.

Jedynym krajem w Europie, który ma w rządzie i parlamencie prawie tyle samo kobiet, co mężczyzn, jest Szwecja. I trudno się temu dziwić. Stanowisko rzecznika ds. równouprawnienia zostało tam utworzone w 1980 r. Zakres jego kompetencji określa ustawa o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn w pracy ze stycznia 1992 r. Zgodnie z nią wszyscy pracodawcy zobowiązani są do przygotowywania corocznych planów strategii wyrównywania szans, zwłaszcza pod kątem wynagrodzenia. Ponadto od 1982 r. przy resorcie przemysłu i zatrudnienia istnieje ds. równouprawnienia. Przygotowuje on dla rządu m.in. propozycje ustaw dotyczące równości płci, inicjuje projekty związane z wyrównywaniem szans na rynku pracy. Istnieje też powołana w 1976 r. Komisja ds. równych szans, w której skład wchodzi prawniczki i prawnicy oraz przedstawiciele różnych grup aktywnych na rynku pracy. Na żądanie rzecznika może ona nakazać pracodawcy natychmiastowe podjęcie działań równościowych. Funkcjonuje również Rada ds. Równości, która ma swoje 23 regionalne agendy. Warto dodać, że w 1995 r. w Szwecji przyjęto ustawę edukacyjną, która zobowiązuje nauczycieli do promowania równości między uczennicami i uczniami. Podobne ustawodawstwo funkcjonuje w odniesieniu do edukacji dorosłych.

— Dziękuję za rozmowę.



PRZYJACIEL CZY WRÓG?

Praca z komputerem jest bardzo ciekawa i kształcąca, jednak nie może wypełniać człowiekowi całego życia. Psycholodzy uważają, że bezpieczna dawka komputerowej rozrywki to jedna godzina dziennie. Niestety, rodzice często pozostawiają dzieci sam na sam z komputerem przez wiele godzin dziennie. Jest to dla nich wygodne, ale dla młodego użytkownika może stać się niebezpieczne, jeśli powtarza się często. Niewłaściwie wykorzystywany komputer może stać się groźną zabawką. Często jest porównywany do „maszyny narkotycznej”.

Aby nie ulec jego złym wpływom, należy korzystać z niego w sposób rozsądny i świadomy. Jest wiele multimedialnych programów komputerowych — edukacyjnych i rozrywkowych, odpowiednich dla dzieci i młodzieży. Puzzle i układanki ćwiczą spostrzegawczość, programy graficzne pobudzają twórcze myślenie. Godne polecenia są programy wspomagające naukę języków obcych, przyrody, historii czy matematyki, a także tradycyjne gry w wersji komputerowej: tenis, piłka nożna czy szachy. Warto poznać także programy wykorzystujące graficzne techniki komiksu i karykatury.

Z obserwacji wynika jednak, że ulubionym zajęciem komputerowym dzieci i młodzieży są gry komputerowe. Wirtualna rzeczywistość pochłania czasem do tego stopnia, że po kilku godzinach spędzonych przy komputerze, gracz wprowadza się w stan niezwykłego podniecenia i niepokoju. Przygody bohaterów dzieją się w labiryntach, tunelach, lochach, zburzonych miastach, pełnych dziwnych nierealnych postaci. Działa to na młodego człowieka przynajmniej. Sprawia, że dostrzega on tylko złe strony otaczającego świata lub wyrabia sobie pogląd, że tak właśnie świat powinien wyglądać. W grach obowiązuje prosta zasada: albo ja ciebie zabiję, albo ty mnie. Zabijając, nie tylko nie ponosi się konsekwencji, lecz jest się nagradzany. Młodzież wychowywana jest więc w kuli siły i okrucieństwa, uczy się negatywnych zachowań, zacierają się granice między dobrem a złem. Gracz całkowicie utożsamia się z bohaterem. Po wielu godzinach spędzonych przy monitorze użytkownik traci poczucie tożsamości — nie wie, kim jest i trudno mu się odnaleźć w normalnej rzeczywistości, traci umiejętność zachowania się w grupie, ma mniej przyjaciół, najczęściej ma problemy, których sobie nie uświadamia.

Jednak nie wszyscy, którzy spędzają dużo czasu przy komputerze, uzależniają się od niego. Grozi to najczęściej tym, którzy mają kłopoty w szkole czy w domu, nie mogą wykazać się osiągnięciami, mają kłopoty

w stosunkach interpersonalnych, nie mają zajęć pozalekcyjnych oraz odpowiednio zorganizowanego czasu wolnego.

A oto sygnały komputeromanii u dzieci i młodzieży:

- Zatrącenie poczucia czasu, brak orientacji ile godzin spędziło się przy komputerze.
- Wystąpienie potrzeby coraz częstszego i dłuższego kontaktu z komputerem, ciągle zwiększanie „dziennej dawki gier”.
- Fantazje i marzenia sennie związane z komputerem, np. wstawanie w nocy, bo właśnie odkryto się rozwiązanie gry, a nawet mimowolne poruszanie palcami, jak podczas pisania na klawiaturze.
- W czasie przerwy w korzystaniu z komputera pojawia się typowy zespół symptomów abstynencyjnych:
 - obojętność, apatyczność, tylko przy grach komputerowych następuje ożywienie
 - bóle i zawroty głowy
 - trudności z koncentracją przy każdej czynności oprócz grania.

Rewolucja informatyczna niesie ze sobą zagrożenia nie większe, lecz podobne jak inne osiągnięcia cywilizacji. Rozwój technologii informacyjnej stawia przed ludźmi wiele pytań, na które nie ma łatwych, jednoznacznych odpowiedzi. Mając na uwadze powyższe stwierdzenie, przeprowadzono badania wśród młodzieży Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Katowicach, Gimnazjum nr 3 na temat „Komputer — przyjaciel czy wróg?” Badaniami objęto młodzież kl. I i II gimnazjum.

Uczniów poproszono o szczerą odpowiedź TAK lub NIE na pytania:

- Czy spędzasz przy komputerze więcej czasu niż myślisz, że powinienś?
- Czy zdarza ci się traktować komputer jako ucieczkę przed różnymi kłopotami lub złymi nastrojami?
- Czy ktokolwiek z twojej rodziny lub przyjaciół uważa, że zbyt dużo czasu spędzasz przed komputerem?
- Czy sprawia ci trudność niekorzystanie z komputera przez kilka dni?
- Czy korzystanie z komputera odbija się niekorzystnie na twojej nauce?
- Czy masz swoje ulubione programy (gry), którym jest ci się wyjątkowo trudno oprzeć?
- Czy potrafisz zrezygnować z zakupu nowego programu (gry) na korzyść innych rzeczy?
- Czy wolisz spędzać czas przy komputerze rezygnując z osobistych spotkań z kolegami i koleżankami?
- Czy czerpiesz dużo satysfakcji i przyjemności z pracy przy komputerze?

Tabela 2

ZESTAWIENIE WYNIKÓW BADAŃ

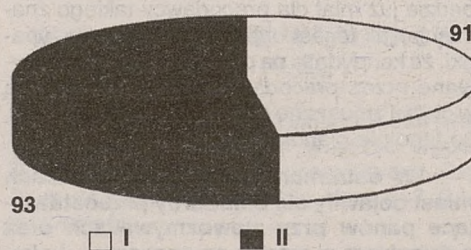
KLASA	Stan klasy	Liczba obecnych uczniów w dniu badania	Liczba uczniów mających komputer	ODPOWIEDZI			
				1—3 TAK	4 TAK	5—6 TAK	7 i więcej TAK
I A	27	23	20	0	4	6	—
I B	26	21	13	5	3	5	—
I C	29	23	15	2	4	7	2
I D	29	25	10	7	—	2	1
I E	26	23	5	1	2	2	—
I F	29	22	11	3	1	4	3
I G	25	22	11	6	2	—	3
I H	25	19	6	3	1	2	—
RAZEM		178	91	37	17	28	9
II A	16	15	12	4	3	4	1
II B	24	20	13	5	2	2	4
II C	26	25	12	3	2	4	3
II D	28	25	20	10	5	5	—
II E	20	19	1	—	—	1	—
II F	24	20	14	5	1	2	6
II G	24	20	10	1	4	5	—
II H	26	24	11	6	3	2	—
RAZEM		168	93	34	20	25	14
RAZEM KL. I i II		346	184	71	37	53	23

ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ

Jak wynika z danych zamieszczonych w tabeli nr 2, 184 uczniów kl. I i II ma w domu komputer, co stanowi 53% populacji uczniów badanych (91 osób z klas I i 93 osoby z klas II).

Wykres 1

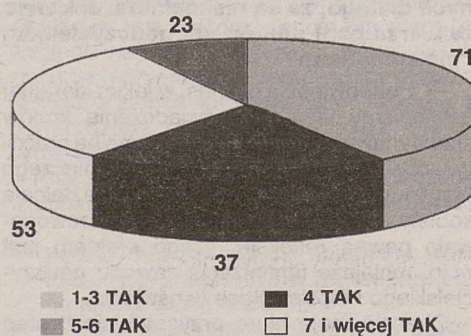
UCZNIOWIE KLAS I i II MAJĄCY KOMPUTER



Biorąc pod uwagę odpowiedzi udzielone przez uczniów klas I i II są one następujące: 71 uczniów znalazło się w pierwszym przedziale odpowiedzi (38,5%), 37 osób udzieliło odpowiedzi z drugiego przedziału (20%), 53 uczniów znalazło się w trzecim przedziale (29%) oraz 23 osoby uplasowały się w czwartym przedziale (12,5%).

Wykres 2

ODPOWIEDZI UCZNIÓW KLAS I i II



Wyniki te świadczą o tym, że młodzież gimnazjalna klas I i II Gimnazjum nr 3 w Katowicach, w większości — 108 osób (58,5%) rozsądnie korzysta z komputera i tym samym jest on dla niej przyjacielem.

Jedynie 23 uczniów (12,5%) straciło kontrolę w korzystaniu z komputera i jest on dla nich realnym zagrożeniem. Niepokojem napawa także spora liczba uczniów — 53 osoby (29%), którzy uplasowali się w trzecim przedziale od-

powiedzi i tym samym znaleźli się w grupie ryzyka uzależnienia. Wyników tych nie można lekceważyć, gdyż dalszy brak kontroli w korzystaniu z komputera będzie jeszcze bardziej destruktywnie wpływać na osobowość tych osób i pogłębiać niekorzystne zjawisko uzależnienia komputerowego.

JAK IM POMÓC?

Przeciwdziałanie uzależnieniom cywilizacyjnym, w tym komputeromanii, polega przede wszystkim na eliminowaniu jej przyczyn. Rodzice muszą być stanowczy w swoim postępowaniu, ograniczając czas spędzony przy komputerze do minimum. Muszą znaleźć czas na życzliwy, codzienny kontakt z dzieckiem, cierpliwość na rozmowy z nim, wysłuchanie trosk, rzetelne odpowiedzi na wszystkie pytania. Należy rozmawiać z dzieckiem, żeby nie czuło się samotne i nie musiało uciekać w sztuczny świat gier.

Szkola powinna wspomagać rodziców w pracy nad dzieckiem organizując ciekawą ofertę zajęć pozalekcyjnych. Pedagogizację rodziców prowadzić należy w kierunku zagrożeń cywilizacyjnych, w ramach spotkań w szkole, np.: konsultacje, pogadanki itp.

Problem uzależnień powinien znaleźć swoje miejsce w programie wychowawczym szkoły i programach nauczania, bowiem rozwój technik komputerowych coraz bardziej będzie potęgował to niekorzystne zjawisko. Dzieci i młodzież powinny mieć świadomość czyhających na nie zagrożeń, a więc należy propagować szeroko zakrojoną akcję edukacyjną. Osoby już uzależnione powinny skorzystać z fachowej pomocy terapeutów, którzy nauką je podstaw kontaktu z drugim człowiekiem, prawidłowego funkcjonowania w otaczającej rzeczywistości.

ANNA STĘPIEŃ

nauczycielka Zespołu Szkół
Ogólnokształcących nr 4 w Katowicach
Gimnazjum nr 3

Tabela 1

KLUCZ ODPOWIEDZI

ODPOWIEDZI	
Jeśli odpowiedziałeś 1-3 razy TAK	Wykazujesz się rozsądkiem w korzystaniu z komputera.
Jeśli odpowiedziałeś 4 razy TAK	Wystarczy, że zachowasz ostrożność i umiar w korzystaniu z komputera.
Jeśli dałeś 5—6 odpowiedzi twierdzących	Masz jeszcze szansę na szybkie rozwiązanie problemu i uniknięcie uzależnienia. Ale już dziś podejmij działanie.
Jeśli na 7 i więcej pytań odpowiedziałeś TAK	Mocno zastanów się nad sobą. Straciłeś kontrolę nad korzystaniem z komputera. Powinieneś poszukać fachowej pomocy terapeutycznej albo rozwiązać problemy, przed którymi uciekasz w wirtualny świat komputerowy.

W naszym ośrodku przebywają takie dzieci, jak wszystkie. Tylko trochę inne — tłumaczy Wiesław Cienkowski, kierownik internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Pułtusku.

Dzieci jest 78, ale nie wszystkie mieszkają tu na stałe. 48 przebywa tu dzień i noc, nawet w piątek i świątek. Niektóre za nic nie chcą wyjechać do domu. Reszta dochodzi lub dojeżdża. W większości są to dzieci z Pułtusa i pobliskich terenów, ale też z okolic Mławy, Działdowa czy Płońska. Pochodzą z różnych środowisk: i patologicznych, i tak zwanych normalnych. Nie wszystkie są „chorymi” potomkami „chorych” rodziców. — Są przypadki, że rodzice mają wyższe wykształcenie i też TAKIE dzieci — tłumaczy kierownik Cienkowski.

Właśnie dzisiaj do SOSW przyszedli czwartoklasiści z Zespołu Szkół Społecznych STO. Integrować się z ośrodkowymi dziećmi. Tu poznają nowe dla siebie

naszych dzieci jest odwiedzana przez bliskich — tłumaczy kierownik.

A dzieci są miłe. Na przykład Ewa, która lubi się ładnie ubrać, Halinka, której wszystko smakuje w stołówce i która „lubi” Lucję, która jest normalna, i Ewę, też normalną, i Justynkę, która jest trochę chora i macha łyżką od małego. — Justynka chodzi, ale nic nie mówi — opowiada wychowawczyni — nie potrafi mówić. Pokazuje paluszkami, co chce zjeść, czym chce się zająć. Nie sygnalizuje potrzeb, dlatego jest w pampersie. Trudne dziecko, dziewczynki pomagają...

Emilka. Jej „mama jest ładna, tatuś też ładny, babcia ładna”. Ma rodzeństwo: „jedną Kasię, Iwonkę, Olę i jeszcze będzie dziecko, Aśka — moja siostra — będzie mieć” — wylicza Emilka.

Najbardziej widoczna jest Ania. Spokojna i pogodna, może wpaść w zły nastrój, nawet w furję, lubi sobie pokrzyknąć, porzucać przedmiotami, rozbierać się.

— Dziś Artur po powrocie z domu był bardzo niespokojny, złościł się, rozstał się z mamą, więc przyprowadziłam go tutaj. Usiadł sobie między kolumnami z kolorowymi bąbelkami. Może tu przesiadywać godzinami. Jak Danielek, który jeździ na wózku inwalidzkim. Dużą radość sprawia mu leżenie na łóżku wodnym. Jest szczęśliwy, uśmiechnięty, pogodny, patrzy w lusterko, słucha zespołu Ich Troje. Magdusia z cechami autyzmu lubi patrzeć w akwarium, tak koncentruje uwagę. Godzinami.

Urządzeń w tej sali jest wiele. Są jeszcze kolorowe światłowodowe i tablice świetlne, które pod wpływem głosu mieniają się różnymi barwami (niska barwa głosu powoduje zapalenie kwadratów o ciemniejszych kolorach, wyższa odwrotnie), jest srebrna kula na suficie rzucająca na ściany kolorowe migotki. Będzie prysznic ze światłowodami i ściana dotykowa, będzie mata z kółkami do chodzenia.

Zasada jest jedna — nie wolno korzystać z wszystkich urządzeń jednocześnie. Wszystko jednak ciekawi, każdy też może znaleźć coś dla siebie. Rzadko jest tak,

jak z wychowankiem pani Ewy, który nie uspokaja się przy żadnym z urządzeń — jedynie słucha muzyki. Też dobrze.

Dzieci przebywałyby w SALI godzinami — to dla nich nowość (jest ich w kraju jeszcze niewiele). Na tę w pułtuskim SOSW 30 tysięcy wyłożył PFRON i 13 tys. Starostwo Powiatowe. To nie kino ani teatr, to musi być wszystko stosowane przez pedagogów w odpowiedniej konfiguracji, osobowo — do każdego dziecka.

Z formy terapii, jaką daje SDŚ, zadowolona jest dyrektorka SOSW, Anna Karłowicz: — Sala jest niezwykle wartościowa dla przebiegu procesu rewalidacji. Jest to pomieszczenie, w którym przy świadomości skomponowanych urządzeniach proponowane są bodźce o określonym natężeniu i pierwszorzędym znaczeniu. Osoby niepełnosprawne zostają zaktywizowane w stopniu podstawowym poprzez oddziaływanie na zmysły światłem, zapachem, odgłosem, muzyką... My, zdrowi, mamy obowiązek pomóc niepełnosprawnym doświadczyć świata bezpośrednio poprzez różne formy terapii, a jedną z nich jest właśnie Sala Doświadczenia Świata.

A robi ona wrażenie szczególnie na tych, którzy — jak uczniowie ZSS STO — widzieli ją po raz pierwszy w życiu. Jest bajecznie kolorowa, „żywa”, dynamiczna, napełniona światłem, muzyką, zapachem. Wszystko w niej wibruje, drga i skrzy. Zmusza do życia. Podrywa. Ale też koi, uspokaja, tuli i wycisza. Zmusza do zatrzymania.

Ma różne oblicza — jak człowiek.

GRAŻYNA MARIA DZIERŻANOWSKA

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



DOBRODZIEJ I DOBROCZYŃCA

Pisałem już na łamach „Głosu Nauczycielskiego” o wyrazach *dobro*, *zło*, *złodziej*, *złoczyńca*, zwracając uwagę na ich różnorodne znaczenia i trudne formy odmiany. Przypomnijmy, że w mieścinie liczby pojedynczej poprawne są postaci: (o) *dobro*, rzadziej: (o) *dobrze*, (o) *złoto* (nie zaś: o *złote*); w dopełniaczu liczby mnogiej akceptuje się formy: *złodziei*, rzadko *złodziejów*, ale tylko *złoczyńców*. W tym artykule więcej o rodzinie słowotwórczej przymiotnika *dobry*, zwłaszcza zaś o wyrazach złożonych.

Zaczniemy od tytułowego rzeczownika *dobrodziej*¹. Jego znaczenie słowotwórcze to ‘ten, co czyni dobro’, tak jak *złodziej*: ‘ten, co czyni zło’ (Por. też np. *kołodziej*, *czarodziej*). Jest to stare złożenie, rejestrowane w języku polskim od XV wieku: *dobro+dziej*, od staropolskiego *dziejać* ‘robić, czynić’. W staropolszczyźnie występowała także postać *dobrodziejca*.

Ewolucja znaczeniowa tego słowa polegała na degradacji jego początkowej wartości. Pierwotnie *dobrodziej* oznaczał moźnych protektorów, dobroczyńców, czyniących czy świadczących dobro. Nazywano też tak rodziców oraz (zwłaszcza na wsi) księży. W XVII wieku nazwa ta zaczyna tracić związek ze swą etymologią i powoli staje się pewnego rodzaju dodatkiem do tytułu, nadużywanym epitetem grzecznościowym: *pan dobrodziej*, *ksiądz dobrodziej*, *pani* i *panna dobrodziejka* (wówczas *dobrodzika*). Poniższy fragment wiersza Wacława Potockiego Bądź szczerobliwy tym, co nic nie kosztuje dobrze ilustruje sens wyrazu:

*Ofiaruj się, poświęcaj, choć nie słyszał o tym,
Wszystkim pisz „dobrodzieju”, sam się sługą niskim.*

Na przełomie XVIII i XIX wieku zwrot ten skracany był często w rozmowach do: *panie dzieju*, *mości dzieju*, *moster dzieju* i inne. Używano też najczęściej w kontaktach sfer ziemiankich, szlacheckich. Porównajmy też żartobliwe wtrącenia: *panie dziejaszku*, *panie dziejku*.

Andrzej Bańkowski zalicza rzeczowników *dobrodziej* i *złodziej* do „przekładowych terminów religijnych”, porównując z łacińskim: *benefactor* : *malefactor*, *beneficus* : *maleficus*².

Współcześnie *dobrodziej* (*dobrodziejka*) to słowo na pewno przestarzałe, spotykane na ogół w połączeniu: czyjś *dobrodziej*, np. *Był naszym dobrodziejem i opiekunem*.

Od wieków występuje w języku polskim rzeczownik *dobrodziejstwo* — to oczywiście ‘wyświadczony komuś dobro’, a *dobrodziejstwo* czegoś — to ‘płynące z tego korzyści lub pozytywne aspekty tego, np. *Największym dobrodziejstwem dla chorego jest życzliwe traktowanie go*. Nie wszyscy doceniają dobrodziejstwa gospodarki rynkowej.

Późniejszy chronologicznie jest zapewne wyraz *dobroczyńca* (i *dobroczyńność*, *dobroczyńny*). Nie wiem jednak, czy jest on znany w polszczyźnie od XVI wieku (jak twierdzi K. Długosz-Kurczabowa), czy od XVIII wieku (tak pisze A. Bańkowski)³. Zdaniem tego ostatniego, rzeczownik *dobroczyńca* zastąpił *dobrodzieja*, a został utworzony „według starszego *złoczyńca*”, na wzór słów obcych: niemieckiego *Wohltäter*, francuskiego *bienfaiteur*, łacińskiego *benefactor*.

Dużo późniejszy jest przymiotnik *dobroduszny* (II połowa XIX wieku), czyli ‘łagodny, życzliwy, pocziwy’ (np. *dobroduszny człowiek*, *dobroduszna twarz*). A. Bańkowski twierdzi, że zastąpił on o wiele starszy (od XIV wieku) wyraz *dobrowolny* w tym samym znaczeniu — „niewygodny z powodu swej wieloznaczności”. *Dobrowolny* to ‘działający bez przymusu, z własnej woli’, np. *dobrowolna składka*, *dobrowolny wybór* (nie zaś: *samowolny wybór*), *dobrowolni zakładnicy*. Niepoprawny natomiast byłby *dobrowolny ochotnik* (poprawnie: *ochotnik*)⁴.

Pewne wątpliwości poprawnościowe budzi najnowszy (w tym omówieniu) przymiotnik: *dobrosąsiedzki*, zapożyczony dopiero po wojnie z języka rosyjskiego (ros. *dobrososiedskij*), jako tzw. kalka słowotwórcza. Występuje ona na ogół w połączeniu *stosunki dobrosąsiedzkie* (między narodami, państwami). W *Słowniku poprawnej polszczyzny*, pod redakcją W. Doroszewskiego (z 1973 roku), znajdziemy ostrzeżenie — lepiej: *dobre stosunki sąsiedzkie*. Potępia się też wyrażenie *pomoc dobrosąsiedzka*, zamiast poprawnych: *pomoc sąsiedzka*, *pomoc dobrych sąsiadów*, *dobrego sąsiada*. Brak, niestety, odpowiedniego hasła w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny*, ale ocenę słowa *dobrosąsiedzki* należałoby chyba złagodzić (źródłem dla obu języków był najprawdopodobniej niemiecki przymiotnik *gutnachbarlich*).

¹ Por. J. Podracki, *Świat ludzi, rzeczy, słów*, Warszawa 1994, s. 80; A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, s. 278; K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik szkolny. Etymologia*, Warszawa 1998, s. 58.

² A. Bańkowski, op. cit.

³ K. Długosz-Kurczabowa, op. cit.; A. Bańkowski, op. cit.

⁴ Por. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod redakcją A. Markowskiego, Warszawa 1999, s. 147.

WIDZIAŁAM WIELE DZIECI...

określenia: autyzm, bulimia, upośledzenie w stopniu lekkim, ciężkim. — Te dzieci mają kłopoty z czytaniem, pisanem, rozumieniem, ale trzeba je akceptować takie, jakie są. To kochane dzieciaczki — przekonuje pan Wiesław. A Ewelinka, czwartoklasistka, wtrąca słowo już sobie znane — tolerancja.

Z tolerancją, niestety, u nas niezbyt dobrze. Zresztą, jak wszędzie w Polsce. Kiedy dzieci tuż po przeniesieniu ośrodka z Tąsaw do Pułtusa wychodziły na wycieczki po mieście, natychmiast budziły niezdrawe zainteresowanie. One same też zresztą wszystkiemu się dziwiły — tłumom ludzi, przejściom, wystawom. Dopiero po kilkunastu miesiącach ludzie przyzwyczaili się do widoku inności, już nie reagują tak, jak niegdyś na widok ich biedy.

A TAKIE dzieci świat odbierają inaczej, po swojemu. Nie panują nad emocjami i nawet im nie w głowie, żeby to czynić. Jak chcą się przytulić do wychowawcy, to się przytulają, jak są zdziwione — zasłaniają dłonią wargi, jak są zaintrygowane — otwierają usta... Jedne krzyczą, drugie milczą — miesiącami, nawet latami. Jeszcze inne płaczą, chociaż tzy z oczu nie płyną. Jak Tomaszewski. Krzywi jedynie twarz i jęcza jego struny głosowe. Inny Tomaszek kiwa się jednostajnie: w przód i w tył, w przód i w tył. Rozpoznanie: choroba sieroka. Przyczyna: brak rodzicielskiej miłości. Tęsknią za ciepłem rodzinnym, za domem. Ale są i takie, którym najlepiej jest w internacie. Jak szóstce rodzeństwa M. Bo w domu czeka ich głód i pijani rodzice, zimne pomieszczenia bez światła. — Jedynie połowa

Ania jest gruba, wie, że musi się odchudzać, ale odchudzanie to trudna sztuka, dlatego się Ani nie udaje — waży ponad 100 kg. Cedzi słowa powoli i z trudem. Gubi myśli. — Żeby bolało marchewki, od tłustego mięska — przekonuje. — Jaki jest twój kocyk? — pyta Wanda Kamińska, wychowawczyni. Ania: — Pled zielony, ciepły, pomarańczowy. — A dopiero mówiłaś, że perkalkowy — udaje zdziwienie pani. Ania zasłania oczy małymi rączkami, wznosi dłoń do góry, ogłdając je, śmieje się, aż trzęsie się „oponka” na jej brzuchu. Działa na zasadzie magnetofonu: włącza się, wyłącza, odtwarza sobie, co wcześniej „nagrała”.

— Ania, chociaż gruba jak piłeczka, ciągle by leżała — informuje Bogusława Piórkowska, opiekunka dziewczynki. Danielek ma błyszczące włosy i piękne oczy. Leży w wózku w pozycji półsiedzącej. Jego mama — kobieta mądra, za dbana i czytana. — Już od siódmego miesiąca życia syna wiedziałam, że cierpi on na porażenie mózgowe — czterokończynowe, z przewagą rąk. Nauczyła się żyć z chorobą dziecka, gdy zaczęła myśleć pozytywnie. — Takich dzieci, jak Danielek są tysiące. Są dzieci jeszcze bardziej chore niż on — mówi. Danielek lubi ośrodek, gdzie ma wspaniałe wychowawczynie. Płacze, gdy mama zabiera go do domu. — Jestem szczęśliwa — wtrąca mama — tylko żeby sale były jeszcze lepiej wyposażone, żeby znalazł się jakiś bardzo bogaty sponsor. Bogaty powinien tak traktować biednego, jakby chciał, żeby bogatszy traktował jego.

Dobrze, że ośrodek wzbogacił się o Salę Doświadczenia Świata, gdzie czeka na mnie pani Ewa Ciok, nauczycielka.

ZARZĄD GMINY POMIECHÓWEK

OGLASZA

KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO

Dyrektora Szkoły Podstawowej w Goławicach

- Do konkursu mogą przystąpić osoby spełniające warunki określone w rozporządzeniu MEN z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowisko dyrektorów (Dz.U. nr 14, poz. 126 z późn. zm.).
- Wymagane dokumenty:
 - Kwestionariusz osobowy potwierdzony przez osoby upoważnione.
 - Dokumenty potwierdzające spełnienie warunków określonych w pkt I.
 - Życiorys z opisem pracy pedagogicznej.
 - Aktualne świadectwo lekarskie określające warunki zdrowotne niezbędne w szkolnictwie.
 - Koncepcja i program działania na stanowisku dyrektora placówki.
- Dokumenty należy składać w zamkniętych kopertach z zamieszczoną nazwą placówki, której konkurs dotyczy (dokumenty wymienione w pkt 5 proszę składać w oddzielnej kopercie), w dziale kadr Urzędu Gminy Pomiechówek do dnia 23 kwietnia 2002 r.
- Osoby przystępujące do konkursu mają prawo wglądu w dokumenty organizacyjne i finansowe placówki. Regulamin konkursu jest do wglądu w Urzędzie Gminy Pomiechówek w dziale kadr.
- Konkurs odbędzie się 26 kwietnia o godz. 9.00 w Urzędzie Gminy Pomiechówek.



Z pewnością młodego pokolenia Polaków nie można nazwać buntownikami pragnącymi zmieniać świat.

Czy nauczyciele ucząc i wychowując młodzież tak naprawdę wiedzą, jaka ona jest i jakim językiem należy z nią rozmawiać? Jaki świat wartości wyznają dzisiejsi nastolatki i co trzeba sobą reprezentować, aby być dla nich autorytetem? Jak się zachowywać w codziennych z nimi kontaktach? — zastanawiali się uczestnicy panelu dyskusyjnego podczas konferencji „Młodzież i dorośli — różne światy?” — organizowanego dla nauczycieli z Warszawy, małych miast i wsi od trzech lat w stołecznym II Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego.

O charakterystykę współczesnej młodzieży pokusił się **Tomasz Go-ban-Klas**, profesor socjologii mediów, dla którego wizyta w liceum Batorego wypadła w pierwszym dniu pracy na stanowisku wiceministra edukacji narodowej i sportu.

— Dzisiejszych licealistów i studentów nazywam pokoleniem SMS-owym, ponieważ jest pierwszym, którego sposób bycia i myślenia określa w sposób bardzo wyraźny najnowsza technologia elektroniczna, to jest przede wszystkim telefon. Właśnie komórka stała się wyposażeniem generacyjnym, a SMS kształtuje sposób porozumiewania się i daje dzieciom przewagę nad rodzicami, ponieważ to właśnie one uczą starszych posługiwania się tym urządzeniem — powiedział profesor Klas.

Również prof. **Barbara Fatyga**, kierownik Ośrodka Badań Młodzieży Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, przyznaje, że mamy teraz do czynienia z zupełnie nowym typem pokoleniem młodzieży. — Świadomość młodych ludzi w Polsce kształtowały dotąd wojny, powstania i wydarzenia społeczno-polityczne. Mieliśmy więc pokolenie Kolumbów oraz pokolenia '56, '68, '80 i wreszcie '89. Obecnie po raz pierwszy tożsamości generacyjnej nie kształtuje wielka historia, lecz rodzaj technologii. Zatem termin „pokolenie” w dotychczasowym rozumieniu — jako pojęcie kulturowo-socjologiczne — staje się już nieprzydatny. Może więc wystarczy określenie „grupa konsumentów”, w tym przypadku użytkowników telefonów komórkowych? — zapytała prof. Barbara Fatyga.

O tym, jak ogromne różnice mogą istnieć między kolejnymi pokoleniami, przekonała się z autopsji prof. **Hanna Świada-Ziemia**, socjolog młodzieży z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW. — Gdy wojna się skończyła, miałam 14 lat i o 9 lat młodszą siostrę. Po wielu latach — gdy obie dorosłyśmy, raptem odkryłam, że rozmawiamy z sobą zupełnie innymi językami. Dla mnie słowa Polska, Ojczyzna, patriotyzm znaczyły zupełnie co innego niż dla siostry. Dziś różnice między moim pokoleniem a współczesnym jeszcze bardziej się pogłębiły. Dawniej pisaliśmy pamiętniki i sążniste listy do siebie. Natomiast dzisiejsza młodzież porozumiewa się niemal wyłącznie za pośrednictwem komputerów i telefonów komórkowych — powiedziała dyskutantka.

Ale czy jest to postęp? — Obserwuję was, jak ze sobą rozmawiacie — zwrócił się bezpośrednio do licealistów **Jan Szymański**, wykładowca na Wydziale Pedagogicznym UW, notabene były nauczyciel Batorego. — Spotykacie się na ulicy czy przed klatką schodową. Rozmowa jest zdawkowa, ograniczona do niezbędnych słów i trwa parę minut. Potem idziecie do domu i dzwonicie do siebie, wisząc na słuchawkach dwie godziny albo siadacie przed komputerami i czatujecie (ang. chat, czyli rozmowa internetowa pomiędzy użytkownikami

dwóch komputerów) nawet do rana. Oby potem o was nie mówiono, że jesteście pokoleniem „Chat, chat i pat”.

Zatem czyżby dzisiejsza młodzież była odhumanizowana i całkowicie zdominowana przez technologię elektroniczną? Zdaniem prof. **Antoniego Sułki** z Wydziału Filozofii i Socjologii UW, jesteśmy świadkami końca epoki używania wielkich słów.

— Zatem wielkie idee już nie pociągają młodych ludzi, lecz — jak wynika z badań i obserwacji naszych studentów — pragnienie

— ani Związek Radziecki, ani Manhattan.

Czy wobec tego można wyciągnąć wniosek, że młodzi są nastawieni pesymistycznie do życia i świata? Profesor Sułka uważa, że nie, ponieważ w przeciwieństwie do pokoleń dorastających w PRL, przed młodymi RP świat stoi otworem. Nie oddzielają go żadne granice, zarówno polityczne, jak i intelektualne. Mogą podróżować swobodnie poza granice Polski i czytać książki bez cenzury. Ale ta niczym nieograniczona możliwość korzystania z zasobów intelektualnych współczesnego świata ma jeden poważny minus — nadmiar treści nie sprzyja uważnym lekturom. Książek jest teraz zbyt dużo, aby można było je chłonąć w taki sposób, jak czyniliśmy to w czasach ograniczonego do nich dostępu — wyznał prof. Sułka.

pokolenie Polaków właściwie nie ma przeciwko czemu protestować i raczej nie wygląda na takie, które chciałoby obalać obecny porządek polityczno-społeczny. O tym mogą świadczyć badania przeprowadzone niedawno przez niego wśród pełnoletnich licealistów na temat ich stosunku do rzeczywistości. Otóż bardzo często twierdzili oni, że w Polsce nic się nie zmieni do czasu odejścia starszych pokoleń, zaś na pytanie, na kogo będą głosować w najbliższych wyborach, odpowiadali: nie wiemy, nie interesujemy się polityką, zapytamy rodziców. Z pewnością nie jest to pokolenie buntowników pragnących zmieniać świat.

— Jeżeli dawne pokolenia osiągały swoją tożsamość dzięki udziałowi w ważnych wydarzeniach historycznych, czy znaczy to, że my

NIE UDAWAJ KUMPLA

osiągnięcia jakiegoś sukcesu życiowego, czyli — mówiąc inaczej — zrobienie kariery, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Dawniej studiowaliśmy dla samej przyjemności zdobywania wiedzy. Dziś młodzież pragnie przede wszystkim pokonywać różnego rodzaju bariery i przezwyciężać nieznane lądy. Potrzeba wykazania się osiągnięciami jest istotną cechą współczesnego pokolenia młodzieży. Wiedza jest nie tyle przyjemnością, co środkiem do dopięcia tego celu — stwierdził profesor Sułka.

Ale — jego zdaniem — jest jeszcze jedna ważna różnica między pokoleniem młodzieży z przełomu XX i XXI wieku a tym, które dojrzało w Polsce powiedzmy w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych. Trwający wówczas porządek polityczny Europy i świata traktowano jako praktycznie nienaruszalny i wieczny. Dzisiejsza młodzież już nie ma takiego poczucia, a nawet wprost przeciwnie. W jej oczach świat zmienia się i to gwałtownie. Nic też nie jest wieczne

A zatem, czy dzisiejsza młodzież jest powierzchowna i raczej nierozbudzona intelektualnie? Prof. **Krzysztof Kiciński**, kierownik Katedry Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW, wsadził kij w mrowisko, poddając w wątpliwość przekonanie przedmówców, że oto mamy teraz do czynienia z jakimś wyjątkowym pokoleniem młodzieży.

Jak przypominał, z definicji opracowanej przez prof. Marię Ossowską, wynika, że nie wszystkie roczniki młodzieży zasługują na miano pokolenia. Według tej uczoney, pokoleniem nazywamy grupę ludzi mającą poczucie pewnej tożsamości i odrębności, wynikającej ze wspólnoty losów dziejowych. Zazwyczaj są to pokolenia bardzo wyraziste, które integrują się w celu zburzenia starego porządku, krępującego rozwój nowego życia, na przykład pokolenie studentów 1968 na Zachodzie czy pokolenie młodych Chińczyków protestujących na placu Niebiańskiego Spokoju w 1989 roku.

A tymczasem — jak stwierdził profesor Kiciński — obecne młode

— którzy nie mamy „szczęścia” uczestniczyć w żadnych powstaniach i przewrotach — staniemy się nijacy? — zapytała jedna z licealistek.

— To chyba wam nie grozi — pocieszała prof. Barbara Fatyga. — Choć może brzmi to ironicznie, macie szansę stać się pokoleniem budowniczym kapitalizmu w Polsce. A poza tym nic nie wskazuje na to, aby wasze życie miało być bezpieczne, ustabilizowane i nudne. Już się pojawiają przed wami na horyzoncie poważne problemy, na przykład trudności ze znalezieniem pracy.

— Będziecie też pierwszym pokoleniem młodych Polaków, które znajdzie się w Unii Europejskiej — dodał prof. Antoni Sułka. — To właśnie głównie od waszej postawy będzie zależało, jak nas ocenią w tej wspólnotce narodów.

Czy zatem dzisiejsza młodzież może się porozumieć ze starszymi, a zwłaszcza ta ucząca się, ze swoimi nauczycielami i wychowawcami?

— Wbrew pozorom może — uważa prof. Fatyga. — Z moich badań wynika, że młodzi ludzie tęsknią za nauczycielami o silnej osobowości, a więc za takimi, którzy potrafią nauczyć i są wymagający, konsekwentni. Natomiast zupełnie nie cenią takich, którzy zniżają się do ich poziomu i próbują odgrywać rolę kumpla. Jest to sytuacja fałszywa, bo przecież każdy uczeń zdaje sobie sprawę, że nauczyciel zawsze będzie miał nad nim przewagę, ponieważ dysponuje narzędziami przymusu.

*

W liceum Batorego miało miejsce wydarzenie z pozoru marginalne, ale jednak znamienne w swojej wymowie. W auli, w której toczyła się debata, nagle pojawił się **Zbigniew Hoidys**, założyciel zespołu „Perfect” (następnym punktem programu konferencji było spotkanie z tym muzykiem). Młodzież, nie bacząc, że przemawia jeden z profesorów, zgłosiła rockmanowi żywiołową owację. Licealiści wobec mówcy zachowali się z pewnością nietaktownie, ale swoimi brawami powiedzieli wiele. Przede wszystkim jakby potwierdzili badania, przytaczane zresztą przez samych uczestników panelu, że dzisiejsza młodzież cierpi na brak autorytetów, co nie wystawia najlepszego świadectwa pokoleniom starszych Polaków i że tę pustkę wypełniają idole kultury masowej.

WITOLD SALAŃSKI

MISTRZOWIE ODESZLI

„Autorytety nie rodzą się na kamieniu. Autorytetami mogą stać się ludzie mądrzy i do gruntu uczciwi, odważni i odpowiedzialni. Ludzie łączyący idealizm z realizmem. Rozumiejący świat, w którym żyjemy i całą jego złożoność, mający wyraźną wizję świata, w jakim chcielibyśmy żyć, których głos kierowałby ludzi na drogi prowadzące do tego świata” — to słowa Jerzego Turowicza, jednego z takich właśnie niekwestionowanych autorytetów. Jego stratę do dziś odczuwa wielu Polaków.

Za nim, jeden po drugim, odeszli inni wielcy i wybitni: Jerzy Giedroyc, Józef Tischner, Gustaw Herling-Grudziński, Jan Kariski, Zbigniew Herbert, a także Jerzy Waldorff i Andrzej Szczypiorski. Dokonując jakichś wyborów, zachowując się w taki, a nie inny sposób, to o nich się myślało: a co na to powie X czy Y? Bo autorytetem moralnym było się mocą życiorysu, niezależnej postawy, powszechnie uznawanych zasług patriotycznych i obywatelskich oraz osiągnięć intelektualnych.

Nie wszyscy, oczywiście, uznają te same autorytety. W polityce na przykład autorytet Piłsudskiego ścierał się z autorytetem Dmowskiego lub Witosa, autorytet Wałęsy z autorytetem Jaruzelskiego. W literaturze wyznawcy autorytetu Herberta czy Herlinga-Grudzińskiego ustawicznie podważali autorytet Miłosza czy Marii Dąbrowskiej. W Kościele dla jednych pozostał autorytetem arcybiskup Zych, dla innych — abp Michalik lub prymas Glemp. Powszechnie akceptowanym autorytetem współczesnych Polaków jest papież Jan Paweł II. Pod tym względem jego osoba jest pomostem łączącym młodych i starszych. Profesor Janusz Tazbir zaryzykował nawet tezę, że popularność papieża w Polsce wynika po części i z tego, że może on być przykładem osobistego sukcesu na skalę światową, dźwiga więc rodaków z kompleksu narodu skazanego na klęskę.

Bo poza tym w głosach młodzieży panuje dokumentalny mętlik. Młode pokolenie coraz gremialniej odrzuca autorytety. Janek z Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ZNP zdecydowanie twierdzi, że nie zna nikogo, kto byłby dla niego wzorem. Magda wymienia tylko papieża. Ten i ów rzuca nazwisko Jurka Owsiaka, ale na tym koniec. Dawno minęły czasy, gdy bohaterami młodzieży były na przykład postaci historyczne. Młodzież nie chce martyrologii, szuka wzorów kariery i sukcesu.

Pomagają jej w tym walenie telewizji muzycznej i seriali amerykańskich, które urabiają hierarchie i styl życia skutecznie niż dom rodzinny, szkoła i Kościół. Tylko patrzeć, jak do autorytetów dołączą biznesmeni pokroju Jana Kulczyka, Zbigniewa Niemczyńskiego, czy — co nawet trudno wykrztusić — szefowie naszych największych gangów.

Stając w obronie młodego pokolenia, którego życie — wobec przemierzania się tak wielu wartości — nie jest łatwe, można zaryzykować tezę, że ich rodzicom łatwiej było żyć w świecie czarno-białym, łatwiej też było w nim być moralnym autorytetem.

m





„Warsztaty edukacji teatralnej” Barbary Broszkiewicz i Jerzego Jarka są bez wątpienia oczekiwaną i bardzo wartościową pozycją wydawniczą. Zawierają niezwykle bogaty zbiór oryginalnych zabaw (125), ćwiczeń (101) oraz wierszy (22), piosenek z nutami na fortepian (22) i scenariuszy teatralnych.

Prezentują autorską metodę pracy z dziecięcym zespołem teatralnym, której podstawowym atutem jest wyzwalanie twórczej aktywności uczestników zajęć przez stosowanie zasady — pracą dziecka jest zabawa.

Podstawowym celem książki jest: przygotowanie młodzieży do odbioru i współuczestnictwa w szeroko rozumianej kulturze, rozwijanie wyobraźni, zdobywanie odwagi bycia wobec innych, uczenie współpracy w zespole.

W metodzie pracy z dziećmi zaproponowanej przez Barbarę Broszkiewicz i Jerzego Jarka na szczególne uznanie zasługuje to, że po pierwsze wszystkie, nawet najtrudniejsze ćwiczenia, mają formę zabawy, po drugie — w pracy nad przedstawieniem teatralnym autorzy zwracają uwagę na podmiotową rolę dziecka. Teatr dziecięcy

ZABAWA W TEATR

nie może być zatem tresurą. Wręcz przeciwnie — powinien być nieustanną twórczością i to przede wszystkim dziecięcą, choć zazwyczaj zainspirowaną przez dorosłych.

Już w pierwszym rozdziale zostały wyraźnie zaakcentowane różnice pomiędzy teatrem dziecięcym a profesjonalnym: „Na pięć minut przed premierą spektakl musi mieć luki inscenizacyjne — miejsca na improwizację podczas występu. Takie niedookreślenie formalne, stwarzające spory element ryzyka, działa na dzieci mobilizująco, zwiększa koncentrację i pobudza energię twórczą(...)”.

W rozdziale drugim czytelnik znajdzie ponad sto ćwiczeń służących poprawie wymowy dzieci. Wszystkie, zaopiniowane pozytywnie przez specjalistę logopedę, mają formę zabaw. W ten sposób to, co dla dorosłych jest ciężką i znużającą pracą (zwłaszcza ćwiczenia poprawnej artykulacji głosek), dla dzieci może stać się przyjemnością, oczekiwanym momentem relaksu.

Wydaje się, że ten niezwykle bogaty, różnorodny i bardzo przydatny w pracy instruktora teatralnego zbiór powinien być obowiązkowo wprowadzony do nauki języka polskiego.

Następny rozdział otwiera cykl 125 zabaw, które poczynając od nauki uważnego słuchania i zapamiętywania, kierują ku co-

raz bardziej kreatywnemu kontaktowi dziecka ze sztuką. Zadania ułożone zostały w kolejności podyktowanej wzrastającym stopniem trudności. Tak więc mogą się z nimi zmierzyć osoby na różnych etapach wtajemniczenia teatralnego oraz z różnych grup wiekowych.

W kolejnym rozdziale czytelnik znajdzie m.in. osiem wierszy autorstwa Jerzego Jarka, będących parafrazami znanych klasycznych już tytułów Jana Brzechwy, Marii Konopnickiej czy Stanisława Jachowicza. Tych osiem wierszy pokazanych jest w sześciu różnych konwencjach scenicznych; od „teatryku rąk” w obsadzie dwuosobowej po prowokację teatralną, która zaabsorbuje całą ponad trzydziestoosobową klasę.

Rozdział następny to propozycja występu z okazji Święta Trzeciego Maja i rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Zaprezentowane tu montaż poetyckie, wzbogacone o ilustrację muzyczną (dołączone nuty) i zaopatrzone w opisy „dys-

kretniej” inscenizacji są gotowym do wykorzystania instruktażem niebanalnej uroczystości.

Główny jednak ciężar książki stanowi zgromadzony w rozdziałach końcowych materiał literacki. Przedstawiono tu cztery różniące się tematyką, stylistyką i zaproponowaną konwencją teatralną scenariusze Jerzego Jarka.

„Warsztaty edukacji teatralnej” to gotowy zestaw materiałów dla wszystkich nauczycieli, którzy zechcą wykorzystywać metodę teatralną w pracy z dziećmi. Przede wszystkim zaś dla instruktorów zespołów teatralnych, nauczycieli kształcenia zintegrowanego, nauczycieli przedszkoli, polonistów w klasach starszych.

Barbara Broszkiewicz jest polonistką, absolwentką podyplomowego Studium Reżyserii Teatru Dzieci i Młodzieży, działającego przy PWST im. L. Solskiego. Jerzy Jarek to autor tekstów poetyckich i prozatorskich, scenarzysta, reżyser słuchowisk radiowych i widowisk telewizyjnych, twórca głośnego na przełomie lat 80. i 90. dziecięcego kabaretu „Barak”.

(e)

Barbara Broszkiewicz, Jerzy Jarek, „Warsztaty edukacji teatralnej — teatr dziecięcy”, Wydawnictwo EUROPA, Wrocław 2001, stron 240.

DYREKTORÓW SZKÓŁ

z różnych województw
DODATKOWO ZATRUDNIĘ
— KOLONIE LETNIE
tel.(089) 715 43 62

Ciekawostki ze świata

CO DWIE GŁOWY

Brytyjskie władze, aby pokonać trudności w rekrutowaniu i zatrzymaniu kadry pedagogicznej, musiały wymyślić nowe metody zachęcające nauczycieli do wykonywania zawodu. Uwagę skupiono szczególnie na pedagogach, którzy przerwali pracę w związku z macierzyństwem i osobach z długoletnim stażem, które po prostu były już bardzo zmęczone i mogły przejść na wcześniejszą emeryturę.

Skutecznym sposobem, pozwalającym rodzicom-nauczycielom poświęcać dużo czasu ich własnym dzieciom, a starszym pedagogom pracować w bardziej komfortowych warunkach, okazał się program pod nazwą „job-sharing” (praca zespołowa).

Program ten ma swoją drugą szansę, gdyż wcześniej został uznany za nieefektywny i zarzucony. Obecnie władze lokalne zajmujące się edukacją w Essex, Southend i Norfolk, przy wsparciu departamentu edukacji, prowadzą program pilotażowy. Uruchomiono domenę internetową, gdzie nauczyciele mogą za pośrednictwem e-maila zgłaszać swoje kandydatury do pracy zespołowej. Następnie pedagogzy o podobnych kwalifikacjach są dobierani w pary.

Praca polega na tym, że współpracujący nauczyciele dzielą między sobą obowiązki oraz dopasowują dni tygodnia, w których mogą prowadzić zajęcia.

Z wypowiedzi nauczycieli pracujących w tym systemie wynika, iż jest to dobry sposób na to, by mogli wykonywać zawód, który kochają, a jednocześnie poświęcać dużo czasu rodzinie bądź też mieć możliwość „złapania oddechu”.

Pedagogzy z dużym stażem mówią, iż jest to jedyny sposób, by mogli pozostać czynnymi zawodowo, gdyż system partnerski pozwala im na spokojne przygotowanie się do zajęć, nie są tak wyczerpani, jak wtedy, gdy pracowali cały tydzień. Dodatkowym atutem jest również fakt, iż praca zespołowa znacznie obniża poziom stresu, który jest i tak wysoki w tym zawodzie.

Ponadto, co chwalą wszyscy uczestnicy programu oraz rodzice, uczniowie odnoszą większe korzyści, mogąc czerpać wiedzę z dwóch źródeł. W przypadku, gdy jedna z osób zachoruje, nie ma potrzeby szukać nauczyciela na zastępstwo, ponieważ zawsze ta druga może poprowadzić zajęcia.

LUKI W EDUKACJI

Od trzech lat w Wielkiej Brytanii trwa dyskusja nad niskim poziomem nauczania w początkowych klasach gimnazjum, do których uczęszczają uczniowie w wieku 11-14 lat.

Departament edukacji uważa, że najwyższy czas podjąć konkretne działania mające na celu podniesienie standardów kształcenia.

Według ministerstwa, na fatalny poziom nauczania w gimnazjach składa się kilka czynników. Po pierwsze, uczniowie trafiają w nowe środowisko, dużo bardziej zróżnicowane i czasami nie mogą się w nim odnaleźć. Muszą zapoznać się z nowymi wykładowcami oraz nawiązać relacje z rówieśnikami. Poza tym, w wielu szkołach nauczyciele swoją uwagę skupiają na starszych uczniach, którzy przygotowują się do egzaminów, pozostawiając edukację nowicjuszy w rękach nauczycieli słabszych lub pedagogów zastępczych (supply teachers).

Poza tym, nauczyciele gimnazjalni są przekonani, że dzieci wynoszą ze szkół podstawowych niedostateczną wiedzę, dlatego prowadzą lekcje na bardzo niskim poziomie. Stosują ten system dopóty, dopóki nie przekonają się o umiejętnościach swoich podopiecznych. Skutek tych działań jest taki, że bardzo dużo dzieci jest znużonych szkołą — przestają się uczyć, wagarują.

David Normington z departamentu edukacji podkreśla, że kluczową rolę w planowanej reformie na poziomie gimnazjum mają do odegrania sami nauczyciele i to od nich zależy, czy się ona powiedzie.

Za „The Times”

MK

www.vulcan.edu.pl

Znajdziesz tu:

Aktualne i jednolite teksty
oświatowych aktów prawnych

Witryny tematyczne:

- dla dyrektorów szkół
- dla bibliotekarzy
- dla rodziców

Strony czasopism oświatowych:

- Biuletyn Informacyjny. Informatyka dla szkoły
- Biblioteka w Szkole
- Edukacja i Dialog
- Nowe w Szkole

Informacje o produktach firmy VULCAN:

- o programach wspomagających zarządzanie szkołami
- o szkoleniach w zakresie informatyzacji oświaty
- o ekspertyzach dotyczących finansów i organizacji oświaty



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY



Ratujmy talenty

MISJA WIEJSKIEGO NAUCZYCIELA

Od 10 lat pracuję w szkole na wsi. Uczę dzieci, że każdy z nas ma jakiś talent, coś, co wyróżnia go z tłumu. Mogą to być wyjątkowe zdolności lub niezwykle umiejętności. To dzięki nim każdy jest jedyny i niepowtarzalny, tylko należy to „coś” w sobie odkryć i rozwijać.

Na nauczyciela spoczywa odpowiedzialność za to, żeby uświadomić dziecku, na czym polega jego wyjątkowość i stworzyć mu optymalne warunki rozwoju, a jeśli jest to niemożliwe, wskazać drogę i możliwości pogłębiania jego zainteresowań. Dzieci na wsi mają utrudniony dostęp do placówek i instytucji, w których mogłyby rozwijać swoje zdolności, stąd też pedagogi są często jedynymi osobami mogącymi im pomóc.

Kiedy więc dostrzegam, że któryś z moich uczniów pod jakimś względem wyrasta ponad przeciętność, próbuję mu to uświadomić i pokierować jego rozwojem. Wielokrotnie moje wysiłki spełzły na niczym, ale nie poddawałam się. Rozmawiałam z rodzicami, tłumaczyłam, że ich obowiązkiem jest stworzyć dziecku możliwości swobodnego rozwijania własnych zainteresowań. Przecież prawdziwą radość daje osiągnięcie wymarzonego celu, choć często jest to okupione ogromnymi wyrzeczeniami. Należy być minimalistą, życie jest pełne nowych wyzwań, którym trzeba stawiać czoło, aby później nie mieć do siebie żalu, że coś nam

umknęło, że nie wykorzystaliśmy szansy, którą dał nam los.

Opracowując autorski program wychowania fizycznego, organizując obozy sportowe, wychodziłam naprzeciw oczeki-

skiego pedagoga mówi mi, że tylko moja ambicja i upór pomogą utalentowanemu uczniowi odnaleźć swoją drogę. Obowiązkiem każdego nauczyciela, a w szczególności pracującego

waniom młodzieży i czasami mój upór bywał nagradzany. I choć z licznej rzeszy „zarażonych” szczyptowniakiem tylko ci najbardziej utalentowani, uzdolnieni i wytrwali osiągnęli sukces, jestem z nich dumna, ponieważ utwierdził mnie w słuszności mych poczynań. Każdy z nas doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że dzieci ze wsi nie mają równych szans rozwoju, mimo że warunki kształcenia poprawiły się (do szkół trafiły komputery, sprzęt audio-wizualny itd.), to jednak możliwości rozwijania własnych zainteresowań są prawie żadne. Brak w najbliższej okolicy kin, teatrów, klubów sportowych utrudnia, jeśli nie uniemożliwia, oddawanie się swojej pasji i wymaga od nauczycieli, wychowanków, a zwłaszcza od ich rodziców, zadziwiającej wręcz wytrwałości oraz uporu w dążeniu do celu. Przeszkodą często nie do pokonania staje się już sama odległość. W przypadku moich uczniów, trenujących obecnie piłkę ręczną w gdańskim klubie, jest to aż 50 km. Mam jedynie nadzieję, że starczy im i ich rodzicom zapału, a talent i praca zostaną w przyszłości nagrodzone.

Ktoś powie — talentami sportowymi powinny zajmować się kluby, domy kultury, stowarzyszenia, a nauczyciel niech uczy i wychowuje. Ale oczywiście — uczę, wychowuję, realizuję programy ścieżek międzyprzedmiotowych, ale sumienie wiej-

na wsi, jest „wyławianie talentów”.

Stwórzmy naszym uczniom w szkołach możliwości pracy nad ich uzdolnieniami (nie tylko na lekcjach). Jeżeli damy im dobre podstawy, pierwsze szlify, zaszczerpiemy w nich miłość do sportu, muzyki czy teatru — to będą oni mieli większą szansę na zrealizowanie swoich marzeń, wtedy na ich drodze do sukcesów nie stanie brak domów kultury czy klubów sportowych.

Wśród moich wychowanków, którym udało się zrealizować marzenia, jest Joasia (obecnie już dojrzała kobieta), która stanowi trzon zespołu piłki ręcznej I-ligowego klubu MKS Zgierz, są młodzi zawodnicy trenujący w GKS „Wybrzeże” Gdańsk, którzy zostali powołani do kadry młodzików województwa pomorskiego w piłce ręcznej. Jest również całkiem pokaźna grupa dzieci i młodzieży, dla których rekreacja fizyczna i sport stanowią ważną część życia. Dzięki nim moja praca ma sens i daje mi duże zadowolenie, na drugie miejsce spychając mierne w naszym zawodzie korzyści finansowe.

MAGDALENA WILKANOWSKA
nauczyciel wf.

w Zespole Szkół w Sztutowie woj. pomorskie

„Dobry czas, istnienia sens, dobra każda chwila

co wiecznie trwa
dobrą chwilą jestem ja ...”

Magda Wieliczko

Jestem nauczycielką od ponad 20 lat, z czego 18 lat pracuję w szkole przy Szpitalu Klinicznym Akademii Medycznej w Warszawie.

Zajęcia lekcyjne prowadzone są w klasach łączonych zespołów klas I—II, IV—VI, I—III gimnazjum oraz indywidualnie przy łóżku chorego dziecka. Szkoła szpitalna zapewnia ciągłość nauki poprzez realizowanie programów nauczania z macierzystej szkoły ucznia. Praca nauczyciela ma charakter terapeutyczny i pedagogiczny. Nauczyciel w białym fartuchu jest nie tylko nauczycielem, ale i opiekunem, przyjacielem, doradcą zarówno

emocjonalnie i który daje mi największą satysfakcję z pracy. Zapewne dlatego, że pacjenci z tego oddziału to dzieci zdumiewająco dojrzałe, mądre i niezwykle. W szpitalu przebywają po kilka miesięcy i stale do niego wracają.

Szpital staje się dla nich drugim domem. Ileż fizycznego i psychicznego bólu znoszą, próbując żyć, a kiedy przeżyją — usiłując żyć normalnie, mimo że to tak trudne. „Są jak świece palące się na wietrze, które pogodziły się z możliwością, że w każdej chwili mogą zostać zdmuchnięte, ale które jednak nadal migoczą, tańczą i żyją. Ich blask wyzywa ciemności i oślepia patrzących”. (E. Bombek)

Liczne rozmowy z dziećmi i ich rodzicami, codzienne towarzyszenie w chorobie, umożliwiły mi poznanie ich przeżyć i problemów, jakie spotykają na swojej ciernistej drodze w czasie choroby, na nawiąza-

ŚWIECE PALĄCE SIĘ NA WIETRZE...

dzieci, jak też ich rodziców. Jest dla dziecka symbolem życia sprzed choroby, łącznikiem pomiędzy światem ludzi zdrowych i chorych. Poza znajomością swego przedmiotu nauczyciel szkoły szpitalnej jest także dobrym znawcą psychiki dziecka chorego. Wiedza psychologiczna ułatwia mu właściwe zrozumienie reakcji i zachowań ucznia — pacjenta. Nauczaniem objęte są wszystkie dzieci, nawet te bardzo chore, ponieważ nauka szkolna jest terapią niejednokrotnie tak samo skuteczną, jak leki. Mobilizujemy dziecko do aktywności, dajemy mu różne zajęcia, stopniowo zwiększając wymagania, uczymy tolerancji, wrażliwości, zasad współżycia w grupie. Aktywność motywuje dziecko do walki z chorobą, zwiększa poczucie własnej wartości, wiarę w swoje siły i możliwości.

Do wprowadzenia reformy oświatowej uczyłam w zespole klas I—VIII. Od trzech lat w swojej pracy pedagogicznej zajmuję się nauczaniem uczniów klas I—III we wszystkich oddziałach szpitalnych. Zajęcia dostosowuję do indywidualnych potrzeb dziecka. Lekcje prowadzę tak, by były różnorodne i kojarzyły się dziecku raczej z zabawą i przyjemnością niż z trudnymi i nudnymi ćwiczeniami. W czasie zabawy dziecko zapomina o chorobie, uwalnia się od lęku i napięcia, nawiązuje kontakty z rówieśnikami. Jest radosne, zadowolone, ufne. Ma poczucie normalności.

Najbardziej obciążającym dla mnie oddziałem jest oddział białaczkowy, bo kontakt z bardzo cierpiącym dzieckiem nie jest łatwy. Ale jest to również oddział, z którym jestem najbardziej związana

nie emocjonalnego kontaktu. Jestem razem z nimi w chwilach zwątpienia i załamania, ale i w chwilach radości i zabawy. Ciężko przeżywam śmierć każdego z nich. Pewnym ukojeniem jest myśl, że wszelkie cierpienie, każda śmierć ma głęboki sens. Takie zaangażowanie powoduje, że z lekcji wychodzę zmęczona i obciążona narastającym lękiem o te dzieci, lękiem przed śmiercią. Słowa, które napisałam, to jedna z prób przewyciężenia tego lęku.

Dedykuję je wszystkim moim uczniom z oddziału białaczkowego. Tym, których nie udało się ocalić, i tym, którzy tak dzielnie walczą z chorobą, szukając swego miejsca wśród ludzi. Chcę im w ten sposób podziękować. Podziękować za to, że stali się moimi nauczycielami. Wszyscy uczniowie, z którymi pracowałam i pracuję, czegoś mnie nauczyli. I to nie tylko o śmierci, o umieraniu, ale i o życiu, i o tym, jak żyć.

Nauczyłam się od nich mądrości, odwagi, cierpliwości, wytrwałości, poczucia humoru i tego, że każdą chwilę należy cenić i cieszyć się nią. Nauczyłam się traktować je jak zwykłe dzieci, a nie jak „dzieci z rakiem”. To dzięki nim pozbyłam się poczucia beznadziei, którą przynosiłam na oddział w pierwszym dniu mojej pracy.

Uczę się walczyć z przeciwnościami. Uczę się patrzeć na świat z nadzieją i optymizmem mimo tych przeciwności. Uczę się słuchać ich języka, języka „potrzebujących”. Ale jakże trudno z dzieckiem umierającym rozmawiać o śmierci. Tak niewiele osób to potrafi. Ja wciąż się uczę ...

JOANNA WIECZOREK-MALEC

TELEWIZJA I KOMPUTERY

Problem czasu wolnego dzieci i młodzieży oraz sposoby jego wykorzystania należą do najbardziej doniosłych problemów współczesnych społeczeństw. Telewizja i świat komputerów to najbardziej dynamiczna siła kultury masowej, wywierająca ogromny wpływ na myślenie i zachowanie się młodego pokolenia. Dzieci stanowią, niestety, bardzo liczny składnik telewizyjnych i komputerowych audytoriów, przy tym są to widzowie

nie selekcjonujący odbioru, oglądający program „jak leci” w ciągu wielu godzin dziennie.

Telewizja i komputery są jednak również tym środkiem rozrywki, który będąc dla dzieci szczególnie atrakcyjny, może być także szczególnie wartościowy, kształcący i wychowawczy. Pozwala zdobywać wiele wiadomości i informacji z różnych dziedzin wiedzy, oddziałuje na emocje i wyobraźnię. Niepokoń budzą dwie dziedziny:

treść programów i gier oraz ich wpływ na organizację życia naszych pociech. Ograniczają bowiem w sposób istotny inne formy aktywności, jak spacer, gry i zabawy ruchowe, czytelnictwo itp. Natomiast szkodliwe elementy zawarte są często w wypowiedziach, komentarzach, piosenkach, bajkach, grach przy całym modelu zachowań i stosunku do życia i otaczającego świata.

Nauczycielka z Sosnowca

Wspomnienie

Urodzony 3 czerwca 1920 roku w Jarocinie, województwo poznańskie. W roku 1939 wojna przerywa mu naukę w gimnazjum w Jarocinie. W czerwcu 1940 r. po aresztowaniu zostaje wywieziony na 5 lat przymusowych robót w kamieniołomach w Niemczech.

Z Niemiec wraca 3 września 1945 roku, a 10 września tegoż roku przyjeżdża do Głogowa, gdzie zostaje zatrudniony jako pierwszy nauczyciel organizującej się szkoły w Głogowie z siedzibą w Brzostowie, ze względu na duże zniszczenie miasta. Jej kierownikiem był wówczas Leon Drabent.

Nowo powstała placówka posiadała klasy od I do VII z liczbą 120 uczniów. Wiek uczniów był różny — od 7 do 16 lat. Szkoła posiadała początkowo jedną izbę lekcyjną,

WŁADYSŁAW KAPAŁA

nauka odbywała się z klasami łączonymi na zmianę. Władysław Kapała uczył, równocześnie pomagał w remoncie zniszczonego sąsiedniego budynku, który ukończono w 1946 roku, uzyskując więcej pomieszczeń na klasy.

W czerwcu 1947 roku szkoła została przeniesiona na teren miasta. W Brzostowie pozostała placówka o 4 klasach i z jednym nauczycielem. Ponieważ w Brzostowie liczba dzieci I klas wzrastała, od września 1948 roku Władysław Kapała wraca do Brzostowa, pełniąc obowiązki kierownika tej szkoły do 1950 roku, gdyż w tym roku zostaje przeniesiony na stanowisko zastępcy dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie. Po jednym roku tej pracy, do 1955 r., pracuje w Wydziale Oświaty w Głogowie, pełniąc kolejno funkcję kierownika referatu kadr, szkolnictwa

podstawowego i Wydziału Oświaty. Od września 1955 r. na własną prośbę wraca ponownie do Brzostowa na stanowisko kierownika szkoły, w której pracuje do chwili przejścia na emeryturę, to jest do 31 sierpnia 1980 roku.

Szkoła w Brzostowie była placówką rozwojową, 8-klasową o 14 oddziałach i z 12 nauczycielami. Ze względu na brak pomieszczeń, Władysław Kapała podjął w 1961 roku inicjatywę rozbudowy szkoły w ramach czynu społecznego. Wzniesiono budynek o 4 izbach lekcyjnych z salą widowiskowo-teatralną, która była również salą gimnastyczną.

Praca szkoły była ściśle powiązana ze środowiskiem i całym obwodem. Organizowano występy uczniów w tych miejscowościach z okazji różnych uroczystości, wieczorki dla rodziców, co łączyło i pogłębiało ich więź ze szkołą.

Uczniowie brali udział w różnego rodzaju konkursach, zdobywając zadowalające miejsca. Przy szkole istniał również zespół taneczny, który zdobył pierwsze miejsce w skali powiatu.

W 1975 roku obniżono stopień organizacyjny szkoły i klasy od V do VIII zostały przeniesione na Osiedle Kopernik do nowo powstałej placówki. W roku 1980 szkoła uległa likwidacji, wszystkie dzieci zaczęły więc uczęszczać na Osiedle Kopernik do Szkoły Podstawowej Nr 10. Budynek szkolny w Brzostowie przejął Zespół Szkół Ekonomicznych w Głogowie.

Władysław Kapała otrzymał następujące odznaczenia:

Zasłużony Nauczyciel PRL, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal 1000-lecia Polski, Złota Odznaka ZNP, Odznaka Honorowa „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego”.

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową **aktualizację** treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 9 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

oprogramowanie komputerowe dla oświaty

kadry arkusz organizacyjny
płace plan lekcji świadectwa
księgowość arkusz ocen
inwentarz sekretariat

Ka-2
Poznań

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(0-61) 86-60-948 lub 86-60-949
www.ka-2.edu.pl
ka-2@ka-2.edu.pl

DROBNE

Nauczycielka j. polskiego z przygotowaniem pedagogicznym do pracy we wszystkich typach szkół, ukończone studia podyplomowe z zakresu integracji europejskiej z uprawnieniami do nauki WOS-u i KOS-u, poszukuje pracy w roku szkolnym 2002/2003. Tel. 0-606-81-86-33.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Żółkiewce, woj. lubelskie, zatrudni od 1.09.2002 r. nauczyciela j. angielskiego z pełnymi kwalifikacjami. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Tel. (0-84) 683-16-30.

Nauczycielka j. niemieckiego szuka pracy w szkole od 1.09.2002 r. na

1,5 etatu, najchętniej z mieszkaniem. Tel. 0-608-730-762 (po 16.00).

Nauczycielka doktor nauk rolniczych szuka pracy w szkole od 1.09.2002 r. na 1,5 etatu, najchętniej z mieszkaniem. Tel. 0-608-730-762 (po 16.00).

Germanistka — licencjat, magister wczesnej edukacji, poszukuje pracy na terenie całej Polski, najchętniej z mieszkaniem. Kontakt: Izabela Załęska, tel. (0-87) 421-62-18.

Małżeństwo nauczycieli wf. poszukuje pracy z mieszkaniem. On — instruktor aikido, pływania, ratownik. Ona — instruktor tańca i wf. dzieci specjalnej troski. Tel.: 0605 892 002.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 1990 zł + VAT
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 107x82 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
http://www.esk.com.pl

Szkoły

zainteresowane
pozyskaniem sponsorów
na nagrody
szkolnych konkursów
edukacyjnych
o Unii Europejskiej
zapraszamy
do odwiedzenia stron
www.eurotramping.pl
gdzie znajdują się
szczegółowe informacje
o sponsorowanych nagrodach.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,

ul. Filtrowa 83 m 49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-604-449-377

www.sztandary.com.pl

DYPLOMY DLA SZKÓŁ, URZĘDÓW, PLACÓWEK KULTURY OFERTA NA STRONIE INTERNETOWEJ

www.foto-spektrum.prv.pl

e-mail.foto-spektrum@wp.pl

Zamówienia tel./fax (0-84) 6384469
SPEKTRUM 22-400 ZAMOŚĆ, ul. Staszica 31

Tablice rozkładu zajęć

kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe

aulowe,

ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

P.W. KAWKA-Kaczawa, 83-304 Przodkowo
tel. (058) 661 97 08

KOLONIE NAD MORZEM

14 dni — 595 zł

w tym: lekarz, ratownik, place wychowawców, program (m.in. rejs statkiem, wycieczki autokarowe)

Harctur sp. z o.o. w Łodzi,
ul. Piotrkowska 99

Tel./fax (0-42) 687-13-49; 630-80-03
0-600 055-933

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

MEDAL DLA UCZNIA

* Złoty Absolwent

* Złoty Medal Ucznia

Prosimy o kontakt, prześlemy pełną informację.

C.F.ORDER Toruń

tel./fax (56) 663-14-66;

tel. (56) 678-30-70; 0-602-339-666

e-mail: cforder@to.onet.pl

http://www.cforder.hosting.pl

BIURO PODRÓŻY „ELA-TRAVEL”

16-300 AUGUSTÓW
UL. ŻABIA 3A
TEL./FAX (087) 643-55-00

ZAPRASZAMY NA
WYCIEZKI EDUKACYJNE
LITWA—WILNO
(szlak Mickiewicza)
„SUWALSZCZYNA” oraz
inne ciekawe wycieczki

Śląsku lub w Wielkopolsce z mieszkaniem na parterze. E-mail: gi@friko.internet.pl tel. 0-603 881269 po 16.00.

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych w Sulęcinie ul. Witosa 49, 69-200 Sulęcina, tel. (095) 755-24-75 zatrudni od 1.09.2002 r. nauczycieli: j. angielskiego — 2 osoby, j. niemieckiego — 1 osoba, matematyki — 1 osoba, informatyki — 1 osoba. Wymagane wykształcenie — minimum licencjat. Zatrudnienie w pełnym wymiarze. Dla zamiejscowych możliwość zamieszkania w internacie (po

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 20 zł, śniadanie 8 zł, obiadokolacja 14 zł.

Tel. (0-22) 768-10-54, 768-11-54.

LETNIE OBOZY: Grecja, Norwegia, Majorka. Zapraszamy do współpracy nauczycieli. Prowizja 120 zł od uczestnika. Przy grupie 12 uczestników gwarantowany dodatkowo wyjazd jako opiekun www.adv-travel.com.pl adventure@adv-travel.com.pl TORUŃ (56) 660-59-60

GRAWEROWANE GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH OKUCIA I DRZEWCE — WYSYŁKOWO 0-34 365-22-77

Wyprawy wakacyjne: kraje bałtyckie + Petersburg — 6—27 lipca — autokar, noclegi. Portugalia — 3—24 sierpnia — tramping autokarowy z namiotami. Wycieczki szkolne, inne — na zamówienie. Atrakcyjne programy! „Prima” zaprasza! 0-22 823-23-16.

kosztach zużytej energii elektrycznej i wody). Wynagrodzenie i zasady zatrudnienia zgodnie z Kartą Nauczyciela. W szkole stosowany jest placowy dodatek samorządowy. Praca realizowana będzie w przeważającej ilości w klasach średnich kończących się maturą.

Nauczyciel-matematyk — pełne kwalifikacje, wieloletnie doświadczenie (od szkoły podstawowej do średniej) poszukuje pracy z możliwością zamieszkania na wsi. Wymiar i forma zatrudnienia — dowolne. Tel. 0-600 326 651.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2002 r. wynosi 36,40 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.06 — na III kwartał 2002 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

TYLKO TALENT TEN SAM

Dziś o trzech książkach Wisławy Szymborskiej. O jej „Wierszach wybranych”, „Lekturach nadobowiązkowych” i „Początkach literackiej”.

Wydany w roku 2001 (oficyna „a5”) pokazny tom poezji noblistki jest autorskim przeglądem jej twórczości od wczesnych lat pięćdziesiątych do daty ukazania się zbioru „Koniec i początek” (1993). Obecną edycję uzupełnia kilka nowych wierszy i tekst przemówienia laureatki w Sztokholmie w grudniu 1996 roku.

Szymborską czytałem pilnie i z przekonaniem, zarówno na użytek szkolny, jak i osobisty. Nie musiałem odrabiać zaległości, gdy otrzymała Nobla. W obecnym wydaniu wierszy wracam do lekturowych wspomnień, ale nie muszę ich długo szukać. Należę bowiem do tych czytelników autorki, którzy niechętnie rozstają się z ironią i powagą wielu jej utworów, również filozoficznych. Tak trafnych jak „Szkielet jaszczura”, „Wołanie do Yeti” albo „Sto pociech”. Ktoś wreszcie musiał, także w poezji, pochwalić ewolucję gątników. A że uczyniła to pierwsza dama liryki polskiej — tym milej.

Poetka zawsze zdawała sobie jednak sprawę z dystansu między „zapotrzebowaniem społecznym” na wiersz i na takie atrakcje jak mecz bokserski. „Nie być bokserem, to jest nie być wcale” — powie w melancholijnym i kpiarskim „Wieczorze autorskim”. Na tego rodzaju spotkanie nie przyszedł krzyżujący w uniesieniu tłumy. Zjawiało się zaledwie parę osób. W tym krewni. Niewielki to honor „z braku muskulatury prezentować światu przyszłą lekturę szkolną”.

Te wzmianki dotyczyły wierszy powstałych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Nowe, umieszczone na końcu wydania, prowadzą nas znowu wysoko, choć wolne są od patosu i zachowują prostotę słów. Więc „Bal”. Przez przypadkowy zbieg wyrazów utwor przypomina refren piosenki Okudżawy: „Poka Ziemia jeszcze krutitsia”. Bo u Szymborskiej zabrzmi to podobnie: „Dopóki Ziemia jeszcze nie taka / jak do tej pory bliższe i dalsze planety”. Dalej jest inaczej. Poetka pochwała nasze istnienie, na jedynej spośród znanych planet, wyróżnionej

życiem. Dopóki więc „ani widu, ani słyhu” o trawach innych niż nasze albo o zawieruszonych w dalszych okolicach kosmosu obcych „mozartach, platonach, edisonach”, cieszymy się tym, co mamy. Cieszymy się, a nawet tańczymy w tej naszej prowincjonalnej remizie „do taktu miejscowej kapeli / i niech się nam wydaje, / że to bal nad bale”.

W sceptycznych często utworach Wisławy Szymborskiej jest więc miejsce na „afirmację życia”, jak to określał mój polonista.

Kolejny nowy wiersz — „W zatręśieniu” — przypomina, że wiele było kostiumów „w garderobie natury”. „Kostium pajaka, mewy, myszy polnej”. Wcieleni inaczej byłibyśmy może mniej radzi. „Nie wybierałam, ale nie narzekam” — pisze poetka. „Mogłam być kimś z ławicy, mrowiska, brzęczącego roju”. Żyć bez wspomnień miłych chwil. Bez dziwienia się światem.

Felietony i recenzje pisane jako „Lektury nadobowiązkowe” drukowała Szymborska w różnych czasopismach. Miały też wydania książkowe. To, które przedstawiam, jest już czwarte z kolei (WL 1996). Niewielki tom zawiera ponad sto szkiców po półtoręj strony każdy. Nie są one recenzjami w ścisłym znaczeniu tego słowa. Temat omawianej książki służy autorce jako impuls do własnych rozważań oraz nieoczekiwanych wniosków. I jest to może jedna z głównych zalet „Lektur”.

Wybrane książki wyszły spod pióra autorów polskich i obcych, znanych i mniej znanych. Jest więc Tomasz Mann z niezbyt przychylną opinią o jego „Dziennikach”. Jest Jung piszący o snach i Goethe o miłości. Są rzeczy z różnych pól. Bo oto Hanna i Antoni Gucwińscy opowiadają o zwierzętach nocnych, Leszek Prorok prezentuje „Zapiski psubrata” (czyli przyjaciela czworonogów), Jadwiga Żylińska informuje o „Piaśtównach i żonach Piaśtów”. Poznamy też książki o dziejach pantonimy i pisma chińskiego.

„Opowieści o rzeczach powszednich” Władysława Kopalińskiego prowokują pytanie autorki, które nikomu z nas nie przyszłoby na myśl. Nawet Kopalińskiemu. Czym, mianowicie, orzeźwiali się znużeni pracą twórczą

Arystoteles, Horacy lub Tacyt? Co robił Platon, jeśli budził się rano z ciężką głową? Wino, piwo i miód nie mogły zastąpić herbaty ani kawy. I pomyśleć, że Dante przez całe Piekło przeszedł bez jednego łyka takiego napoju, a na rękopis „Trenów” nie spadła — jak czytamy — ani kropla herbaty. Dopiero Balzak, dopiero Dickens nadrabiali te zaległości.

Jak wiadomo, różne bywają książki. Nie zawsze mądre. Autorka „Lektur” natrafiła na publikację amerykańskiego psychologa, który dowodził, że pomyślność ludzkiego życia zależy od pozbycia się zmartwień. Wówczas wszystko pójdzie nam gładko i nawet na giełdzie będziemy górą. To nonsens — oponuje pisarka. „Brak zmartwień byłby jeszcze gorszy niż zmartwienia”. Świadczyłby o duchowym prostactwie. Niemal cała wielka literatura poświęcona jest opisom trosk i cierpień. Od „Księgi Hioba” i „Antygony” aż po „Wieczne zmartwienie” Barbary Niechcicowej. Co nie znaczy, że pragniemy żyć samym tylko utrapieniem. Skąd znowu.

Jakby kierując się tą myślą, poetka wyraziła zgodę na wydanie swojej „Początkach literackiej” (WL 2000). Książka jest głównie zabawą na temat: „Jak zostać (lub nie zostać) pisarzem”. Z wieloletniej korespondencji Wisławy Szymborskiej z czytelnikami „Życia Literackiego” Teresa Walas wybrała niektóre jej porady — „starszej po piórze”, odpowiedź na pytania: debiutować na niwie literackiej czy raczej dać sobie spokój.

Pewna młoda osoba, na przykład, przysłała do oceny swój wiersz i dodaje: „Naręczony uważa, iż sama jestem zbyt ładna na to, by ładnie pisać”. I ma rację — stwierdza pisarka — „Pani musi być naprawdę piękną dziewczyną”. Inny autor zapewnia, że pisze tylko dla siebie i zostaje w stanowczych słowach wyprowadzony z błędu. Wszystko, zaczynając od obwieszczenia kredą na murze: „Jużek jest gupi”, a kończąc na powieściach Manna, powstało z myślą o czytelniku.

Poetka nie tak znów często zachęcała debiutantów pióra do dalszych prób i wysiłków. Dzięki temu — jak piszą wydawcy jej „Początki” — przysporzyła krajowi wielu księgowych, farmaceutów, dekarzy, biochemików, no i może jednego czy dwóch pisarzy.

Umiała też zażartować z własnej nadgorliwości krytyka. Książkę kończy kąśliwym uwagami pod adresem niejakego W.S. z Londynu: Słaba znajomość dziejów Danii, naiwna wiara w słowa Ducha Ojca. I w ogóle cały ten „Hamlet” jest utworem chybionym.

A tak naprawdę, to jak sama kiedyś powiedziała, nie ma na świecie profesorów poezji. Nie ma też nauczycieli prozy i pisania dramatów. Dodajmy, że jest za to talent, a ten potwierdzi swoją obecność w wierszu, szkicu, na scenie i w literackim drobiazgu.

Po dwunastu, a niektórzy mówią, że po, biorąc pod uwagę późnego Wilczka wraz z chrupiącymi bułeczkami, piętnastu latach znoonej transformacji, wygląda na to, że doszliśmy do punktu wyjścia, czyli odwiecznie żywej idei, iż każda ręka zgina się tylko do siebie. Co więcej, jak się dziś okazuje, nie ma też najmniejszego znaczenia, czy jest ona czerwona, biała, lewa, czy też prawa. U startu w nowy wiek Polska okazuje się krajem, gdzie wszyscy dają i biorą, tudzież oszukują na potęgę.

Jeśli uważnie poczytać w prasie kroniki kryminalne, bez trudu da się zauważyć, że runęły praktycznie wszystkie dotychczasowe bariery. Łapówkarzami stali się bowiem zarówno adwokaci, jak i sędziowie, czego dowodzą dochodzenia prowadzone w kilku miastach, a związane z „niezwykłymi” umorzeniami spraw lub zwolnieniami z odsiadek lokalnych i ogólnokrajowych mafiosów. W ten oto sposób ziściły się słowa filmowych bohaterów — sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Jak się okazuje, coraz częściej bywa po tej, która więcej daje. Jeśli tak dalej pójdzie, to na wzór słonecznych Włoch przyjdzie nam budować specjalne oddziały do walki z korupcją w policji i sądownictwie. Rychło też możemy doczekać

CHICHOT HISTORII

się własnego generała de la Chiesy. I kto wie, czy nie z takim samym finałem...

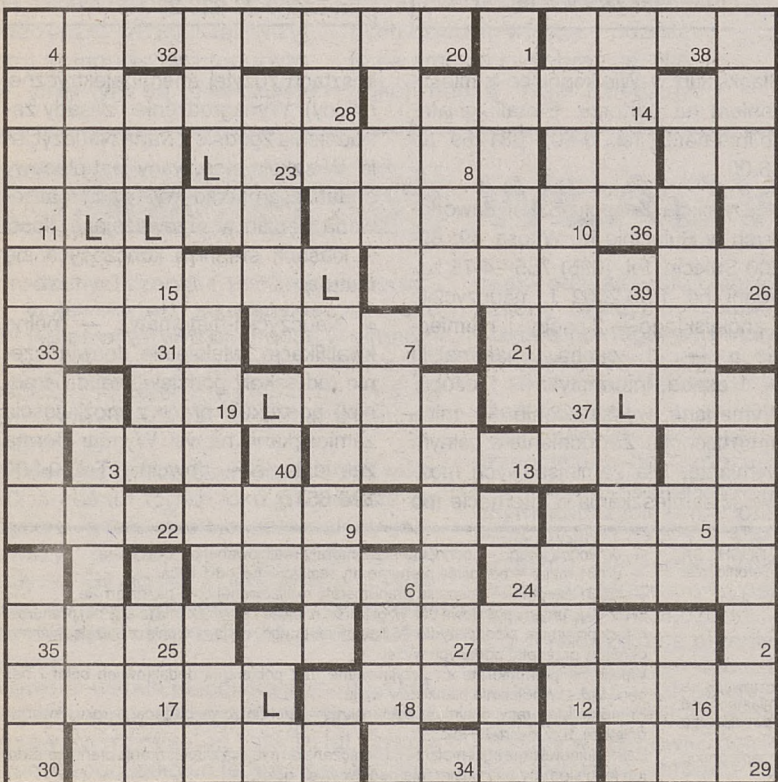
Jeśli na rezultaty owego brania i dawania, obchodzenia prawa, robienia w trąbę państwa i fiskusa popatrzeć pod kątem tak zwanych objawów bogacenia się, to liliputami stają się bohaterowie niegdysiejszych afer opisywanych w „Trybunie Ludu” czy podziemnych gazetkach solidarnościowych. Rozrywki byłego prezesa Radiokomiteu, któremu zarzucano posiadanie daczki pod Warszawą, do której ponoć sprowadzano z Zachodu ciemnoskóre towaryżki nocy, a rosyjski szampan łat się strumieniami, to zdaje się ubogie rozrywki w porównaniu z tymi, na które stać obecnych prezesów. W tym na przykład prezesa TVP SA, którego jedna premia roczna jest, jak informuje konkurencyjna TVN, prawie 800 razy większa od ustawowej najniższej płacy. Jeśli ktoś pamięta wyrzucanie rodzinie byłego premiera sprowadzanie fiatów Abarth do testów, czytaj — komfortowego podróżowania po kraju i innych KDL-ach, to tamtejszy import staje się wręcz pluskwą w porównaniu z leksusami, mercami itp., które dziś fundują sobie szefowie nawet podpadających państwowych spółek.

Może się więc myśleć, ale dwanaście lat przemian zaowocowało istnym historii chichotem. Zwłaszcza nad wczorajszymi ideami, dopiero dziś tak jawnie przehandlowanymi.

Największa ironia zaś w tym, że lekarstwem na całe dzisiejsze zło mają być nowo uruchamiane telefony „obywatelskiego zaufania”, tudzież młodzieżowe donosy na Jacka lub Agatkę z VIIb. Bo zdaje się tylko tyle są w stanie wymyślić elity. No cóż, gdy czystość rąk nie w modzie, to czego się spodziewać innego?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 8



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery L. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 40 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- to, po czym, w czym coś przepływa,
- pokój w wagonie,
- maksymalna masa, jaką można wrzucić na statek,
- stan w Brazylii lub wodospad na rzece Potaro,
- miejsce ostatniej bitwy wojsk polskich w kampanii wrześniowej w 1939 roku,
- kompozytor chorwacki, twórca narodowej opery chorwackiej „Nikola Subić Zrinski”,
- uchwyt stopy kolarza,
- jednosieczna szablą japońska,
- strączyńiec lub bizantyjska poetka,
- jeden z przywódców rewolucji francuskiej,
- samiec świni,
- astat w dwóch literach,
- ostatni padł w 1627 roku w Puszczy Jaktorowskiej,
- symbol praeodymu,
- wbija pale,
- patetyczny utwór poetycki,
- natchnienie jak jedna z dziewięciu bogiń,
- odgięta krawędź dachu, okapnik,
- jednostka temperatury,
- rzadki krzew lub drzewo o zimotrwałych igłach,
- karafka,
- pierworodny syn Adama i Ewy,
- stolica Ghany,
- pianista rosyjski, laureat Konkursu Chopinowskiego w 1937 roku;
- stosunek drogi do czasu,
- wolnomularstwo,
- prezydent filaretów,
- Urszula w przedszkolu
- Jose, pisarz filipiński, założył Ligę Filipin,

- rzymska świątynia wszystkich bogów,
- i Warszawa, i Ciechanów,
- namalował „Płonącą Zyrąfę”,
- kaznodzieja i pastor ewangelicki, pisarz religijny zwany śląskim Rejem,
- czynny wulkan w Japonii na Kiusiu,
- mroczny motyl,
- francuskie muzeum, jedno z najbogatszych na świecie,
- z Radą Europy w skrócie,
- autor „Chłopów z Placu Broni”,
- szarówka,
- mecz za mecz,
- krakanie to jej gadanie,
- trzeci dzień tygodnia,
- długa broń lub gęsta, prążkowana tkanina,
- z II to łódź z papiirusu, która przepłynęła Atlantyk,
- malarz grecki z okresu hellenistycznego,
- bez siodła,
- oddzielna kartka doklejona do arkusza książki,
- dostojnik arabski,
- kształtuje przestrzeń sceny teatralnej,
- ostre zadrapanie,
- Baldung Hans,
- symbol sodu,
- luźna skała osadowa, podstawowy surowiec przemysłu ceramicznego,
- moneta starożytnego Rzymu lub karta do gry,
- np. rejowe, gerdudzie, gaflowe,
- Krzysztof, reżyser i aktor, dyrektor teatrów lalek w Białymstoku i Warszawie,
- grupa wysp w Indonezji na Morzu Południowochińskim,
- zbudował pierwszy silnik spalinowy tłokowy o zapłonie samoczynnym na olej napędowy,
- choroba pasożytnicza wywołana przez nicienia, powodująca bolesne obrzęki okolicy stawów,
- wyżyna między Missouri a Arkansas,
- rzeczy konkretne, istniejące,
- grono współtowarzyszy, zrzeszenie, związek,
- Don, amerykański trębacz i kompozytor jazzowy, zmarł w 1978 roku,
- sztuka walki dla Nastuli.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

Zdaniem Sądu Najwyższego, utrzymywanie uczących się dzieci bez wskazania na szczególnie trudną sytuację rodzinną nie może oznaczać, że rozwiązanie stosunku pracy jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego.

To zrozumiałe, że nauczycielowi trudno jest przyjąć do wiadomości, że właśnie z nim rozwiązano umowę i oswoić się z myślą o utracie pracy. Niełatwo też pogodzić się z tym, że odroczone w czasie ten „wyrok” i przeniesiono go na 6 miesięcy w stan nieczynny. Dlatego — nawet uznając racje pracodawcy, że nie ma pracy dla wszystkich — nau-

czycieli chemii i zdobyła uprawnienia do nauczania tego przedmiotu w gimnazjum i szkole średniej. Pracę w szkole podstawowej podjęła 1 września 1998 r. i wydawało się, że ma przed sobą wieloletnią perspektywę pracy w tym zawodzie. Niestety, już wkrótce w związku z reformą oświaty od 1 września 1999 r. w szkole pozostało tylko sześć klas oraz klasa ósma i zabrakło dla niej godzin chemii. Nie było też możliwości przydzielenia jej innych przedmiotów, np. wf. lub języka rosyjskiego, gdyż te przed-

TRUDNA SYTUACJA RODZINNA

czyciele starają się bronić, wytaczając argumenty o złamaniu zasad współzycia społecznego. Najczęściej wskazują na trudną sytuację rodzinną związaną z utrzymaniem dzieci. Zarówno dla pracodawców, jak i orzekających potem sądów nie jest to jednak argument przemawiający za utrzymaniem stosunku pracy. O tym trzeba pamiętać, aby nie mieć złudzeń.

Krystyna B. ukończyła studia rolnicze, a potem studium podyplomowe dla nau-

mioty otrzymali nauczyciele mający przygotowanie specjalistyczne. Dyrektorka szkoły podjęła więc decyzję o przeniesieniu nauczycielki w stan nieczynny.

Krystyna B. skierowała sprawę do sądu pracy i w pozwie szczególnie zaakcentowała, iż rozwiązanie z nią stosunku pracy było niezgodne z zasadami współzycia społecznego, albowiem ma na utrzymaniu dwoje uczących się dzieci. Sprawa ostatecznie znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego, który podobnie jak sądy obu instancji uznał, że zarzut naruszenia zasad współzycia społecznego jest bezpodstawny, przede wszystkim dlatego, że nauczycielka nie podała dostatecznych argumentów. **W uzasadnieniu SN zauważył, że wielu pracowników ma na utrzymaniu dzieci i gdyby ten fakt decydował o tym, że nie można przenieść nauczyciela w stan nieczynny lub rozwiązać stosunku pracy, w istocie oznaczałoby to wykluczenie możliwości rozwiązania stosunku pracy z każdym nauczycielem posiadającym dzieci na utrzymaniu.**

KODEKS PRACY

Działania sprzeczne z prawem

Art. 8

Nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współzycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

RÓWNOPRAWNI

Nauczyciele, którzy przeszli na emeryturę, a potem podejmują pracę w szkole, zdążyli się już przyzwyczaić, że zwykle zatrudniani są na podstawie umowy o pracę, mimo że spełniają wszystkie warunki, aby zawrzeć z nimi stosunek pracy na podstawie mianowania. Nie wiadomo też, dlaczego dyrektorzy szkół uważają swoich starszych kolegów za „innych” pracowników, którym nie należą się wszystkie świadczenia, a nade wszystko tańszych. Starają się więc na nich zaoszczędzić przy każdej nadarzającej się okazji.

Pani Danuta S., emerytka, pracuje w swojej macierzystej szkole na czas nieokreślony. Trwa to już ponad 5 lat, a ponieważ jest bardzo dobrym matematykiem, cieszącym się wielkim uznaniem wśród rodziców, dyrektor chciałby ją zatrzymać dłużej, ale już w niepełnym wymiarze, gdyż w tym roku zmniejszy się liczba oddziałów w szkole. Nie jest jednak tego pewien, dlatego zaproponował nauczycielce, aby wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie stosunku pracy. Na pytanie matematyczki, dlaczego nie rozwiąże z nią umowy zgodnie z art. 20 Karty Nauczyciela, co gwarantowałoby jej odpłatność (gdyż nie ma wątpliwości, iż zmniejszenie liczby oddziałów uniemożli-

liwia dalsze jej zatrudnienie w pełnym wymiarze), dyrektor odpowiedział szczerze, że chce na niej zaoszczędzić. Natomiast proponuje jej układ — nauczycielka wystąpi z wnioskiem o rozwiązanie umowy, a on zobowiąże się zatrudnić ją na część etatu od 1 września.

Nauczyciele zatrudnieni na umowę o pracę w przypadku częściowej likwidacji szkoły, zmian organizacyjnych lub zmniejszenia liczby oddziałów i tak tracą, gdyż nie przysługują im odprawy 6-miesięczna, a tylko świadczenie wynikające z ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu, czyli odprawa pieniężna uzależniona od stażu pracy (**patrz niżej**).

W przypadku Danuty S. byłoby to 3-miesięczne wynagrodzenie i dla niej jest to kwota niebagatelna.

W oświacie nigdy się nie przelewa, gorzej, zawsze mamy do czynienia z permanentnymi programami zaciskania pasa i naciskami na pracodawców, aby oszczędzali na nauczycielach jak się da i kiedy się da. Dla wielu dyrektorów jest to smutna konieczność. Muszą jednak pamiętać o tym, że minimalizując koszty związane z wynagrodzeniami nie mogą łamać prawa ani go obchodzić.

Odpowiedzi ekspresowe

OKRES NIEOBECNOŚCI PRZEDŁUŻONY DO DWÓCH LAT

Rozwiązać umowę o pracę z nauczycielem zatrudnionym na czas nieokreślony można dopiero po chorobie trwającej dłużej niż jeden rok. Czy jednak podobnie jak w przypadku mianowanych kolegów ten okres może być przedłużony nawet do lat dwóch? I w jaki sposób w tym przypadku rozwiązywany jest stosunek pracy?

Jeżeli nauczyciel mianowany choruje dłużej niż rok, stosunek pracy ulega rozwiązaniu z końcem tego miesiąca, w którym upływa okres czasowej niezdolności do pracy. Jednakże w szczególnie uzasadnionych wypadkach i, co istotne, po stwierdzeniu przez lekarza leczącego poprawy stanu zdrowia i możliwości powrotu do pracy, okres nieobecności może być przedłużony ponad rok, nie dłużej jednak niż do dwóch lat art. 23 ust. 1 pkt 2. W tym czasie nie można rozwiązać z tym nauczycielem stosunku pracy.

W przypadku nauczycieli, którzy są zatrudnieni na umowę na czas nieokreślony — rozwiązanie stosunku pracy może nastąpić w każdym czasie i bez wypowiedzenia, jeżeli niezdolność do pracy trwa dłużej niż rok (art. 27). Ale i w tym przypadku, jeżeli lekarz stwierdzi możliwość powrotu do pracy, okres tej absencji związanej z chorobą może być przedłużony do lat dwóch i tak jak w przypadku nauczycieli mianowanych z tym nauczycielem umowa nie może być rozwiązana.

Zatrudnieni na umowę w niepełnym wymiarze i otrzymujący emeryturę nie mają prawa do odprawy

ODPRAWA PIENIĘŻNA PO LIKWIDACJI I REORGANIZACJI

Nauczyciele zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w przypadku całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych zgodnie z art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela mają prawo do odprawy określonej w art. 8 ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw, zwanej potocznie ustawą o zwolnieniach grupowych.

Odprawa pieniężna przysługuje w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie mniej niż 10 lat;
- dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20 lat;
- trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 20 lat i więcej.

Warto przypomnieć, że odprawę tę ustala się według tych zasad co za urlop wypoczynkowy.

Odprawa pieniężna nie przysługuje pracownikowi, który:

- do dnia rozwiązania stosunku pracy przyjął propozycję zatrudnienia w zakładzie pracy przejmującym w całości lub w części mienie dotychczas zatrudniającego go zakładu albo w zakładzie pracy powstałym w wyniku takiego przejęcia;
- po rozwiązaniu stosunku pracy rozpoczyna działalność gospodarczą na własny rachunek lub w ramach spółki albo spółdzielni

w związku z przejęciem określonych składników mienia ruchomego lub nieruchomego zakładu pracy; dotyczy to także pracownika, który w chwili rozwiązania stosunku pracy jest współnikiem w spółce lub członkiem spółdzielni dokonującej takiego przejęcia;

- zatrudniony jest w niepełnym wymiarze i otrzymuje emeryturę lub rentę albo jest zatrudniony w innym zakładzie pracy w pełnym wymiarze czasu pracy lub w kilku

zakładach pracy łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy;

- prowadzi działalność gospodarczą na własny rachunek;
- prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni użytków rolnych powyżej 5 ha przeliczeniowych albo gospodarstwo stanowiące dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, z którego wysokość podatku rolnego przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych.

UWAGA!

W przypadku odprawy uwzględnia się staż pracy u wszystkich pracodawców. Autorzy projektu zmian Kodeksu pracy i innych ustaw, między innymi i ustawy o zwolnieniach grupowych, proponują, aby przy wypłacaniu odpraw uwzględniać tylko okresy pracy u tego pracodawcy, u którego następuje rozwiązanie stosunku pracy. Dopóki jednak ten projekt nie zostanie uchwalony przez Sejm, obowiązuje stara zasada, uwzględniająca wszystkie okresy pracy.

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

URLOP BEZPŁATNY A STAŻ PRACOWNICZY

Uczę w szkole. W latach 70. przebywałam na urlopie bezpłatnym z powodu opieki nad dzieckiem. Czy urlop ten zostanie mi wliczony do okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do nagrody jubileuszowej? Czy okres pracy zakończony dyscyplinarnym zwolnieniem także można zaliczyć do nagrody jubileuszowej? (R.S. Gdynia)

W świetle obowiązujących przepisów, okres urlopu bezpłatnego nie jest wliczany do okresu zatrudnienia wymaganego do dodatku za staż pracy. Natomiast do stażu pracy wymaganego do uzyskania prawa do nagrody jubileuszowej oraz emerytury zalicza się okresy przerw w zatrudnieniu oraz urlopów bezpłatnych spowodowanych opieką nad dzieckiem.

Nauczycielowi należy zaliczyć do stażu pracy wymaganego do nagrody jubileuszowej wszystkie okresy zatrudnienia bez względu na tryb rozwiązania stosunku pracy i wypłacić mu nagrodę jubileuszową. Wynika to z przepisów rozporządzenia MENIS z 30 października 2001 r. (Dz.U. nr 128, poz. 1418).

JAK USTALIĆ WYNAGRODZENIE

Jestem główną księgową Zespołu Szkół. W jaki sposób można ustalić wynagrodzenie, gdy pracownik przez część miesiąca np. chorował? Jak obliczyć liczbę godzin do przepracowania w danym miesiącu przez pracowników administracyjno-obslugowych przy tygodniowym czasie pracy wynoszącym 40 godzin? (W.R. Siemianowice)

Aby ustalić wynagrodzenie pracownika za dzień pracy, należy wynagrodzenie miesięczne podzielić przez liczbę dni, w których wykonywana jest praca w danym miesiącu.

Zgodnie z § 11 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w Kodeksie pracy (Dz.U. nr 62, poz. 289 ze zm.), aby obliczyć wynagrodzenie za przepracowaną część miesiąca ustalonego w stawce miesięcznej w stałej wysokości, gdy pracownik za pozostałą część tego miesiąca otrzymał wynagrodzenie określone w art. 92 Kodeksu pracy, miesięczną stawkę wynagrodzenia dzieli się przez 30 i otrzymaną kwotę mnoży przez liczbę dni nieobecności pracownika w pracy z powodu niezdolności wskutek choroby. Tak obliczoną kwotę wynagrodzenia odejmuje się od wynagrodzenia przysługującego za cały miesiąc.

Takie same zasady stosuje się odpowiednio w przypadku nieobecności pracownika w pracy, w okresie której przysługuje mu zasiłek przewidziany w ustawie o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

W przypadku natomiast, gdy pracownik jest nieobecny przez część miesiąca z innych przyczyn niż zwolnienie lekarskie i za czas tej nieobecności nie zachowuje prawa do wynagrodzenia, w celu obliczenia wynagrodzenia ustalonego w stawce miesięcznej w stałej wysokości za przepracowaną część miesiąca — miesięczną stawkę wynagrodzenia dzieli się przez liczbę godzin przypadających do przepracowania w danym miesiącu i otrzymaną kwotę mnoży się przez liczbę godzin

nieobecności pracownika w pracy z tych przyczyn. Tak obliczoną kwotę wynagrodzenia odejmuje się od wynagrodzenia przysługującego za cały miesiąc.

Zasadę tę stosuje się także w przypadku obliczania wynagrodzenia pracownika, ustalonego w stawce miesięcznej w stałej wysokości, gdy okres pozostawania pracownika w stosunku pracy nie obejmuje pełnego miesiąca (§ 12 rozporządzenia).

W celu obliczenia liczby godzin do przepracowania w danym miesiącu przy 40-godzinny tygodniu pracy, należy pełne tygodnie w miesiącu pomnożyć przez 40, następnie odjąć iloczyn świąt przypadających w innych dniach niż niedziele i 8 godzin, po czym dodać iloczyn dni roboczych przekraczających pełne tygodnie i 8 godzin, np. miesiąc kwiecień: $4 \times 40 \text{ godzin} - (1 \text{ dzień świąteczny} \times 8 \text{ godzin}) + (2 \text{ dni} \times 8 \text{ godzin}) = 160 - 8 + 16 = 168 \text{ godzin}$ do przepracowania.

Ta sama zasada jest stosowana przy obliczaniu liczby godzin do przepracowania w danym miesiącu przy 41-godzinny tygodniu pracy.

DOTACJE DLA SZKÓŁ NIEPUBLICZNYCH

Prowadzę szkoły ponadgimnazjalne. W 2000 r. poinformowałam powiat o tym, że od 1 września 2001 r. szkoły rozpoczynają działalność i o planowej liczbie uczniów w celu otrzymania dotacji. Jednak dotacja została przyznana mi od stycznia 2002 r. Czy postąpiono prawidłowo?

Zgodnie z art. 90 ustawy o systemie oświaty, niepubliczne szkoły podstawowe specjalne i gimnazja specjalne oraz szkoły ponadgimnazjalne o uprawnieniach szkół publicznych, w tym z oddziałami integracyjnymi, otrzymują dotacje z budżetu powiatu.

Dotacje dla szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych, w których realizowany jest obowiązek szkolny lub obowiązek nauki, przysługują na każdego ucznia w wysokości nie niższej niż kwota przewidziana na jednego ucznia danego typu i rodzaju szkoły w części oświatowej subwencji ogólnej otrzymywanej przez jednostkę samorządu terytorialnego, pod warunkiem, że osoba prowadząca szkołę poda organowi właściwemu do udzielania dotacji planowaną liczbę uczniów nie później niż do 30 września roku poprzedzającego rok udzielania dotacji.

Organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego ustala tryb udzielania i rozliczania dotacji, uwzględniając w szczególności podstawę obliczania dotacji i zakres danych, które powinny być zawarte we wniosku o udzielenie dotacji.

Ustawa o systemie oświaty przyznała szkołom i placówkom niepublicznym wymienionym w art. 90 ust. 1 i 2 prawo do otrzymania dotacji z budżetu gminy lub powiatu.

Realizacja przyznanego uprawnienia została uzależniona jedynie od jednej przesłanki: osoba prowadząca szkołę ma obowiązek przedstawienia organowi właściwemu do udzielania dotacji planowanej liczby uczniów. Ustawa nie wskazuje żadnych innych warunków, od których spełnienia zależy możliwość otrzymania dotacji. Dlatego też wypełnienie (niewypełnienie) powyższego warunku należy uznać za jedyną okoliczność uzasadniającą przyznanie (nieprzyznanie) dotacji. Co więcej, przekazanie dotacji szkole (placówce) wymienionej w art. 90 ust. 1 i 2 nie jest powiązane z uznaniem organu właściwej jednostki samorządu terytorialnego, lecz jest jej obowiązkiem.

Dotacje, o których mowa, są przekazywane w 12 częściach do ostatniego dnia każdego miesiąca (art. 90 ust. 4a wyżej wymienionej ustawy).

Powinna Pani otrzymać dotację również za 4 miesiące 2001 r. W zaistniałej sytuacji można wystąpić z pozwem przeciwko powiatowi o niewypłaconą kwotę dotacji wraz z odsetkami.

DODATKOWY URLOP WYCHOWAWCZY

Jestem nauczycielką. Mam dziecko w wieku 6 lat, które jest przewlekłe chore i wymaga mojej stałej opieki. Mam już wykorzystany 3-letni urlop wychowawczy. Czy w świetle obowiązujących przepisów mogę skorzystać jeszcze z dodatkowego urlopu wychowawczego? Jeżeli tak, to w jakim wymiarze? (W.L. Sobieszewo)

Może Pani skorzystać z dodatkowego urlopu wychowawczego. Wynika to z § 2 rozpo-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych (Dz.U. nr 60, poz. 277 ze zm.), w świetle którego pracownica może skorzystać z dodatkowego urlopu wychowawczego w wymiarze 3 lat, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 18 lat, jeżeli z powodu stanu zdrowia, a w szczególności przewlekłej choroby, jak też kalectwa lub opóźnienia w rozwoju umysłowym, dziecko wymaga osobistej opieki pracownicy. Urlop ten może być także podzielony na części, jednak najwyżej na 4. Podstawą udzielenia dodatkowego urlopu wychowawczego jest orzeczenie lekarza o stanie zdrowia dziecka uzasadniające udzielenie tego urlopu.

SKRÓCENIE URLOPU WYCHOWAWCZEGO

Pracuję w szkole podstawowej jako sekretarka. Obecnie przebywam na urlopie wychowawczym, który został mi udzielony do końca sierpnia 2003 r. Chciałabym jednak urlop ten skrócić i powrócić do pracy. Czy pracodawca może nie wyrazić zgody na przerwanie urlopu wychowawczego i powrót do pracy? (T.Z. Rogalin)

Pracodawca może nie wyrazić zgody na przerwanie urlopu wychowawczego i powrót do pracy w dowolnym czasie. Pracownica powinna złożyć wniosek do pracodawcy o rezygnacji z wykorzystywania dalszej części urlopu wychowawczego, nie później niż na 30 dni przed terminem zamierzonego podjęcia pracy. Pracodawca jest wówczas zobowiązany zapewnić pracownicy powrót do pracy na stanowisko równorzędne z zajmowanym przed rozpoczęciem urlopu lub na inne stanowisko, które będzie odpowiadało kwalifikacjom zawodowym pracownicy za wynagrodzeniem nie niższym od wynagrodzenia przysługującego w dniu podjęcia pracy przed tym urlopem. Postępowanie to wynika z przepisu § 13 i 14 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych.

WYPOWIEDZENIE WARUNKÓW PRACY I PŁACY

Jestem dyrektorem szkoły. Kilku pracowników chciałabym wręczyć wypowiedzenie warunków pracy i płacy. Czy muszę uzasadnić moją decyzję? (I.L. Licheń)

Przyczyny uzasadniające zmianę warunków pracy i płacy nie zostały określone w przepisach prawa pracy, a zwłaszcza w przepisach Kodeksu pracy. Uzasadnieniem podjęcia takiego kroku przez pracodawcę jest dokonanie prawidłowego rozmieszczenia pracowników zgodnie z potrzebami pracodawcy i kwalifikacjami pracownika, jak też fakt, że pracownik nie zostaje pozbawiony zatrudnienia.

Wypowiedzenie warunków pracy i płacy sąd pracy może uznać za bezpodstawne, jeżeli proponowane pracownikowi stanowisko pracy jest nieodpowiednie dla niego ze względu na stan zdrowia, a wykonywanie zleconych czynności pozostawałoby w sprzeczności z zaleceniami lekarskimi. Zostało to potwierdzone w wyroku z 22 maja 1997 r., sygn. akt I PKN 187/97.

Pracodawca, dokonując wypowiedzenia warunków pracy i płacy, powinien pamiętać, że:

- będzie ono uznane za dokonane wówczas, gdy pracownikowi proponowano na piśmie nowe warunki,
- z chwilą zaproponowania nowych warunków pracy i płacy rozpoczyna bieg wypowiedzenia, którego długość jest taka sama, jak okres wypowiedzenia umowy o pracę,
- pracownik może przyjąć lub odmówić przyjęcia zaproponowanych mu warunków przed upływem połowy okresu wypowiedzenia,
- pismo zmieniające dotychczasowe warunki pracy i płacy powinno zawierać pouczenie o możliwości odrzucenia nowych warunków i w jakim terminie,

— w przypadku braku pouczenia, o którym mowa wyżej, pracownik może złożyć oświadczenie o odmowie przyjęcia proponowanych nowych warunków do końca wypowiedzenia,

— pismo wypowiadające powinno zawierać także pouczenie o przysługującym pracownikowi prawie wniesienia odwołania do sądu pracy w terminie 7 dni.

Pracodawca nie musi wypowiadać dotychczasowych warunków pracy i płacy pracownikowi w sytuacji, gdy powierza mu w przypadkach uzasadnionych potrzebami pracodawcy innej pracy niż określona w umowie o pracę na okres nieprzekraczający 3 miesięcy w roku kalendarzowym, pod warunkiem, że nie powoduje to obniżenia wynagrodzenia i odpowiada kwalifikacjom pracownika. Tak więc czasowe powierzenie pracownikowi innej pracy, niż określona w umowie o pracę, może nastąpić w drodze jednostronnego oświadczenia woli pracodawcy.

PRZYWRÓCENIE DO PRACY

Zostałem przywrócony przez sąd do pracy. Czy pracodawca może skierować mnie na inne stanowisko niż zajmowałem? (G.H. Milanówek)

W świetle obowiązujących przepisów prawa pracy, nie jest dopuszczalne przywrócenie do pracy pracownika na inne stanowisko niż zajmował poprzednio. Zasada ta ma zastosowanie zarówno do sytuacji, gdy umowa została rozwiązana za wypowiedzeniem, jak i bez wypowiedzenia.

URLOP WYPOCZYNKOWY A CHOROBA

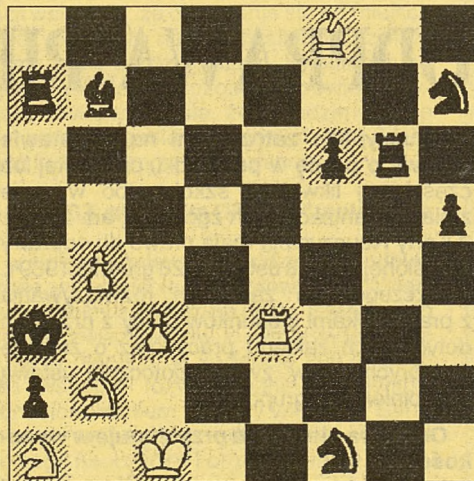
Pracuję w szkole jako księgową. W marcu podczas urlopu wypoczynkowego zachorowałam. Czy okres niewykorzystanego urlopu mogę wykorzystać w terminie późniejszym? (B.M. Myszkowice)

Niezdolność do pracy spowodowana chorobą, a przypadająca podczas urlopu wypoczynkowego, powoduje jego przerwanie. Pozostała, niewykorzystana część urlopu, pracownik może wykorzystać później, po powrocie do zdrowia. Termin wykorzystania tej części urlopu pracownik powinien uzgodnić z pracodawcą, ustalając ewentualny termin we wniosku o udzielenie urlopu wypoczynkowego.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 14



MAT W SIEDMNASTU POSUNIĘCIACH

Białe: Kc1, We3, Sa1, Sb2, Gf8, b4, c3
Czarne: Ka3, Wa7, Wg6, Gb7, Sf1, Sh7, a2, f6, h5

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 15/2002



USTAWA z dnia 2002 r.

o zmianie ustawy — Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw

Art. 1. W ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. — Kodeks pracy (Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94, Nr 106, poz. 669 i Nr 113, poz. 717, z 1999 r. Nr 99, poz. 1152, z 2000 r. Nr 19, poz. 239, Nr 43, poz. 489, Nr 107, poz. 1127 i Nr 120, poz. 1268 oraz z 2001 r. Nr 11, poz. 84, Nr 28, poz. 301, Nr 52, poz. 538, Nr 99, poz. 1075, Nr 111, poz. 1194, Nr 123, poz. 1354, Nr 128, poz. 1405 i Nr 154, poz. 1805) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 22:

a) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.”;

b) po § 1¹ dodaje się § 1² w brzmieniu:

„§ 1². Nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę, przy zachowaniu nie zmienionych warunków wykonywania pracy, określonych w § 1 — umową cywilnoprawną.”;

2) w art. 25 w § 1 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu:

„Jeżeli zachodzi konieczność zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy, pracodawca może w tym celu zatrudnić innego pracownika na podstawie umowy o pracę na czas określony, obejmujący czas tej nieobecności.”;

3) w art. 37 w § 1 po wyrazach „wypowiedzenia umowy o pracę” dodaje się wyrazy „dokonanego przez pracodawcę”;

4) w art. 77²:

a) w § 1 wyrazy „co najmniej 5 pracowników” zastępuje się wyrazami „co najmniej 20 pracowników”,

b) w § 5 wyrazy „art. 241²²⁹” zastępuje się wyrazami „art. 241²⁶ § 2”;

5) art. 77⁵ otrzymuje brzmienie:

„Art. 77⁵. § 1. Pracownikowi wykonującemu na polecenie pracodawcy zadanie służbowe poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy lub poza stałym miejscem pracy, przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową.

§ 2. Minister właściwy do spraw pracy określi, w drodze rozporządzenia, wysokość oraz warunki ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej, z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju oraz poza granicami kraju. Rozporządzenie powinno w szczególności określać wysokość diet z uwzględnieniem czasu trwania podróży, a w przypadku podróży poza granicami kraju walutę, w jakiej będzie ustalana stawka diety i kwota limitu na nocleg w poszczególnych państwach, a także warunki zwrotu kosztów przejazdów, noclegów i innych wydatków.

§ 3. Szczegółowe warunki wypłacania należności z tytułu podróży służbowej, o której mowa w § 1, pracownikowi zatrudnionemu u innego pracodawcy niż wymieniony w § 2, określa się w układzie zbiorowym pracy lub regulaminie wynagradzania albo w umowie o pracę.”;

6) w art. 97 po § 1 dodaje się § 1¹ w brzmieniu:

„§ 1¹. W przypadku rozwiązania lub wygaśnięcia umowy o pracę z pracownikiem, z którym dotychczasowy pracodawca nawiązuje kolejną umowę o pracę bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę, pracodawca jest obowiązany wydać pracownikowi świadectwo pracy tylko na jego żądanie.”;

7) w art. 104 w § 2 wyrazy „mniej niż 5 pracowników” zastępuje się wyrazami „mniej niż 20 pracowników”;

8) dodaje się art. 104⁴ w brzmieniu :

„ Art. 104⁴. § 1. Pracodawca, który nie ma obowiązku ustalenia regulaminu pracy, wydaje obwieszczenie informujące o:

1) obowiązujących normach czasu pracy,

2) terminach dni wolnych od pracy, wynikających z rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu pracy,

3) porze nocnej,

4) terminie, miejscu i czasie wypłaty wynagrodzenia.

§ 2. Przepisy art. 104³ stosuje się odpowiednio.”;

9) w art. 129:

a) w § 1 wyrazy „3 miesięcy” zastępuje się wyrazami „4 miesięcy”,

b) po § 1 dodaje się § 1¹ i § 1² w brzmieniu:

„§ 1¹. 1 W budownictwie, rolnictwie i hodowli, przy pilnowaniu mienia lub osób, a także przy wykonywaniu prac użytecznych społecznie lub służących zaspokajaniu codziennych potrzeb ludności, może być wprowadzony okres rozliczeniowy nie prze-

kracający 6 miesięcy, a jeżeli jest to dodatkowo uzasadnione nietypowymi warunkami organizacyjnymi lub technicznymi mającymi wpływ na przebieg procesu pracy — okres rozliczeniowy nie przekraczający 12 miesięcy. Nie jest jednak dopuszczalne stosowanie przedłużonego okresu rozliczeniowego w systemach czasu pracy, o których mowa w art. 129⁴, 132 i 142.

§ 1². Ustalenie przedłużonego okresu rozliczeniowego w zakresie i w granicach określonych w § 1¹ następuje na podstawie układu zbiorowego pracy lub po wyrażeniu na to zgody przez zakładową organizację związkową, a jeżeli u danego pracodawcy taka organizacja nie działa, pracodawca wprowadza przedłużony okres rozliczeniowy po uprzednim zawiadomieniu właściwego inspektora pracy.”;

10) po art. 129⁵ dodaje się art. 129^{5a} w brzmieniu:

„Art. 129^{5a}. § 1. Jeżeli jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją, może być wprowadzony system przerywanego czasu pracy według z góry ustalonego rozkładu przewidującego nie więcej niż jedną przerwę w pracy w ciągu doby, trwającą nie dłużej niż 5 godzin. Przerwy nie wlicza się do czasu pracy, jednakże za czas tej przerwy pracownikowi przysługuje prawo do wynagrodzenia w wysokości połowy wynagrodzenia należnego za czas przestoju.

§ 2. Przerywanego czasu pracy nie stosuje się do pracowników objętych systemem czasu pracy, o którym mowa w art. 129⁴, 132 § 1—3 i art. 142”;

11) w art. 129⁸ w § 1 w zdaniu pierwszym wyrazy „W przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy i jej organizacją” zastępuje się wyrazami „W przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy lub jej organizacją, albo wykonywaniem pracy poza zakładem pracy”;

12) po art. 129¹⁰ dodaje się art. 129^{10a} w brzmieniu:

„Art. 129^{10a}. Układ zbiorowy pracy może wprowadzić przerwę w pracy na spożycie przez pracowników posiłku, trwającą nie dłużej niż 60 minut, nie wliczaną do czasu pracy.”;

13) art. 129¹¹. otrzymuje brzmienie :

„Art. 129¹¹. § 1. Pracodawca jest obowiązany prowadzić ewidencję czasu pracy pracownika do celów prawidłowego ustalenia jego wynagrodzenia i innych świadczeń związanych z pracą. Pracodawca udostępnia tę ewidencję pracownikowi na jego żądanie.

§ 2. W stosunku do pracowników objętych zadaniowym czasem pracy oraz pracowników otrzymujących ryczałt za godziny nadliczbowe lub ryczałt za pracę w porze nocnej nie ewidencjonuje się godzin pracy.”;

14) w art. 134:

a) § 1 pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) 50% wynagrodzenia — za pracę w czterech pierwszych godzinach nadliczbowych na dobę,” ,

b) po § 1¹ dodaje się § 1^{1a} w brzmieniu:

„§ 1^{1a}. Dodatek, o którym mowa w § 1¹, nie przysługuje, jeżeli przekroczenie przeciętnej tygodniowej normy czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym nastąpiło w wyniku pracy w godzinach nadliczbowych, za które pracownikowi przysługuje prawo do dodatku określonego w § 1” ;

15) w art. 137 dodaje się § 3 w brzmieniu:

„§ 3. W stosunku do pracowników wykonujących pracę w porze nocnej stale poza zakładem pracy, dodatkowe wynagrodzenie, o którym mowa w § 2, może być zastąpione ryczałtem, którego wysokość odpowiada przewidywanemu wymiarowi pracy w porze nocnej.”;

16) art. 154 otrzymuje brzmienie:

„Art. 154. § 1. Wymiar urlopu wynosi:

a) 18 dni — po roku pracy,

b) 20 dni — po 6 latach pracy,

c) 26 dni — po 10 latach pracy.

§ 2. Urlopu udziela się w dni robocze, za które uważa się wszystkie dni, z wyjątkiem niedziel, świąt oraz dni wolnych od pracy, wynikających z rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu pracy.

§ 3. Jeżeli pracownik wykonuje dozwoloną pracę w niedziele i święta, z wyłączeniem przypadku określonego w art. 139 pkt 1, urlopu udziela się w dniach kalendarzowych, które zgodnie z obowiązującym pracownika rozkładem czasu pracy są dla niego dniami pracy, z zastrzeżeniem § 4 i 5.

§ 4. Pracownikowi objętemu jednym z systemów czasu pracy, o których mowa w art. 129⁴ i 142, jeżeli rozkład jego czasu pracy przewiduje większą liczbę dni wolnych od pracy w okresie rozliczeniowym niż przypadająca w tym okresie łączna liczba niedziel, świąt i dni wolnych od pracy, wynikających z rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu pracy, urlopu udziela się w dniach, które są dla tego pracownika dniami pracy i dniami wolnymi od pracy w takiej proporcji, w jakiej te dni występują w czasie wykonywania pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy.

§ 5. Przepis § 4 stosuje się także do pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze czasu pracy, którego rozkład czasu pracy przewiduje dni pracy i dni, w których nie ma on obowiązku wykonywania pracy.”;

17) w art. 155¹:

a) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. W roku kalendarzowym, w którym ustaje stosunek pracy z pracownikiem uprawnionym do urlopu, pracownikowi przysługuje urlop:

1) u dotychczasowego pracodawcy — w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u tego pracodawcy w roku ustania stosunku pracy, chyba że przed ustaniem tego stosunku pracownik wykorzystał urlop w przysługującym mu lub w wyższym wymiarze,

2) u kolejnego pracodawcy — w wymiarze:

a) proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca danego roku kalendarzowego — w razie zatrudnienia na czas nie krótszy niż do końca danego roku kalendarzowego,

b) proporcjonalnym do okresu zatrudnienia w danym roku kalendarzowym — w razie zatrudnienia na czas krótszy niż do końca danego roku kalendarzowego, z zastrzeżeniem § 2.”,

b) po § 2 dodaje się § 2¹ w brzmieniu:

„§ 2¹. Przepis § 1 pkt 2 stosuje się odpowiednio do pracownika podejmującego pracę u kolejnego pracodawcy w ciągu innego roku kalendarzowego niż rok, w którym ustał jego stosunek pracy z poprzednim pracodawcą.”,

c) skreśla się § 3;

18) art. 155² otrzymuje brzmienie:

„Art. 155². § 1. Przepis art. 155¹ § 1 pkt 2 stosuje się odpowiednio do pracownika powracającego do pracy u dotychczasowego pracodawcy w ciągu roku kalendarzowego po trwającym co najmniej 1 miesiąc okresie:

1) urlopu bezpłatnego,

2) urlopu wychowawczego,

3) odbywania zasadniczej służby wojskowej lub jej form zastępczych, okresowej służby wojskowej, przeszkolenia wojskowego albo ćwiczeń wojskowych,

4) tymczasowego aresztowania,

5) odbywania kary pozbawienia wolności,

6) nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy.

§ 2. Jeżeli okres, o którym mowa w § 1, przypada po nabyciu przez pracownika prawa do urlopu w danym roku kalendarzowym, wymiar urlopu pracownika powracającego do pracy w ciągu tego samego roku kalendarzowego ulega proporcjonalnemu obniżeniu, chyba że przed rozpoczęciem tego okresu pracownik wykorzystał urlop w przysługującym mu lub w wyższym wymiarze.”;

19) w art. 162 zdanie drugie otrzymuje brzmienie:

„W takim jednak przypadku co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych.”;

20) w art. 163:

a) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. W trybie i na zasadach przyjętych u danego pracodawcy, może być ustalony plan urlopów obejmujący ogół pracowników zatrudnionych u tego pracodawcy. Przy ustalaniu planu urlopów bierze się pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy.”,

b) po § 1 dodaje się § 1¹ w brzmieniu:

„§ 1¹. Jeżeli pracodawca postanowi o nieustalaniu planu urlopów, ustala termin urlopu poszczególnych pracowników. Przepis § 1 zdanie drugie stosuje się odpowiednio.”,

c) skreśla się § 2;

21) po art. 167 dodaje się art. 167¹ w brzmieniu:

„Art. 167¹. W okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownik jest obowiązany wykorzystać przysługujący mu urlop, jeżeli w tym okresie pracodawca udzieli mu urlopu. W takim przypadku wymiar udzielonego urlopu, z wyłączeniem urlopu zaległego, nie może przekraczać wymiaru wynikającego z przepisów art. 155¹.”;

22) w art. 168 wyrazy „zgodnie z planem urlopów” zastępuje się wyrazami „w ustalonym terminie”;

23) w art. 171 dodaje się § 3 w brzmieniu:

„§ 3. Pracodawca nie ma obowiązku wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego, o którym mowa w § 1, w przypadku gdy strony postanowią o wykorzystaniu urlopu w czasie pozostawiania pracownika w stosunku pracy na podstawie kolejnej umowy o pracę zawartej z tym samym pracodawcą bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę z tym pracodawcą.”;

24) w art. 177 po § 3 dodaje się § 3¹ w brzmieniu:

„§ 3¹. Przepisu § 3 nie stosuje się do umowy o pracę na czas określony zawartej w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy.”;



25) art. 209 otrzymuje brzmienie:

„Art. 209. Pracodawca rozpoczynający działalność jest obowiązany niezwłocznie przekazać właściwemu inspektorowi pracy i właściwemu inspektorowi sanitarnemu wyciąg poświadczający rejestrację w Krajowym Rejestrze Sądowym i rodzaj ujawnionej w tym rejestrze działalności. Dotyczy to odpowiednio pracodawcy, dla którego właściwy jest inny rejestr.”;

26) w art. 229:

a) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. Wstępnym badaniom lekarskim podlegają:

1) osoby przyjmowane do pracy,

2) pracownicy młodociani przenoszeni na inne stanowiska pracy i inni pracownicy przenoszeni na stanowiska pracy, na których występują czynniki szkodliwe dla zdrowia lub warunki uciążliwe. Badaniom wstępnym nie podlegają jednak osoby przyjmowane ponownie do pracy u danego pracodawcy na to samo stanowisko lub na stanowisko o takich samych warunkach pracy, na podstawie kolejnej umowy o pracę, zawartej bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę z tym pracodawcą.”;

b) w § 3 wyrazy „przysługuje mu zwrot kosztów podróży według zasad obowiązujących przy podróżach służbowych” zastępuje się wyrazami „przysługują mu należności na pokrycie kosztów przejazdu według zasad obowiązujących przy podróżach służbowych”;

27) w art. 237³ w § 2 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu:

„Szkolenie pracownika przed dopuszczeniem do pracy nie jest wymagane w przypadku podjęcia przez niego pracy na tym samym stanowisku pracy, które zajmował u danego pracodawcy bezpośrednio przed nawiązaniem z tym pracodawcą kolejnej umowy o pracę.”;

28) w art. 237¹¹:

a) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. Pracodawca zatrudniający więcej niż 50 pracowników tworzy służbę bezpieczeństwa i higieny pracy, zwaną dalej „służbą bhp”, pełniącą funkcje doradcze i kontrolne w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.”;

b) § 2 skreśla się,

c) § 3 otrzymuje brzmienie:

„§ 3. Pracodawca zatrudniający nie więcej niż 50 pracowników powierza wykonywanie zadań służby bhp specjalistom spoza zakładu pracy albo pracownikowi zatrudnionemu przy innej pracy.”;

d) § 4 skreśla się;

29) w art. 237¹²:

a) w § 1 wyrazy „50 pracowników” zastępuje się wyrazami „100 pracowników”;

b) dodaje się § 1¹ w brzmieniu:

„§ 1¹. Pracodawca zatrudniający więcej niż 50 pracowników powołuje komisję na wniosek zakładowej organizacji związkowej, uzasadniony stwierdzonymi zagrożeniami zawodowymi.”;

30) w art. 240 po § 3 dodaje się § 4 i 5 w brzmieniu :

„§ 4. Zawarcie układu dla pracowników zatrudnionych w jednostkach budżetowych, zakładach budżetowych oraz gospodarstwach pomocniczych jednostek budżetowych może nastąpić wyłącznie w ramach środków finansowych będących w ich dyspozycji, w tym wynagrodzeń określonych na podstawie odrębnych przepisów.

§ 5. Wniosek o zarejestrowanie układu zawartego dla pracowników zatrudnionych w jednostkach budżetowych, zakładach budżetowych oraz gospodarstwach pomocniczych jednostek budżetowych powinien zawierać oświadczenie organu, który utworzył dany podmiot lub przejął funkcje takiego organu, o spełnieniu wymogu, o którym mowa w § 4.”;

31) w art. 241⁷ § 4 otrzymuje brzmienie:

„§ 4. W razie rozwiązania układu, do czasu wejścia w życie nowego układu, nie dłużej jednak niż przez 6 miesięcy od dnia rozwiązania układu, stosuje się postanowienia układu dotychczasowego, chyba że strony w układzie lub w drodze porozumienia ustalą inny termin stosowania postanowień rozwiązanego układu. Przepis art. 241⁸ § 2 stosuje się odpowiednio.”;

32) w art. 283 w § 2 pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) nie spełnia obowiązku zawiadomienia właściwego inspektora pracy i właściwego inspektora sanitarnego o rozpoczęciu działalności, w sposób określony w art. 209.”;

mniej 100 pracowników w zakładach zatrudniających powyżej 1000 pracowników” zastępuje się wyrazami:

„obejmującą co najmniej:

1) 10 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia mniej niż 100 pracowników,

2) 10% pracowników, gdy pracodawca zatrudnia przynajmniej 100, jednakże mniej niż 300 pracowników,

3) 30 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia 300 lub więcej pracowników.”;

2) w art. 2 w ust. 1 i w art. 3 wyrazy „nie później niż na 45 dni” zastępuje się wyrazami „nie później niż na 30 dni”;

3) w art. 4 w ust. 1 wyrazy „nie dłuższym niż 30 dni” zastępuje się wyrazami „nie dłuższym niż 20 dni”;

4) po art. 4 dodaje się art. 4a w brzmieniu:

„Art. 4a. Przepisy art. 1—4 stosuje się w zakładach pracy zatrudniających co najmniej 20 pracowników.”;

5) w art. 5:

a) w ust. 1 wyrazy „z przyczyn przewidzianych w art. 1 ust. 1” zastępuje się wyrazami „z przyczyn i w trybie przewidzianym w art. 1—4”;

b) ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. Umowy o pracę zawarte na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy mogą być rozwiązane, z przyczyn i w trybie przewidzianym w art. 1—4, przez każdą ze stron za dwutygodniowym wypowiedzeniem.”;

6) w art. 6 w ust. 1 wyrazy „Jeżeli z przyczyn określonych w art. 1 ust. 1 nie jest możliwe” zastępuje się wyrazami „Jeżeli nie jest możliwe”;

7) w art. 8:

a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Pracownikowi, z którym został rozwiązany stosunek pracy z przyczyn i w trybie określonym w art. 1—4, przysługuje odprawa pieniężna.”;

b) ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Odprawa pieniężna przysługuje w wysokości:

1) jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy mniej niż 2 lata,

2) dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy 2 i więcej lat, jednak nie więcej niż 8 lat,

3) trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy ponad 8 lat.

Odprawę pieniężną ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy. Przepis art. 36 § 1¹ Kodeksu pracy stosuje się odpowiednio.”;

c) w ust. 3 w pkt 4 wyrazy „zatrudnionemu w niepełnym wymiarze czasu pracy i otrzymującemu emeryturę lub rentę” zastępuje się wyrazami „pobierającemu emeryturę lub rentę”;

8) w art. 9 wyrazy „z przyczyn określonych w art. 1 ust. 1 i 2” zastępuje się wyrazami „z przyczyn i w trybie określonych w art. 1—4”;

9) art. 10 i 10a skreśla się;

10) w art. 11 wyrazy „z przyczyn określonych w art. 1 ust. 1 i 2” zastępuje się wyrazami „z przyczyn i w trybie określonych w art. 1—4”;

11) w art. 12 wyrazy „z przyczyn określonych w art. 1 ust. 1” zastępuje się wyrazami „z przyczyn i w trybie określonych w art. 1—4”;

12) w art. 17 wyrazy „w okolicznościach, o których mowa w art. 1 ust. 1 i 2” zastępuje się wyrazami „z przyczyn i w trybie określonych w art. 1—4”.

Art. 3. W ustawie z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854, Nr 100, poz. 1080 i Nr 128, poz. 1405) w art. 30 ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. Jeżeli w sprawie ustalenia regulaminu wynagradzania, regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub regulaminu pracy, a także okresów rozliczeniowych, o których mowa w art. 129 § 1¹ oraz w art. 129⁴ § 2 zdanie drugie i § 3 Kodeksu pracy, organizacje związkowe nie przedstawiają wspólnie uzgodnionego stanowiska w terminie 30 dni, decyzje w tych sprawach podejmuje pracodawca, po rozpatrzeniu odrębnych stanowisk organizacji związkowych.”

Art. 4. W ustawie z dnia 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335, Nr 118, poz. 561, Nr 139, poz. 647 i Nr 147, poz. 686, z 1997 r. Nr 82, poz. 518 i Nr 121, poz. 770 oraz z 1998 r. Nr 75, poz. 486 i Nr 113, poz. 717) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 3 ust. 1—4 otrzymują brzmienie:

„1. Fundusz tworzą, z zastrzeżeniem ust. 2, pracodawcy zatrudniający powyżej pięćdziesięciu pracowników.

2. Pracodawcy prowadzący działalność w formach organizacyjno-prawnych jednostek sektora finansów publicznych, o których mowa w art. 18—20 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz.U. Nr 155, poz. 1014, z 1999 r. Nr 38, poz. 360, Nr 49, poz. 485, Nr 70, poz. 778 i Nr 110, poz. 1255, z 2000 r. Nr 6, poz. 69, Nr 12, poz. 136, Nr 48, poz. 550, Nr 95, poz. 1041, Nr 119, poz. 1251 i Nr 122, poz. 1315 oraz z 2001 r. Nr 45, poz. 497, Nr 46, poz. 499, Nr 88, poz. 961, Nr 98, poz. 1070, Nr 102, poz. 1116, Nr 125, poz. 1368 i Nr 145, poz. 1623), tworzą Fundusz, bez względu na liczbę zatrudnionych pracowników.

3. Pracodawcy nie wymienieni w ust. 1 i 2 mogą tworzyć Fundusz lub mogą wypłacać świadczenie urlopowe.

4. Świadczenie urlopowe, o którym mowa w ust. 3, stanowi wysokość odpisu podstawowego, określonego w art. 5 ust. 2, 2a i 3, odpowiedniego do rodzaju zatrudnienia pracownika, z tym że wysokość świadczenia dla zatrudnionych, o których mowa w art. 5 ust. 2 i 3, ustala się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy pracownika.”;

2) art. 4 otrzymuje brzmienie:

„Art. 4.1. Układy zbiorowe pracy mogą dowolnie kształtować wysokość odpisu na Fundusz, mogą również postanawiać, że Fundusz nie będzie tworzony lub że świadczenie urlopowe nie będzie wypłacane. U pracodawców określonych w art. 3 ust. 1 i 3, których pracownicy nie są objęci układem zbiorowym pracy, regulaminy wynagradzania mogą, z uwzględnieniem ust. 2, zawierać postanowienia w tych sprawach.

2. Jeżeli u pracodawcy określonego w art. 3 ust. 1 i 3 nie działa zakładowa organizacja związkowa, postanowienia regulaminu wynagradzania w sprawie wysokości odpisu na Fundusz, nie-twórczenia Funduszu lub niewypłacania świadczenia urlopowego wymagają uzgodnienia z pracownikiem, o którym mowa w art. 8 ust. 2.”;

3) w art. 5 skreśla się ust. 3a i 3b;

4) w art. 6a skreśla się ust. 2.

Art. 5. Przepisu art. 25¹ ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu obowiązującym w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, nie stosuje się do dnia przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej.

Art. 6. Jeżeli wypowiedzenie umowy o pracę nastąpiło przed dniem wejścia w życie ustawy, stosuje się przepisy art. 37 Kodeksu pracy w brzmieniu obowiązującym przed tym dniem.

Art. 7. 1. Regulamin wynagradzania wprowadzony u pracodawcy przed dniem wejścia w życie ustawy, jeżeli zatrudnia on mniej niż 20 pracowników, obowiązuje do czasu wprowadzenia postanowień tego regulaminu dotyczących warunków umowy o pracę, w zakresie wynikającym z art. 29 Kodeksu pracy, do umów o pracę.

2. Regulamin pracy wprowadzony u pracodawcy, który od dnia wejścia w życie ustawy nie ma obowiązku ustalenia regulaminu pracy, obowiązuje do czasu wejścia w życie obwieszczenia przewidzianego w art. 104⁴ § 2 Kodeksu pracy.

Art. 8. Do pracowników korzystających z urlopu wypoczynkowego w dniu wejścia w życie ustawy stosuje się dotychczasowe przepisy dotyczące urlopu wypoczynkowego.

Art. 9.1. Do trwających w dniu wejścia ustawy w życie postępowań dotyczących rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn określonych w ustawie wymienionej w art. 2, stosuje się dotychczasowe przepisy.

2. Pracownikom, których stosunki pracy rozwiązują się poczynając od dnia wejścia w życie ustawy, w następstwie postępowań, o których mowa w ust. 1, przysługuje odprawa pieniężna na zasadach określonych w dotychczasowych przepisach, chyba że odprawa pieniężna przysługująca na podstawie ustawy, o której mowa w art. 2, w brzmieniu ustalonym niniejszą ustawą, jest dla nich korzystniejsza.

Art. 10. Pracodawcy, którzy utworzyli zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, a nie mają obowiązku jego tworzenia na podstawie przepisów ustawy, o której mowa w art. 4, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, wydatkują zgromadzone na rachunku Funduszu środki na cele i według zasad dotychczasowych.

Art. 11. W przypadku układu zbiorowego pracy, który został rozwiązany przed dniem wejścia w życie ustawy, okres 6 miesięcy stosowania jego postanowień, o którym mowa w art. 241⁷ § 4 Kodeksu pracy, liczony jest od dnia rozwiązania układu; jednak okres ten nie może upłynąć przed upływem 3 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Art. 12. Do czasu wydania przepisów wykonawczych przewidzianych w ustawie stosuje się dotychczasowe przepisy wykonawcze, jeżeli nie są sprzeczne z niniejszą ustawą, nie dłużej jednak niż przez okres 6 miesięcy od dnia wejścia w życie przepisu upoważniającego do wydania aktu wykonawczego.

Art. 13. Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem art. 1 pkt 5, 9, 13, 14, 16—20 i 22 oraz art. 3, 4 i 10 ustawy, które wchodzi w życie pierwszego dnia roku kalendarzowego następującego po roku kalendarzowym, w którym ustawa wchodzi w życie.

Art. 2. W ustawie z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1990 r. Nr 4, poz. 19, Nr 10, poz. 59 i Nr 51, poz. 298, z 1991 r. Nr 83, poz. 372, Nr 106, poz. 457 i Nr 113, poz. 491, z 1992 r. Nr 21, poz. 84, z 1994 r. Nr 1, poz. 1, z 1996 r. Nr 24, poz. 110 oraz z 2000 r. Nr 12, poz. 136) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 1 w ust. 1 wyrazy „obejmującą co najmniej 10% załogi w zakładach zatrudniających do 1000 pracowników lub co naj-